Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 20, 21, 22. III. 1981 r. ■ Nr 58 (10151) ■ Rok XXXIII ■ Cena 1 zł ■ Wyd. A,

Wyższe normy mięsa dla dzieci i młodzieży chorych na cukrzycę

Wychodząc naprzeciw opinii środowiska lekarskiego, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wprowadza od dnia 1 kwietnia specjalną normę sprzedaży mięsa dla dzieci i młodzieży chorych na cukrzycę. Wynosi ona dla dzieci w wieku 1—6 lat — 5 kg. Otrzymują one kartę zaopatrzenia „C". Dla dzieci w wieku 6—10 lat — 7,7 kg. Otrzymują one karty zaopatrzenia „C + F". Dla młodzieży w wieku 10—18 lat — 9 kg. Przysługiwać jej będą dwie karty zaopatrzenia „E".

Podstawą do uzyskania będzie przedstawienie zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego chorobę i niezbędność zwiększenia normy.

Stanisław Kania w Budapeszcie

Janos Kadar: WSPR solidaryzuje się z polskimi komunistami

BUDAPESZT (PAP). Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej **Janosa Kadara** w dniu 19 bm. złożył wizytę w Budapeszcie I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Stanisław Kania.**

Stanisław Kania i Janos Kadar w szczerej partyjnej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia poinformowali się o sytuacji w swoich krajach, o działalności PZPR i WSPR oraz omówili aktualne problemy sytuacji międzynarodowej.

Janos Kadar poinformował swego gościa o realizacji uchwał XII Zjazdu WSPR i doświadczeniach budownictwa socjalistycznego na Węgrzech. Stanisław Kania przedstawił kierunki pracy partii po VIII Plenum KC PZPR, których celem jest umocnienie pozycji partii, wyprowadzenie Polski z trudnej sytuacji kryzysowej oraz obrona i dalsze rozwijanie socjalistycznych osiągnięć narodu polskiego.

Janos Kadar stwierdził, że Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza solidaryzuje się z polskimi komunistami w ich wysiłkach na rzecz przywrócenia spokoju społecznego i normalnego rytmu gospodarki. Podkreślił także potrzebę jedności wspólnoty krajów socjalistycznych, ich współpracy w realizacji celów społecznych i narodowych.

Podczas rozmów stwierdzono, że stosunki braterskiej tradycyjnej przyjaźni między obu partiami i krajami rozwijają się na zasadach marksizmu-leninizmu oraz proletariackiego internacjonalizmu. W przyszłości nadal obie partie dążyć będą do dalszego, równoprawnego i systematycznego rozwoju stosunków polsko-węgierskich we wszystkich dziedzinach.

Omawiając aktualne problemy międzynarodowe pierwsi sekretarze Komitetów Cen-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Informacja dnia

Nie zakładamy racjonowania chleba

WARSZAWA (PAP). Trwa masowe wykupywanie mąki, kasz i ryżu. Przyczyną jest obawa przed szybkim rozszerzeniem systemu reglamentacji. Czy rzeczywiście musimy się liczyć z wprowadzeniem kartek na te artykuły? Z tym pytaniem dziennikarz PAP, red. **Janusz Kotarski** zwrócił się do dyrektora generalnego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług — **Zygmunta Łakomca.** Oto jego wypowiedź:

— W związku z bardzo wysokim wzrostem sprzedaży wszystkich przetworów mącznych i ich wykupywaniem, a także — jak można sądzić — przeznaczaniem w wielu regionach kraju produktów zbożowych na paszę trudno jest zapewnić ciągłość ich sprzedaży.

Jeżeli w ciągu dwóch miesięcy br. sprzedaliśmy w porównaniu z rokiem ubiegłym o 10 proc. więcej mąki pszennej, 6 proc. więcej kasz, 10 proc. więcej makaronu i ok. 50 proc. więcej ryżu, to nawet uwzględniając niedobory ziemniaków, poziom sprzedaży trzeba ocenić jako przekraczający potrzeby bieżącego spożycia. Płacimy ogromne kwoty dewizowe za import zbóż. Stąd też od pewnego czasu prowadzimy w resorcie prace nad koncepcją rozszerzenia reglamentacji na niektóre przetwory zbożowe, aby — jeżeli sytuacja nie ulegnie stabilizacji — być przygotowanym do podjęcia w tej sprawie niezbędnej decyzji.

Nie zakładamy jednak racjonowania pieczywa.

Pragnę podkreślić, że przygotowywane propozycje przewidują zapewnienie — w systemie reglamentacji — zaopatrzenia w artykuły zbożowe i pochodne na poziomie wyższym niż osiągnięta sprzedaż tych wyrobów w 1980 r.

W świetle tego, co powiedziałem, obserwowana nerwowość rynku zarówno ze względu na przewidywany poziom dostaw, jak i ewentualne normy, jest nieuzasadniona. Utrudnia dostawy towarów do sklepów, zmniejsza zapasy konieczne dla utrzymania ciągłości sprzedaży i musi powodować ograniczanie dziennych dostaw do rozsądnych granic. Ewentualne wprowadzenie racjonowania artykułów, o których mówimy, będzie miało pełne pokrycie w towarze.

Dalsze refleksje po pytaniu „Krakowskiej"

Czy generał Władysław Sikorski spocznie na Wawelu

Wczoraj na łamach naszej „Gazety", na temat sprowadzenia do Polski prochów generała Władysława Sikorskiego wypowiedzieli się wybitni naukowcy i literaci. Próbowali oni również odpowiedzieć na pytanie czy miejscem wiecznego spoczynku generała może być Wawel. Prof. dr **Karol Estreicher** twierdził z całą stanowczością, że Katedra Wawelska jest odpowiednim miejscem dla uczczenia Zmarłego, prof. dr **Józef Buszko** widział to miejsce w stolicy Polski — w Warszawie, **Jan Józef Szczepański** opowiedział się za Skałką będącą narodowym mauzoleum, natomiast prof. dr **Aleksander Krawczuk** wyraził przekonanie, że trumna z prochami winna spocząć bezwzględnie na Wawelu. Dzisiaj o wyrażenie opinii na ten sam temat poprosiliśmy prezesa PAN, prof. dr. **Aleksandra Gieysztora** z Warszawy, prof. dr. **Józefa Gierowskiego** z UJ, prof. dr. **Jerzego Szablowskiego.**

Prof. dr Aleksander GIEYSZTOR

— Długa droga generała Władysława Sikorskiego powinna mieć etap końcowy. Sprowadzenie zwłok generała z ziemi obcej do kraju jest bardzo słuszną sprawą. Związki uczuciowe Sikorskiego z Krakowem i Małopolską są tak mocne, że miejscem wiecznego spoczynku na pewno powinien być Kraków. Wiem nawet, że była kiedyś zgoda władz kościelnych, a konkretnie metropolity krakowskiego — kardynała Karola Wojtyły na ten właśnie pochówek. Wydaje mi się jednak, że teraz i w tym wypadku powinien ważyć tutaj głos gospodarza Katedry Wawelskiej. Zatem ostateczną decyzję pozostawmy tym, którzy prochy przyjmują, bo nie jestem za tym, aby społeczeństwo określało miejsce, gdzie ktoś ma być pochowany.

Prof. dr Jerzy SZABLOWSKI

— Myśl sprowadzenia do kraju prochów generała Władysława Sikorskiego wydaje mi się jak najbardziej słuszna — nawiązuje ona do pięknej polskiej tradycji wieku ubiegłego, kiedy to manifestacja uczuć patriotycznych przez oddawanie czci naszym bohaterom narodowym i królom ducha stała się potrzebą serca. W katedrze Wawelskiej znalazły się wówczas jak wiadomo sarkofagi: Tadeusza Kościuszki, Księcia Józefa Poniatowskiego i Adama Mickiewicza. Gdzie powinny być złożone prochy generała Sikorskiego gdyby powróciły do Polski? Albo w Warszawie, albo w Krakowie. Gdyby decyzja padła na Warszawę to mogłaby być brana pod uwagę Ka-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Prezydent Nowego Sącza — rezygnuje

Nie przybyli ci, których oczekiwano

OBSŁUGA WŁASNA

Trzecia tura rozmów rządowych z „Solidarnością" w Nowym Sączu rozpoczęła się z półgodzinnym opóźnieniem. Nie przybyli ci, których oczekiwano. Już na samym wstępie przewodniczący komisji roboczej „Solidarności" **Henryk Pawłowski** poddał w wątpliwość wiarygodność informacji otrzymanych drogą pośrednią w sprawach: odwołania lekarza wojewódzkiego **Alfreda Jakubowskiego** (co wojewoda faktycznie uczynił) i rezygnacji jaką ma złożyć przewodniczący MRN w Nowym Sączu. Za odległy uznano termin 15 kwietnia br. ustalenia zarzutów postawionych Alfredowi Jakubowskiemu. Nauczeni smutnym doświadczeniem działacze „Solidarności" żądają fotokopii oryginalnych dokumentów. *„My też musimy rozliczyć się przed załogami"* — stwierdził w końcu.

I w tym momencie miano przejść do meritum wczorajszego spotkania, tj. rozpatrzenia spraw wynikających ze wspólnych ustaleń z komisją roboczą szczebla centralnego z 12 bm. we wcześniejszym dokumencie sygnowanych kolejnymi numerami: 1, 6, 8, 24. Były to sprawy: **mieszkanie b. wojewody, domek obecnego wicewojewody, budynek dla b. sekretarza KW PZPR, sprawa projektu wmurowania w kościele tablicy poświęconej ofiarom lat wojny i szykanowania organizatorów zbiórki pieniężnej na ten cel.**

Przewodniczący zespołu kontrolnego Min. Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska **Roman Milewski** już na wstępie zastrzegł: *„Nie jesteśmy komisją, zostaliśmy wyznaczeni do ustalenia faktów i przedłożenia syntetycznych wyników".* Wtrącił **H. Pawłowski:** *„Chciałem raz jeszcze przypomnieć, że mieliśmy się spotkać w sprawie decyzji, a nie wysłuchania informacji. Czasu było dosyć, te sprawy sygnalizowaliśmy jeszcze w styczniu br. w Warszawie"* i poprosił o 5 minut przerwy w rozmowach. Po przerwie kolejny raz odczytano odnośny akapit postanowień z 12 bm.

„Interesują nas Wasze decyzje załatwiające sprawy". R. Milewski: *„Takich decyzji nie mamy. Zgromadziliśmy fakty, materiał, to wszystko".*

Tutaj nastąpiła kulminacja tej części rozmów. Pytanie: *„Czy w takim razie jest pan w stanie przedstawić wnioski pokontrolne?" — „Nie mogę"* — odpowiedział R. Milewski. Upływała 45 minuta dziwnych rozmów. Jeszcze jedna przerwa, po niej zaś kategoryczne oświadczenie „Solidarności": *„Do godz. 21 oczekujemy na przyjazd komisji rządowej, w*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z okazji XXVI Zjazdu i 63. rocznicy utworzenia Radzieckich Sił Zbrojnych Konsulat Generalny ZSRR w Krakowie otrzymał od instancji i organizacji PZPR, miejscowych władz, załóg robotniczych, szkół i wyższych uczelni, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wojska i milicji, a także mieszkańców okręgu konsularnego ogromną ilość listów i telegramów z serdecznymi życzeniami i pozdrowieniami na cześć Zjazdu, kierownictwa KPZR, Radzieckich Sił Zbrojnych, całego narodu

Podziękowanie Konsulatu Generalnego ZSRR

radzieckiego, a także naszego Konsulatu Generalnego.

Otrzymane listy i telegramy świadczą o dużym zainteresowaniu narodu polskiego XXVI Zjazdem KPZR. Wyrażone w nich zostały najlepsze życzenia dla KPZR, wszystkich ludzi radzieckich, sukcesów w dziele budowy komunizmu w ZSRR, głęboka wiara w nierozerwalność braterskiej przyjaźni i związków między narodem polskim i radzieckim, ZSRR i PRL, KPZR i PZPR. Listy wyrażają szacunek i wdzięczność dla Armii Radzieckiej za decydującą rolę w dziele oswobodzenia Polski od faszystowskiego najeźdźcy, zagwarantowania, wspólnie z Wojskiem Polskim i innymi armiami stron Układu Warszawskiego, narodowi polskiemu bezpieczeństwa oraz warunków

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Na konferencji partyjnej w Hucie Aluminium:

■ Skończyć z karuzelą stanowisk ■ Funkcje partyjne przez 2 kadencje ■ Zmiana struktur zarządzania

INFORMACJA WŁASNA

„Decyzja o zlikwidowaniu produkcji aluminium elektrolitycznego w Hucie Aluminium w Skawinie otworzyła oczy na problem, który zdaniem załogi, jej organizacji partyjnej, winien być natychmiast rozwiązany. Chodzi o ludzi, którzy swe najlepsze lata oddali fluorowi. Nie broniło ich prawo pracy, ani przepisy... W Hucie zarejestrowano 350 przypadków chorób zawodowych, zajmujemy pod tym względem niechlubne drugie miejsce w Polsce. Ale chorób tych jest znacznie więcej i załoga ma do lekarzy uzasadnione pretensje, ponieważ duży procent spośród tych 350 przypadków uznano dopiero po odwołaniach."

„12 marca odbyło się w Hucie wyjazdowe posiedzenie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dziś trzy pozycje z „resów" poleca Jerzy Broszkiewicz

Tym razem swoje propozycje przedstawia znany pisarz, autor wielu książek, m. in. „Doktora Twardowskiego", „Kształtu miłości" oraz świetnych powieści dla młodzieży, **Jerzy Broszkiewicz:**

1. Józef Czapski — OKO — jest to historia kultury widziana oczami specjalisty, zespół impresji nie tylko na temat współczesnego malarstwa — jednego z najlepszych malarzy piszących.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Prezydium CK SD — ukonstytuowane

WARSZAWA (PAP). W nocy ze środy na czwartek zakończyło obrady pierwsze po XII Kongresie SD posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu. Wybrano prezydium CK SD. Przewodniczącym CK został **Edward Kowalczyk** (jak podawaliśmy wczoraj). Wiceprzewodniczącymi CK zostali: **Józef Eliaszewicz** (Białystok), **Jan Paweł Fajęcki** (Warszawa), **Józef Musioł** (Warszawa). Członkami prezydium zostali: **Eugeniusz Bertoldi** (Bielsko-Biała), **Alfred Beszterda** (Warszawa), **Alojzy Bryl** (Poznań), **Barbara Guzik** (Kraków), **Andrzej Lewiński** (Gdańsk), **Ludwik Ochocki** (Warszawa), **Marek Wieczorek** (Warszawa), **Krzysztof Zaręba** (Kielce).

Dzisiaj rozpoczyna obrady I Krajowy Zjazd ZMW

WARSZAWA (PAP). 20 bm. w Warszawie rozpoczyna 3-dniowe obrady I Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej — nowo powstałej, samodzielnej i ideowo-wychowawczej organizacji zrzeszającej już na terenie kraju ponad 75 tys. młodych rolników, robotników rolnych i inteligencji wiejskiej. W Zjeździe — obok 350 delegatów wybranych na odbytych niedawno 40 zjazdach wojewódzkich — uczestniczyć będzie w charakterze gości liczna grupa byłych działaczy wiejskich organizacji młodzieżowych.

Ile zarabiają dziennikarze?

WARSZAWA (PAP). Wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych **Piotr Karpiuk** w rozmowie z dziennikarzem PAP na temat zarobków ludzi na „świeczniku" (premiera, ministrów, aparatu partyjnego), posłużył się przykładem emerytury dziennikarskiej, która — jak podał — jest jedną z najwyższych w kraju (35 tys. zł). W związku z tym sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikrzy Polskich **Dariusz Fikus** stwierdza: mogło to stworzyć wrażenie, iż takie emerytury pobierają rzeczywiście dziennikarze. Byłaby to sytuacja miła, ale niestety nie jest ona prawdziwa. Jest to przypadek jednostkowy i odosobniony. 80 proc. emerytur dziennikarskich oscyluje w okolicach minimum socjalnego. Na 800 dziennikarzy-emerytów zaledwie 1,5 proc. otrzymuje emerytury powyżej 10 tys. zł., 40 proc. pobiera emerytury w wysokości 4 tys. zł, 20 proc. od 4 tys. zł i 20 proc. od 5 do 6 tys. zł. Również zarobki dziennikarskie nie są wyższe niż w wielu innych zawodach, które nie wymagają ani takich kwalifikacji (wyższe wykształcenie), ani specjalnych predyspozycji.

20 proc. dziennikarzy zarabia do 6 tys. zł, 30 proc. od 6 do 8 tys. zł, 40 proc. od 8 do 12 tys. zł i tylko 10 proc. powyżej 12 tys. zł miesięcznie. Wśród tych najlepiej zarabiających, zarobkowego „szczytu" (powyżej 20 tys. zł) jest 112 dziennikarzy, połowa to pracownicy Telewizji, jedna trzecia to pracownicy Radia i tylko 14 pochodzi z kilkutysięcznej rzeszy pracowników Prasy, przy czym — co charakterystyczne — nie ma wśród nich ani jednego piszącego dziennikarza, a tylko funkcyjni.

Przodujemy natomiast — stwierdza D. Fikus — w innej statystyce. Tylko co 6 dziennikarz dożywa wieku emerytalnego. Średnia wieku zmarłych w ostatnim pięcioleciu dziennikarzy wynosi 57 lat i jest o 10 proc. niższa od średniej krajowej. Leczenia szpitalnego wymaga 12 proc. badanych ostatnio dziennikarzy (przy średniej krajowej 8%).

Ambasador Szwecji w Krakowie

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Królestwa Szwecji w Polsce — **Knut O. Thyberg** był dziś gościem przewodniczącego Rady Narodowej miasta Krakowa **Andrzeja Kurza.** Z ambasadorem Królestwa Szwecji spotkał się także wiceprezydent miasta Krakowa **Jan Nowak.**

Ambasador gościł także w redakcji „Gazety Krakowskiej" i spotkał się z jej redaktorem naczelnym **Maciejem Szumowskim.**

DEPESZE — wizyta szefa dyplomacji RFN w Polsce — str. 2.

● Strajk rolników w Bydgoszczy. Gotowość strajkowa wśród dziewiarzy — str. 2.

● Tragiczny wypadek drogowy w Krakowie. Poszukiwania kierowcy, który potrącił osiem osób — str. 2.

GODNOŚĆ, SPRAWIEDLIWOŚĆ, DEMOKRACJA — te trzy wartości, szczególnie często naruszane w dotychczasowych działaniach ośrodków władzy, muszą teraz odzyskać utracone treści właśnie za sprawą władzy, jeżeli chce ona odzyskać zaufanie społeczeństwa i wyprowadzić kraj z kryzysu. Rząd powinien pokazać, że ma w tym względzie ofertę pozytywną... — **polecamy na ten temat (str. 3) interesującą wypowiedź** dr WOJCIECHA LAMENTOWICZA pt.

Jak rządzić po Sierpniu?

Dziś w numerze:

Na tych samych stronach STEFAN CIEPŁY prezentuje godną dostrzeżenia w codziennym życiu partii inicjatywę, jaką jest działalność międzyśrodowiskowego forum aktywu partyjnego przy „Biprostalu". Ludzie tam działający mówią:

„Nie jesteśmy instancją, ani frakcją..."

PONADTO: *„Dwa wieki bojów o operę w Krakowie"* ◆ *„Duch Jagiellonów wstrzymał druk Kronik?"* ◆ *„Na tę książkę czekaliśmy 13 lat!"* ◆ *„KONFRONTACJE" — coraz lepsze".*

◆ Pożar ma 20 minut na strawienie Domu Rencisty i hotelu pielęgniarek w Zakopanem - Kuźnicach — orzekła komisja nowosądecka. O przeraźliwych zaniedbaniach wobec niekochanych dzieci społeczeństwa pisze Ewa Owsiany w reportażu: **„Przyszliście oglądać nasze twarze? A pomóc nie łaska".**

Ostatnio w „Gazecie" przeżywamy prawdziwy najazd zagranicznych dziennikarzy, którzy chcą się zapoznać z pracą i koncepcjami naszego zespołu. To co wyniosłem z tych rozmów... to jedno wielkie zaskoczenie... Przygotowany jestem za każdym razem na wiele pytań, które odnosiłyby się do postępów demokratyzacji w naszym życiu i w życiu samej partii. I o dziwo większość pytań to pytania o realizm! Pytania o to jak pogodzić pragnienie reform z umiejętnością jednoczenia społeczeństwa we wspólnym działaniu.

Nie raz i nie dwa pomyślałem gorzko o naszych własnych rozmowach rodaków, w których tak wiele jest zachłyśnięcia się

W pół słowa...

Maciej Szumowski

Szkoda słów na wiatr

duchem reformatorskim za każdą cenę. Za cenę realizmu również. Nie sądzę, aby ktokolwiek sprawiedliwy mógł mi zarzucić asekuranctwo czy wywijanie bez potrzeby — w intencji szantażu — racją państwa, racją społeczną. Myślę, że dawaliśmy i dajemy nadal wiele dowodów na to, że jesteśmy otwarci na obywatelskie myślenie. Opowiedzieliśmy się jednoznacznie za programem reform w kraju i w partii. Ten jednoznaczny wybór nie jest rzecz jasna pozbawiony dziennikarskiego ryzyka, o którym każdy z Czytelników wie doskonale.

Właśnie dlatego ta moja trochę gorzka refleksja o braku niezbędnego realizmu w myśleniu i działaniu pisana jest w szczerej intencji moralnej. Nie ukrywam, że są takie momenty, w których jestem poważnie zatroskany o stan emocjonalny w jakim znajdujemy się przecież nie od dzisiaj.

Czy musi być tak, że trzeźwością i realizmem bić nas będą zawsze goście spoza naszych granic? Czy nie mamy we własnej tradycji wzorów w tym względzie godnych naśladowania? Czy wreszcie wydarzenia polskiego Sierpnia nie są żywą i wspaniałą tradycją najszlachetniejszego realizmu społecznego, który trudno komukolwiek byłoby utożsamić z rezygnacją? Nie — na pewno nie, takie stwierdzenia byłyby obrazą polskich robotników i wszystkich tych szerokich rzesz „Solidarności", które z taką godnością i zrozumieniem realizują porozumienie społeczne w najbardziej konfliktowych sytuacjach.

A jednak byłoby zwykłą dziennikarską nieuczciwością pomijanie wszystkich tych głosów, które nie chcą widzieć sytuacji Polski — sytuacji gospodarczej i politycznej, takiej jaka ona jest naprawdę. A jest przecież niezwykle trudna i wciąż dramatyczna. To stwierdzenie nie może być czytane jak prosty apel o zaniechanie myślenia. Nie może być czytane jako próba, fałszywa próba, samocenzurowania publicznego dialogu, jaki musi się wciąż toczyć między społeczeństwem i władzą. Mój apel o refleksję realistyczną wynika po prostu z intencji zachowania tego ożywczego nurtu dyskusji, który zaistniał po Sierpniu.

Kto tej intencji nie chce rozumieć niechaj wepchnie od razu tę „Gazetę" do kosza na śmieci... a wielkie słowa niechaj rzuci raz jeszcze na wiatr. Tylko czy nie szkoda słów, gdy mogą znaczyć akurat tyle, ile znaczą — ni mniej, ni więcej. A to jest przecież realizm.

W 6 miesięcy po podpisaniu Porozumień Gdańskich

Budowlany priorytet dla służby zdrowia nadal fikcją

Dzień pracy dyrektora **Grabowieckiego,** kierującego pionem technicznym Akademii Medycznej w Krakowie zaczyna się najczęściej od pilnego studiowania książki telefonicznej, po czym następują liczne rozmowy mniej więcej tej treści:

— Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego? Pilnie potrzebujemy trochę stali kątowej dla remontowanych klinik. W zamian możemy odstąpić nieco cegły...

— Czy Zakład Remontowo-Budowlany WSS „Społem"? — może macie w nadmiarze łączniki i syfony umywalkowe? Dajemy cegłę...

— Zakłady Zbożowe w Krakowie? Nie macie aby łożysk?, potrzebujemy do kotłowni szpitalnej. Zrewanżujemy się. Gdyby ktoś zachorował...

Na podobnej zasadzie z Koszalina, z tamtejszych Zakładów Zbożowych krakowskie kliniki otrzymały nagrzewnicę potrzebną do remontu urządzeń klimatyzacyjnych. Z Tarnobrzeskiego, z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Sandomierzu często na hasło „ratujcie" przywozi się wapno, cement, materiały do instalacji elektrycznych, natomiast Warszawska Fabryka Pomp sprzedała za złotówki kilka łożysk, na które Centrala Techniczna w Warszawie zamówienia nie przyjęła odpowiadając, że łożyska takie „można nabyć jedynie za własne środki dewizowe zakładu".

— Jaki argument najczęściej przemawia do pańskich telefonicznych rozmówców — pytam dyr. Grabowieckiego.

— Najczęściej zwyczajnie chcą pomóc. Po argument, że wszyscy są potencjalnymi pacjentami naszych walących się klinik, sięgam w ostateczności. Ci, do których dzwonię — robią nam grzeczność, natomiast ci, do których piszę (oczywiście pisma oficjalne i w nich tego argumentu stosować nie mogę) — po prostu nie realizują naszych zamówień. Proszę spojrzeć...

Przeglądam plik zamówień na I i II kwartał 1981 roku na podstawowe materiały budowlane i elementy instalacyjne potrzebne nie tylko do większych, czy mniejszych remontów, ale również do tego, by kliniki mogły na bieżąco funkcjonować.

Adresat **Krakowskie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Technicznymi „Elmet".** Na 35 wyszczególnionych pozycji (elementy do instalacji wodno-kanalizacyjnych typu kolanka, trojaki, w ilościach po 100 i kilkaset sztuk) nie zrealizowano ani jednej. Odpowiedź: „Brak możliwości realizacji".

Tenże „Elmet" na zamówieniu na grzejniki c.o. — chodziło o 850 żeberek — odpisał: „Zamówienia niniejszego nie przyjmujemy do realizacji z powodu: brak przydziału na pulę „odbiorcy pozostali". **Krakowska Centrala Materiałów Budowlanych** spośród wielu pozycji wyszczególnionych na kilku zamówieniach, gdzie zapotrzebowanie dotyczyło takich materiałów jak szkło okienne o różnych grubościach, płytki glazurowe, terakota, papa, maty z waty szklanej, lepiki, kit, kleje i inne, przyjęła do realizacji jedynie kit miniowy (w zmniejszonej ilości) i klej butapren...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Podziękowanie Konsulatu Generalnego ZSRR

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dla pokojowego i twórczego trudu i budownictwa socjalistycznego.

Konsulat Generalny ZSRR w Krakowie serdecznie dziękuje nadawcom życzeń i ze swojej strony przekazuje Wam Drodzy Towarzysze i wszystkim mieszkańcom okręgu konsularnego życzenia sukcesów w dziele budowy społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu, umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej, jak również dobrego zdrowia, szczęścia i pomyślności.

KONSULAT GENERALNY ZSRR W KRAKOWIE

Kronika dnia

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania w Krakowie

Wczoraj odbyło się w siedzibie KK SD kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD.

W spotkaniu uczestniczyli: ze strony PZPR **Krystyn Dąbrowa** — I sekretarz KK PZPR, ZSL — **Władysław Cabaj** — przewodniczący KK ZSL, SD — **Jan Janowski** — przewodniczący KK SD, FJN — **Marian Konieczny** — przewodniczący KK FJN, ze strony władz Krakowa **Andrzej Kurz** — przewodniczący Rady Narodowej, **Eugeniusz Janczarski** — wiceprezydent m. Krakowa.

W trakcie posiedzenia omówiono: — problematykę związaną z funkcjonowaniem Krakowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu; — metody współpracy Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL, SD z terenowymi Komisjami Współdziałania; — zasady wspólnej polityki kadrowej w odniesieniu do administracji państwowej.

Został też powołany Sekretariat Wojewódzkiej Komisji Współdziałania w składzie: **Zdzisław Leś** — sekretarz KK PZPR, **Mieczysław Nowakowski** — sekretarz KK ZSL, **Wiesław Dąbrowa** — z-ca sekretarza KK SD.

KKS szuka pustostanów

Wczoraj w Urzędzie Miasta Krakowa odbyło się spotkanie 9-osobowego zespołu Woj. Komitetu Kontroli Społecznej powołanego do przeprowadzenia społecznej kontroli gospodarki zasobami mieszkaniowymi. Udział w spotkaniu wzięli także przedstawiciele dzielnicowych, miejskich i gminnych KKS, spółdzielni mieszkaniowych administracji Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości. Kontrola ta ma na celu ujawnienie przypadków bezprawnego zajmowania lokali mieszkalnych, pustostanów, marnotrawstwa oraz spekulacji lokalami. (ds)

Spotkanie w KK ZSL

Wczoraj członkowie Prezydium Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego z prezesem **Stanisławem Stefańskim** zostali przyjęci przez prezesa KK ZSL posła **Władysława Cabaja**. Działacze ZNP poinformowali o aktualnych pracach związku oraz przedłożyli wiele wniosków i postulatów nauczycieli wiejskich.

W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KK ZSL **Mieczysław Nowakowski** oraz kierownik Wydziału Oświaty i Kultury KK ZSL **Bolesław Dereń**.

Dyżur poselski

WK FJN informuje, że w poniedziałek 23 marca w godzinach od 11 do 12 dyżur poselski w siedzibie WRN w Tarnowie ul. Jarzębinowa 9 pełnił będzie poseł na Sejm PRL **Jacek Ramian**.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i licznymi rozpogodzeniami, w nocy i rano mgły i zamglenia. Miejscami słabe opady deszczu. Temperatura maksymalna w dzień od 5 st. do 8 st., minimalna nocą od 2 st. do 5 st., lokalnie niższa. Wiatr słaby i umiarkowany przeważnie południowo-zachodni. Wysoko w Tatrach możliwe słabe opady śniegu. Temperatura od —3 st. dniem do —5 st. w nocy, wiatr umiarkowany, okresami dość silny, a początkowo silny północny, później południowo-zachodni.

1 2 3 4

Minister spraw zagranicznych RFN z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). 19 bm. przybył do Polski z dwudniową wizytą oficjalną wicekanclerz, minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec — **Hans Dietrich Genscher.**

Na lotnisku Okęcie w Warszawie udekorowanym flagami obu krajów gościa powitał minister spraw zagranicznych **Józef Czyrek.**

Obecni byli ambasadorowie: **Jan Chyliński i Georg Negwer.**

W południe w gmachu MSZ odbyło się spotkanie obu ministrów spraw zagranicznych.

Również w czwartek Hans-Dietrich Genscher złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

W siedzibie MSZ odbyły się rozmowy plenarne, którym przewodniczyli J. Czyrek i H. D. Genscher.

Jak dowiaduje się PAP, czwartkowa tura rozmów poświęcona była tematyce międzynarodowej. Wśród omawianych spraw znalazły się aktualne zagadnienia stosunków między Wschodem a Zachodem, problematyka odprężenia i rozbrojenia, a także prac konferencji w Madrycie oraz w Wiedniu.

Min. Czyrek zaakcentował szczególne znaczenie dla współczesnego świata kontynuacji polityki odprężenia, a także zapobieżenia zagrażającego ludzkości wyścigowi zbrojeń. Podkreślając znaczenie dialogu radziecko-amerykańskiego dla sytuacji międzynarodowej, wskazał na doniosłe znaczenie nowych pokojowych inicjatyw przedstawionych przez **Leonida Breżniewa** na XXVI Zjeździe KPZR. Propozycje te zmierzają do utrzymania i rozwinięcia konstruktywnego dialogu i osiągnięcia postępu w kwestiach o kluczowym znaczeniu dla Europy i świata. Znajdują się wśród nich tej wagi kwestie jak moratorium dla broni jądrowej średniego zasięgu w Europie, budowa środków zaufania oraz radziecka gotowość do objęcia nimi całego europejskiego terytorium. Inicjatywy te znacznie ułatwiają i urealniają możliwość podjęcia w Madrycie decyzji o mandacie dla konferencji odprężenia militarnego i rozbrojenia.

W trakcie rozmów znalazło podkreślenie generalne znaczenie dialogu dla osłabienia napięć. Strona polska poinformowała swych rozmówców o naszej aktywności na arenie międzynarodowej, o rozmowach toczonych zarówno z krajami socjalistycznymi jak i partnerami zachodnimi.

Min. Genscher przedstawił stanowisko RFN w sprawach stosunków między Zachodem i Wschodem. Poinformował strone polską o swych niedawnych rozmowach w Waszyngtonie i Paryżu, o stanowisku państw zachodnich wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych. Podkreślił że podejmowane rozmowy między poszczególnymi krajami, w tym obecnie toczące się w Warszawie, służą polepszaniu sytuacji w świecie.

W piątek rozmowy plenarne w MSZ będą kontynuowane. Obok problematyki międzynarodowej obejmą one zagadnienia stosunków dwustronnych.

Tego dnia gość z RFN odwiedził Muzeum Narodowe w Warszawie. Oprowadzony przez dyrektora muzeum prof. **Stanisława Lorentza.**

Wieczorem min. J. Czyrek podejmował obiadem w Jabłonnie min. H. D. Genschera. W czasie spotkania obaj ministrowie wygłosili przemówienia.

Tezy wystąpienia J. Czyrka

● Doniosły wkład w kierunku polityki odprężenia i współpracy stanowią nowe, ważne propozycje pokojowe Leonida Breżniewa, wysunięte z trybuny XXVI Zjazdu KPZR.

● Polska szczególną wagę przykłada do uzupełniania odprężenia politycznego odprężeniem militarnym.

● Wszelkie rachuby na destabilizaeję, na zepchnięcie Polski z socjalistycznej drogi rozwoju, godzą nie tylko w polską rację stanu, ale również w politykę odprężenia i umacniania międzynarodowego bezpieczeństwa.

● **Stosunki pomiędzy PRL i RFN należy kształtować tak, aby mogły one dobrze służyć sprawie pokoju i współpracy w Europie.** Nawiązał do układu PRL — RFN i powiedział, że opowiadamy się za jego pełną realizacją.

Tezy wystąpienia H. D. Genschera

● RFN jest zdecydowana współpracować z Polską przy przezwyciężaniu jej obecnych trudności gospodarczych. Rząd RFN zachowuje rezerwę wobec wydarzeń wewnętrznopolitycznych w innym kraju. Zasada nieingerencji, musi być przestrzegana przez wszystkie państwa i w stosunku do wszystkich państw-uczestników KBWE z Helsinek.

Rezygnacja z ingerencji nie oznacza odmowy udzielenia pomocy gospodarczej. RFN jest gotowa do jej udzielenia na życzenie Polski.

● Wyrażona przez **Leonida Breżniewa** gotowość ZSRR włączenia całego jego obszaru europejskiego do procesu budowy zaufania, przybliżyła nas do tego celu.

● Dla RFN zachowanie pokoju jest naczelnym nakazem. W poważnych wysiłkach na rzecz kontroli zbrojeń i rozbrojenia dostrzegamy właściwą drogę do stabilizacji w zakresie polityki bezpieczeństwa między Zachodem a Wschodem.

● Naszemu pokoleniu postawione zostało historyczne zadanie oszczędzenia naszym dzieciom i wnukom potworności wojny. Niemcy i Polacy są w sposób szczególny powołani, aby wspólnie pracować dla tego celu.

Dziś trzy pozycje z „resów"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

2. Czesław Miłosz — RODZINNA EUROPA — bardzo piękny pejzaż poetycki Europy. Jego własnej młodości i dojrzewania.

3. Czesław Miłosz — ZDOBYCIE WŁADZY; choć sam jestem osobiście zwolennikiem prozy Czesława Miłosza, mniej jego poezji, to tę książkę traktuję bardziej jako dokument polityczny, niż utwór prozatorski.

OD REDAKCJI: Listę układa rozmówca a nie „Gazeta". Piszemy o tym, bowiem wczoraj podany przez naszego rozmówcę Walery Namiotkiewicz, jak wynika z wyjaśnień Biblioteki Jagiellońskiej, nie był w „resach", jeżeli nasz rozmówca go wymienił, wynikać to mogło z mniejszej możliwości korzystania z tej pozycji. Ponadto — do sprawy „resów" w szerszym ujęciu oraz do kultury korzystania z książek przez czytelników Jagiellonki powrócimy w najbliższym czasie. (laz)

Ekonomiści „Pod Gruszką"

Kierownictwo Klubu Dziennikarzy zaprasza w dniu 20.III.81 o godz. 18, na II wieczór pt. **To co trzeba było zrobić a co nie zostało zrobione** — mówić będą ekonomiści: prof. **Wiktor Boniecki,** prof. **Stanisław Borkacki,** prof. **Antoni Fajferek** — rektor AE, dr **Cz. Bywalec.**

Przypominamy również, że 26.III.br. pod tym samym hasłem mówić będą lekarze.

Tragiczny wypadek na ul. Nowosądeckiej

Prokuratura i milicja poszukują sprawcy

We środę 19 marca około godz. 16.30 na os. Kozłówek przy ul. Nowosądeckiej miał miejsce tragiczny w skutkach wypadek. Rozpędzony samochód marki warszawa 223 koloru jasnego najechał na grupę ludzi. Kierowca w pełnym biegu uciekł z miejsca wypadku. Pogoń za sprawcą i całonocne poszukiwania nie doprowadziły dotychczas do odnalezienia samochodu.

Stan osób poszkodowanych w wypadku jest wyjątkowo ciężki. U 6-letniej dziewczynki stwierdzono ogólne urazy mózgu oraz odkorowanie pourazowe. Dwukrotnie wystąpiła zapaść. U mężczyzny przeprowadzono trepanację czaszki, ale stan zdrowia jest nadal krytyczny.

W celu wyjaśnienia wszelkich okoliczności tragedii milicja i prokuratura zwracają się z apelem do wszystkich świadków zajścia o skontaktowanie się z prowadzącymi śledztwo. Numery telefonów: 318-40 i 239-22 w. 814.

W. ŻURAWSKI

Nie przybyli ci, których oczekiwano

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przeciwnym razie na jutro 20 bm. zwołujemy do Nowego Sącza przewodniczących kół zakładowych z całego województwa. Jeżeli i tym razem komisja nie wywiąże się, odpowiedzialność za wszelkie następstwa spadnie na komisję rządową".

Wicewojewoda Edward Ligęza: *„Uczynię wszystko, żeby komisja wywiązała się z podjętych zobowiązań".*

Z ostatniej chwili

O godz. 21.40 wicewojewoda **Edward Ligęza** poinformował, że prezydent Nowego Sącza **Wiesław Oleksy** 19 bm. zwrócił się z prośbą do prezesa Rady Ministrów o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Kopię pisma otrzymał i potwierdził wojewoda nowosądecki **Antoni Rączka.**

„Ale my dokumentu nie mamy w ręce, a pamiętamy, że 11 stycznia br. prezydent już składał rezygnację, co się z nią stało nie wiemy".

Edward Ligęza: *„Prezydent rozumiejąc duży wydźwięk społeczny sprawy decyzję swoją traktuje jako ostateczną i nieodwołalną, bo ten krok może zadecydować o dalszych rokowaniach".* W przerwie przedstawiciele „Solidarności" chcieli w rozmowie telefonicznej z prezydentem uzyskać potwierdzenie jego decyzji. Ten oświadczył, iż pismo wystosował do premiera.

„Solidarność" zwołuje dzisiaj o godz. 10.30 zebranie przewodniczących Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność" z terenu województwa nowosądeckiego. Na zebranie zaproszony jest też wojewoda nowosądecki.

KAZIMIERZ BRYNDZA

Pogotowie strajkowe u drzewiarzy

Nowy minister zapomina, co ustalił poprzednik

INFORMACJA WŁASNA

Z Zakładu Przemysłu Drzewnego w Krzeszowicach otrzymaliśmy teleks, że załoga ogłosiła gotowość strajkową. Taką samą wiadomość otrzymaliśmy z innych zakładów tej branży, m. in. z tartaku „Roman" w Tarnowie.

Jestem w Krzeszowicach, rozmawiam z przedstawicielami „Solidarności" w ZPD. — *Na środowym zebraniu podjęliśmy uchwałę o gotowości strajkowej z następujących powodów. Już wcześniej podobną uchwałę podjęła Krajowa Komisja Koordynacyjna Drzewiarzy NSZZ „Solidarność", gdyż porozumienie podpisane kilka miesięcy wcześniej z I zastępcą ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, nie jest realizowane. Mimo licznych spotkań, nowy minister jak gdyby nie respektuje ustaleń wcześniej podpisanych. Nie doszło do parafowania protokołu w sprawie wprowadzenia w życie ustaleń zaplanowanych do realizacji w I i II kwartale. Różnice zdań dotyczą przede wszystkim spraw płacowych, socjalnych, ochrony zdrowia i zaplecza produkcyjnego.*

Czy w obecnej sytuacji strajk jest najlepszą bronią w dyskusji? — *Absolutnie nie chcemy strajkować! Jak pan widzi, dziś robota idzie normalnie, tylko te opaski nosimy na rękach. Zresztą napisaliśmy o tym w uchwale:* **Załoga uważa, że władze zwierzchnie MLiPD podejmą odpowiednie kroki celem pełnej realizacji zawartej umowy społecznej i tym samym zapobiegną narastającej fali napięcia i niezadowolenia.**

W dalszej rozmowie dowiaduję się o skomplikowanej sytuacji drzewiarzy. Branża ta jest mocno zaniedbana i niedoinwestowana. Płace w całej branży są znacznie niższe od innych gałęzi gospodarki. *Np. ostatnio ludzie z sąsiednich zakładów pracujący w podobnych warunkach dostali podwyżki od 1,5 do 2 tys. zł* — mówi dyrektor BRONISŁAW KISIEL — *a u nas zaledwie 300—600 zł.*

Okazuje się, że zarobki nie są jedyną bolączką drzewiarstwa. Od 1976 roku ilość urzędników w ministerstwie wzrosła o 25 proc. gdy np. tartak w Krzeszowicach w ostatnim 10-leciu dał wzrost produkcji o 70 proc. przy niezmienionej załodze. Maszyny: na placu tartacznym pokazują mi, czym sortuje się i przewozi drewno. — *Widzi pan tę maszynę transportową „Volvo"? Mamy ją już od kilku lat i działa bez awarii. Ale mamy też rumuńskie maszyny „Ifron", które psują się po kilkunastu godzinach pracy.*

Albo inwestycje. Polskie tartaki są mocno niedoinwestowane, tymczasem wtopiono ogromne pieniądze w budowę nowoczesnych obiektów... Bez głowy, bo np. 2 mld zł wydanych zostało na tartak w Ustianowej w Bieszczadach — daleko od odbiorców, przy ograniczonej bazie surowcowej, bez zaplecza mieszkaniowego dla załogi itp. Osiąga on zdolność produkcyjną — 300 m sześć., czyli jakieś dwa razy wiecej niż tartak krzeszowicki. Lecz ten ostatni posiada środki trwałe o wartości 40 mln zł. — *Czy nie lepiej było doinwestować istniejące zakłady niż budować nowe? To samo otrzymalibyśmy za pół ceny...*

Sądzimy, że resort szybko wyjaśni wszelkie niedomówienia.

JERZY SADECKI

Sprawy postulatów rolników i drzewiarzy

WARSZAWA (PAP). Czwartek 19 bm. jest czwartym dniem strajku okupacyjnego rolników, którzy zajmują siedzibę WK ZSL w Bydgoszczy.

W związku z trwającym strajkiem okupacyjnym pracownicy i kierownictwo WK ZSL w Bydgoszczy wystosowali list-protest do Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", na ręce przewodniczącego KKP — **Lecha Wałęsy,** w którym informują o incydentach, do jakich dochodzi między uczestnikami strajku i niektórymi członkami komitetu strajkowego, a pracownikami Wojewódzkiego Komitetu ZSL. Autorzy listu protestują przeciwko niewłaściwemu zachowaniu się przebywających w siedzibie Stronnictwa członków MKZ z Bydgoszczy i Inowrocławia.

Krajowa Komisja Koordynacyjna Drzewiarzy NSZZ „Solidarność" z siedzibą we Wrocławiu poinformowała, iż zgodnie z uchwałą podjętą 16 bm. na zjeździe delegatów załóg zakładów przemysłu drzewnego zgrupowanych w MKZ NSZZ „Solidarność" regionu południowej Polski w przedsiębiorstwach tych trwa od środy gotowość strajkowa. Komisja informuje również, iż w ostatnich dniach, do akcji przyłączyły się załogi przemysłu drzewnego innych regionów kraju, gdzie także trwa gotowość strajkowa.

Z ostatniej chwili

Wicewojewoda bydgoski wezwał Milicję Obywatelską

WARSZAWA (PAP). Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa w dniu 19 bm. w Bydgoszczy, po zakończeniu sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej grupa osób podjęła okupację gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Na wezwanie wicewojewody bydgoskiego i prokuratora wojewódzkiego w Bydgoszczy, wymieniona grupa osób nie opuściła okupowanych pomieszczeń. W związku z powyższym wicewojewoda bydgoski wezwał służby porządkowe Milicji Obywatelskiej do przywrócenia ładu i porządku oraz zapewnienia normalnej pracy Urzędu Wojewódzkiego.

Część osób okupujących, po złożeniu pisemnej deklaracji opuściła gmach Urzędu Wojewódzkiego. Natomiast pozostałe osoby stawiające opór zostały wyprowadzone z budynku.

Stanisław Kania w Budapeszcie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tralnych obu partii określili, że doniosłe inicjatywy przedstawione na XXVI Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stwarzają korzystną podstawę dla uzyskania postępu w wysiłkach na rzecz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz dla zahamowania wyścigu zbrojeń i kontynuacji odprężenia międzynarodowego. Stwierdzili, że są nadal gotowi działać na rzecz wzmocnienia wszechstronnej współpracy między krajami wspólnoty socjalistycznej, udzielać dalszego poparcia w rozwoju stosunków między partiami komunistycznymi i robotniczymi a także popierać walkę wszystkich sił postępowych i rewolucyjnych z imperializmem, neokolonializmem i rasizmem.

Posiedzenie Rady Państwa

◆ Uchwalono statut Państwowej Inspekcji Pracy

◆ Problemy związane z umocnieniem roli samorządu mieszkańców wsi

WARSZAWA (PAP). 19 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

W wykonaniu delegacji ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy z dnia 6 marca 1981 r. Rada Państwa podjęła odpowiednie uchwały. Uchwalono między innymi statut Państwowej Inspekcji Pracy, określono siedziby i terytorialną właściwość 17 okręgowych inspektoratów pracy oraz zasady wynagradzania pracowników PIP. Jedna z uchwał określa tryb kontroli i związane z kontrolą i jej wynikami obowiązki zakładów pracy. Podjęte przez Radę Państwa uchwały zmierzają do umocnienia zdobyczy świata pracy w dziedzinie ochrony zdrowia i życia oraz bardziej konsekwentnego egzekwowania stwierdzonych uchybień. Rada Państwa postanowiła w drugiej połowie br. dokonać analizy realizacji podjętych uchwał.

Rada Państwa rozpatrzyła problemy związane z umacnianiem roli samorządu mieszkańców wsi. Podjęta w tej sprawie uchwała Rady Państwa tworzy warunki zwiększenia autentycznego wpływu mieszkańców na rozwiązywanie istotnych problemów swej wsi. Uchwała poważnie rozszerza kompetencje zebrania wiejskiego. Ma ono być płaszczyzną współpracy wszystkich organizacji działających w sołectwie, forum konsultacji z mieszkańcami projektów uchwał Gminnej Rady Narodowej i dotyczących danej wsi decyzji organów administracji państwowej i gospodarczej, miejscem podejmowania decyzji o własnych poczynaniach. Zebranie wiejskie otrzymało m. in. prawo zgłaszania do Prezydium Gminnej Rady Narodowej społecznego sprzeciwu wobec decyzji podjętej przez organ lub jednostkę działającą na terenie gminy a naruszającej interes mieszkańców danej wsi. Uchwała precyzuje tryb postępowania w takich sytuacjach i obowiązki Gminnej Rady Narodowej i jej Prezydium. Ustalono również zasadę, że uchwały i wnioski zebrania wiejskiego adresowane do GRN, naczelnika gminy i jednostek funkcjonujących na wsi przekazywane są za pośrednictwem Prezydium GRN, które dba o ich realizację. Załącznikiem do uchwały jest ramowy regulamin zebrania wiejskiego, który może być dostosowany do warunków społeczno-gospodarczych i potrzeb poszczególnych sołectw. Określono zasady powoływania Rady Sołectwa oraz zadania tego organu.

Rada Państwa ratyfikowała protokół dotyczący interwencji na morzu pełnym w razie zanieczyszczenia morza substancjami innymi niż olej. Realizacja protokołu ma poważne znaczenie dla ochrony wód Bałtyku i polskiego wybrzeża.

Powołano na stanowisko sędziów Sądu Najwyższego: **Czesława Bieske, Bogdana Bladowskiego i Marka Sychowicza.**

Wybuch gazu w Tarnowie

Wczoraj o godz. 5.50 w Tarnowie w drewnianym parterowym domu przy ul. Wojtarowicza 25 nastąpił wybuch gazu, który zniszczył prawie zupełnie budynek i pociągnął za sobą ofiary. Poważnym poparzeniom uległa 83-letnia **Weronika Stefańska,** w której mieszkaniu nastąpił wybuch, śmierć poniósł jej sąsiad 69-letni **Tadeusz Klimek.**

Na miejsce wypadku przybyli gospodarze miasta. Rodziny z sąsiednich dwóch mieszkań, które uległy częściowemu zniszczeniu przeniesiono do pomieszczeń zastępczych.

Według wstępnych ustaleń przyczyną wybuchu była samowolna przeróbka instalacji gazowej, podłączenie wężem gumowym gazu do tzw. piecyka oszczędnościowego.

Jak nas informuje **Tadeusz Stępień** kierownik Zakładu Gazowniczego w Tarnowie takie nielegalne przeróbki instalacji są w mieście niestety przypadkiem częstym. (ge)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Derby w Nowej Hucie

Wisła gra we Wrocławiu

W najbliższą sobotę i niedzielę piłkarze ekstraklasy rozegrają drugą rundę spotkań sezonu wiosennego. **Wisła Kraków jedzie do Wrocławia, gdzie spotka się ze Śląskiem jutro o godz. 15.** Teoretycznie faworytem będą krakowianie, którzy kilka dni temu rozgromili Ruch, natomiast wrocławianie spisali się słabo na inauguracji rozgrywek, ulegając Górnikowi Zabrze 0:1. Jednakże własne boisko będzie mocnym atutem dla Śląska, który u siebie rzadko przegrywa. Gospodarze wystąpią prawdopodobnie w osłabionym składzie, bez Sybisa. Zwycięstwo wiślaków we Wrocławiu byłoby sporym sukcesem i potwierdzeniem, że są dobrze przygotowani do rundy wiosennej. Wisła w poprzednim roku na wyjazdach spisywała się znacznie gorzej niż na własnym stadionie, ciekawe, czy tym razem ta zła tradycja zostanie przełamana.

Pozostałe mecze: **Zawisza — Stal, Szombierki — Górnik, Motor — Lech, Widzew — Odra, Ruch — Zagłębie, Legia — ŁKS, Bałtyk — Arka.**

Stadion Hutnika zapełni się zapewne w sobotę do ostatniego miejsca, gospodarze podejmują bowiem Cracovię. Derby, chociaż w drugoligowym wydaniu, zapowiadają się bardzo ciekawie. Obydwa zespoły na początku sezonu wykazały dobrą formę. Jak to w derbach bywa — trudno wskazać faworyta. (tg)

Puchar Europy w slalomie specjalnym dla Doroty Tlałki

Piękny sukces odniosła młodziutka — 18-letnia narciarka polska Dorota Tlałka. Dzięki ostatnim sukcesom w Piancavallo (Włochy) zapewniła sobie zwycięstwo w końcowej klasyfikacji Pucharu Europy w slalomie specjalnym, Polka wyprzedziła o 3 pkt. Austriaczkę Aschenwald.

W końcowej klasyfikacji Pucharu Europy w slalomie specjalnym w czołowej dziesiątce znalazła się także jej siostra bliźniaczka — Małgorzata, która sklasyfikowana została na 9 pozycji.

Porażki Krakusa

W meczach II ligi piłki ręcznej kobiet Krakus dwukrotnie przegrał w Krakowie z AZS Katowice 19:29 (9:10) i 18:26 (4:13).

W sobotę Walne Zebranie KOZPN

W sobotę **21 bm., o godz. 9.30** w sali obrad Urzędu m. Krakowa, ul. Basztowa 22 odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zebranie KOZPN,** na którym m. in. wybierze się delegatów na Nadzwyczajny Zjazd PZPN w Warszawie.

Natomiast **w poniedziałek o godz. 17** (na Koronie) odbędzie się spotkanie trenerów i instruktorów KOZPN.

W kilku wierszach

● Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Trenerów, Instruktorów, Pracowników Kultury Fizycznej. Nowy związek działał będzie na terenie całego kraju.

● Wojciech Fibak zakwalifikował się do ćwierćfinału turnieju Grand Prix w Rotterdamie. Polak (rozstawiony w turnieju z nr 3) pokonał tenisistę amerykańskiego Treya Waltke 6:1, 7:6.

● Piłkarski Puchar Zdobywców Pucharów: Benfica Lizbona — Fortuna Duesseldorf 1:0 (0:0). Pierwszy mecz 2:2. Awans — Benfica Lizbona.

● Czwartym półfinalistą rozgrywek piłkarskich o Puchar Europy została mistrzowska drużyna Hiszpanii — Real Madryt, która pokonała moskiewskiego Spartaka 2:0 (0:0). Pierwszy mecz 0:0.

● We francuskiej miejscowości Saint-Nazaire odbył się finał Pucharu Europy koszykarek. Mistrzynie ZSRR koszykarki TTT Daugawa Ryga pokonały mistrzynie Jugosławii Crveną Zvezdę Belgrad 83:65 (44:29). Koszykarki z Rygi zdobyły PE już po raz 17.

● Koszykarze włoskiego klubu Squibb Cantu zdobyli po raz czwarty Puchar Zdobywców Pucharów Europy, pokonując w finale hiszpańską Barcelonę 86:82 (48:46).

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN. I liga: Hutnik — Spójnia Gdańsk, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 11, hala Hutnika.

PIŁKA RĘCZNA KOBIET. I liga: Cracovia — AZS Warszawa, sobota, godz. 17,30, niedziela, godz. 11, hala przy ul. Bronowickiej 5. **II liga:** AZS Kraków — Zgoda Ruda Śląska, sobota, godz. 17, niedziela, godz. 10, hala przy ul. Piastowskiej.

PIŁKA NOŻNA. II liga: Hutnik — Cracovia, sobota, godz. 15.30, stadion Hutnika. **III liga:** Garbarnia — Orzeł Wierzbica, niedziela, godz. 11,30, stadion Korony.

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN. II liga: Korona — Polonia Warszawa, sobota, godz. 16,30, niedziela, godz. 10.30, hala Korony. AZS Kraków — Baildon Katowice, sobota, godz 17, niedziela, godz. 10.30, hala przy ul. Piastowskiej.

TENIS STOŁOWY KOBIET. II liga: Wanda Kraków — LKS Rój Żory, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 10, hala Wandy.

Skończyć z karuzelą stanowisk ■ Funkcje partyjne przez 2 kadencje ■ Zmiana struktur zarządzania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Egzekutywy KK PZPR. Niestety okazało się, że minister Szałajda nie miał nic, poza realizacją pierwszego punktu, do zaproponowania, resort przybył do Huty nieprzygotowany. Jest nie do przyjęcia, aby likwidować moce produkcyjne, nie znajdując pieniędzy na natychmiastowe podjęcie działań dla zagospodarowania zarówno ludzi, jak i hal produkcyjnych... Egzekutywa KK nie ustosunkowała się do materiałów, przedstawionych przez resort, nie poparła wprost naszych dążeń..."

„Nie byłbym jednak w zgodzie z faktami, gdybym nie powiedział o korzystnych zadziałaniach tejże Egzekutywy. Dla wielu z nas informacje o niej, podane w prasie — „Gazecie Krakowskiej", „Trybunie Ludu" i „Dzienniku Polskim" były w zupełnie innym stylu, jak dotychczas, w takim, o który dobijaliśmy się wcześniej. Przeprowadzone po posiedzeniu Egzekutywy KK rozmowy z ZUS i ZOZ w Krakowie miały przebieg zbliżony do oczekiwań załogi i stanowią ogromny krok naprzód na drodze do pozytywnego rozwiązania spraw ludzkich".

Przytoczyłam te wyjątki z referatu I sekretarza KZ PZPR w Hucie Aluminium **Zygmunta Tyrpy,** wygłoszonego na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, ponieważ sprawy w nim przytoczone potraktowane zostały przez delegatów jako niezwykle ważne, przewijały się w wielu wypowiedziach. **„Dlaczego ludzie, którzy przepracowali u nas 20 lat nie mogą otrzymać renty i odszkodowania?"** — pytał **Franciszek Mazur** z Wydziału Elektrolizy. Obecny na Konferencji sekretarz KK PZPR **Jan Broniek** zapewnił, iż krakowska instancja partyjna wróci do problemów losów załogi i huty za miesiąc, lub półtora, i będzie się nimi zajmować, dopóki nie zostaną rozwiązane do końca.

Dyskusja trwała długie godziny, głos zabierało kilkanaście osób. Nie sposób oddać wszystkiego, o czym mówiono. Zwróce wiec uwagę na kilka przewijających się spraw, dotyczących zwłaszcza funkcjonowania partii. Franciszek Mazur — i nie tylko on — mówił **o potrzebie rozliczenia wszystkich tych, którzy doprowadzili kraj do tragicznej sytuacji.** „Nie jest to akt zemsty — powiedział on ale warunek doprowadzenia do porządku. **Trzeba skończyć z karuzelą stanowisk"** — kontynuował. **To, co nowe, wymaga też nowych ludzi. Ilość kadencji, w czasie których członkowie władz partyjnych pełnią swe funkcje, należy ograniczyć do dwóch".** Podobne wnioski wysuwali także inni dyskutanci.

Ciekawe, kontrowersyjne, było wystąpienie **Ryszarda Czyżyckiego,** mistrza Odlewni Aluminium. Powiedział on m. in., że w pracach nad reformą gospodarczą, które trwają obecnie trzeba uwzględnić zmianę struktur zarządzania. **„Nie powinno się nas uczyć, co i ile mamy produkować, o tym trzeba decydować na miejscu. Powinniśmy mieć możliwość wygospodarowania pieniędzy na przeprowadzoną na czas modernizację zakładu, aby później nie trzeba było go zamykać."** Kilka końcowych wniosków tow. Czyżyckiego: **powołać Trybunał Stanu, przeprowadzić w całej partii przed IX Zjazdem w pełni demokratyczną kampanię sprawozdawczo-wyborczą, zasady centralizmu demokratycznego traktować w taki sposób, aby nie były one hamulcem w rozwoju partii.**

„Jeśli szkolenia partyjne będą prowadzone tak, jak dotychczas, umrą śmiercią naturalną" — wyraził swą opinię **Stanisław Krupa** z Wydz. Remontowego — „Zajęcia mogłyby się odbywać rzadziej, ale muszą je prowadzić wykładowcy z prawdziwego zdarzenia, którzy są w stanie dać słuchaczom pełną informację. Należy zaniechać rozliczania POP z ilości przyjmowanych kandydatów, nieraz dawniej pozyskiwaliśmy ich na siłę".

Wnioski **Zygmunta Wielgusa:** mała reforma nie spełni nadziei, jeśli nie naruszy skostniałych struktur, m. in. zjednoczeń. Delegaci na Zjazd Partii powinni być wybierani w organizacjach podstawowych, nie wojewódzkich, trzeba rozdzielić funkcje partyjne i administracyjne.

I jeszcze fragment sprawozdania Komisji Rewizyjnej: **„Komitet Zakładowy nie zajmował stanowiska w przypadkach tłumienia krytyki, niewłaściwych stosunków międzyludzkich, a także w niektórych przypadkach autokratycznych metod zarządzania. Zrobiono to dopiero bardzo późno, pod silną presją OOP... Za autentyczne osiągnięcie KZ uznajemy zaangażowanie się w prace związane z przyznaniem pracownikom świadczeń socjalnych i przebranżowieniem huty po decyzji likwidacji".**

Niezwykle ważne dla pracowników Huty jej wewnętrzne sprawy nie przesłoniły członkom partii problemów o zasięgu ogólnokrajowym i ogólnopartyjnym. Włączyli się oni w krytyczny nurt ogólnopolskiej debaty nad przyszłością kraju i partii.

ALEKSANDRA LISIECKA

JAK RZĄDZIĆ PO SIERPNIU?

Mówi dr Wojciech Lamentowicz z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR

— Czego Polacy mogą oczekiwać od swego rządu, bowiem uważam, że Polską należy przede wszystkim rządzić tak, by móc sprostać tym oczekiwaniom. Wydaje mi się, że z kolei oczekiwania społeczne nie są w tej chwili zbyt wygórowane. Przynajmniej pod względem materialnym. Większość społeczeństwa polskiego zdaje sobie sprawę, że sytuacja, w której się znajdujemy jest wyjątkowo trudna. I że tym razem — inaczej niż w latach 1956 i 1970 — wychodzenie z kryzysu politycznego nie może odbywać się w atmosferze wyraźnie zwiększającego się dobrobytu konsumpcyjnego, jak to wówczas się działo. Uważam, w ogóle, iż to szczęście w naszym nieszczęściu, że większość ludzi jakby przygotowała się wewnętrznie do myśli o konieczności zrezygnowania z czegoś dla czegoś.

— W imię „czego", Pana zdaniem, gotowi jesteśmy na wyrzeczenia?

— W imię dóbr natury politycznej i moralnej. Trzymajmy się wątku katastrofalnej sytuacji bytowej. Otóż, jak obserwuję, większość społeczeństwa oczekuje, że rząd sprawi, iż te ogromne zaiste trudności zostaną sprawiedliwie rozłożone na wszystkie grupy społeczne. A zwłaszcza, że grupy najsłabsze — zarówno w strukturze wpływów, jak i w strukturze posiadania — nie będą upośledzone w polityce przezwyciężania kryzysu, zarysowanej w exposé premiera. I temu oczekiwaniu rząd musi sprostać. Ale to na razie tylko przykład. Znacznie ważniejsze, może nawet w hierarchii pierwsze, wydaje mi się społeczne oczekiwanie na wyraźną perspektywę przyszłości. Perspektywa ta z kolei wiąże się z reformami, bo nie tylko reformą ekonomiczną, ale także reformą społeczno-polityczną. Jak rozumiem sytuację, społeczeństwo oczekuje, że reformy te postępować będą razem, że zostaną one ze sobą skoordynowane i przedstawione narodowi w sposób na tyle przejrzysty, by każdy mógł wyobrazić sobie kształt Polski za lat, powiedzmy, 5 czy 8. Jak to można zrobić? Tylko w oparciu o jawną i powszechną dyskusję, która każdemu da poczucie współuczestnictwa. I również temu oczekiwaniu rząd musi sprostać.

Teraz, oczywiście, należałoby powiedzieć, co należy zmienić, żeby rząd mógł takim oczekiwaniom uczynić zadość. Wydaje mi się, że przede wszystkim rząd — w szerokim tego słowa znaczeniu — powinien być znacznie gruntowniej przebudowany, zarówno w sensie jego składu personalnego i struktury aparatu wykonawczego, jak i stylu działania. Dzisiaj sytuacja jest taka, że ma on nowego szefa i kilku jego współpracowników, ale w dużym stopniu — a poniżej szczebla gabinetu ministerialnego niemal w całości — składa się z osób funkcjonujących w aparacie władzy w okresie sprzed wybuchu robotniczego gniewu. Zatem jest to rzecz o decydującym znaczeniu dla zdobycia przez władzę autorytetu pozwalającego jej działać przekonywająco i zdecydowanie. Jak się wydaje, kierownictwo rządu powinno w tej sprawie możliwie najszybciej przedłożyć Sejmowi pakiet propozycji strukturalnych oraz personalnych, na tyle czytelnych dla społeczeństwa, by mogło ono zostać przekonane dlaczego te a nie inne osoby, z tymi a nie innymi poglądami, są proponowane do nowego gabinetu.

— Przepraszam, ale mnie nie przekonuje postulat przekonywania. Sądzę mianowicie, że istota naszej umowy społecznej polega nie tylko na tym, by władza umiała znaleźć środki perswazji.

— Uważam inaczej, że mianowicie negocjacje są po prostu jednym z elementów najszerzej rozumianej perswazji, albo ściślej — są sposobem dochodzenia do względnej zgody w tych sprawach, w których zgoda może być osiągnięta, np. między związkami zawodowymi a rządem. Sądzę natomiast, że nie byłoby rozsądne dążenie do osiągania we wszystkich kwestiach pełnej zgodności, bo to mogłoby spowodować ponowny wzrost napięć społecznych, jakie już nieraz przeżywaliśmy w tym kraju. W innym miejscu wyraziłem już ten pogląd i teraz nadal go podtrzymuję, że rząd powinien tak się zachowywać, żeby rozum obywatelski był zawsze zapraszany do udziału w jego decyzjach.

Zarazem myślę, że należyte funkcjonowanie mechanizmu perswazji wymaga jeszcze czegoś ponadto, a mianowicie skłonności do kompromisu i to co najmniej w trzech dziedzinach życia. Na pierwszym miejscu postawiłbym kompromis polityczny, dotyczący aktualnego układu sił. Ten przejawiać się powinien wewnątrz partii między siłami, które chcą ją radykalnie zdemokratyzować a tymi konserwatywnymi, które tak daleko idących postulatów reformy wewnątrzpartyjnej nie chcą akceptować. Potrzebny jest następnie kompromis między partią jako całością a związkami zawodowymi, oczywiście w tych kwestiach, które interesują związki zawodowe. Potrzebny jest wreszcie kompromis w stosunkach między państwem i Kościołem. Tych wymiarów kompromisu można by wskazać więcej, ale myślę, że to są trzy główne.

— Kompromisy zawiera się zawsze dla osiągnięcia jakichś celów. O jakie tu miałoby chodzić?

— Najbardziej podstawowe cele zostały już wskazane w 10-punktowym programie premiera Jaruzelskiego. Chciałbym jednak poszerzyć ten katalog celów o najbardziej dziś fundamentalne, a wobec których rząd nie mógł podjąć zobowiązania, że je w ciągu trzech miesięcy spełni. Niemniej sądzę, że rządzić trzeba z perspektywą właśnie na takie bardziej ambitne cele. Więc o nich kilka słów.

Trzy są dziś potrzeby ludzi pracy najsilniej, w moim odczuciu, rozwinięte i rozbudzone.

Po pierwsze potrzeba godności, i to zarówno tej osobistej, wyrażającej się w szanowaniu każdego jako człowieka, jako obywatela, jako pracownika i wreszcie jako konsumenta, oraz godności zbiorowej, tzn. wymagającej szacunku dla całych grup społecznych, powiedzmy — godności robotników, godności intelektualistów, godności chłopów. Godność ludzi pracy na wsi po latach ignorowania domaga się szczególnie gwałtownie prawa do zaspokojenia i wybucha w dążeniu do wprowadzenia samorządnych organizacji chłopskich, które byłyby w pełni kontrolowane przez samych chłopów, a nie przez jakiekolwiek inne grupy społeczne. Żeby temu pragnieniu sprostać potrzebny jest refleksyjny styl rządzenia, nowy język władzy, a sumarycznie — nowy, bardziej otwarty, jawny, okazujący znacznie więcej zaufania — stosunek do społeczeństwa. Jest to bardzo ważne, bo nasze władze przez dziesiątki lat nauczyły się działać przeciwnie, właśnie w oparciu o założenie wzajemnej nieufności, gdyż nie szanując społeczeństwa doznawały tego samego również z jego strony. Sądzę, że trzeba by wreszcie stworzyć przesłanki do tego, żeby szeroko rozumiana grupa rządząca bardziej ufnie i z większym szacunkiem odnosiła się do społeczeństwa, gdyż tylko wtedy będzie mogła liczyć, że społeczeństwo zaufa jej, oczywiście nie bezkrytycznie, bo na zaufanie kredytowane nie ma już, moim zdaniem, przestrzeni w Polsce.

Drugą taką zasadniczą wartością jest potrzeba sprawiedliwości. Nie tylko, jak już mówiliśmy, w sensie rozdziału dóbr, których jest coraz mniej do podziału, i nie tylko lepszych szans na przyszłość, ale także sprawiedliwości dotyczącej, powiedziałbym, egzekwowania odpowiedzialności. Poczucie sprawiedliwości jest dziś obrażone zarówno przez to, że przez szereg lat podział dóbr dokonywał się właśnie z naruszeniem socjalistycznych zasad, które ludzie zaakceptowali, np. zasady podziału wg pracy, ale także na skutek nieodpowiedzialnego i bezkarnego zarazem działania członków elity władzy, a szczególnie najwyższego jej szczebla. Więc teraz domagają się sprawiedliwej oceny, ustalenia winy, ewentualnie też kary i ta potrzeba, jak mi się wydaje, zapadła w psychikę społeczeństwa bardzo głęboko. Tymczasem ludzie w dalszym ciągu mają poczucie i sądzę słuszne, że są nadal traktowani nie dość poważnie, gdyż bardzo wielu ludzi odpowiedzialnych za ten wyjątkowo głęboki i skomplikowany kryzys, jaki Polska dzisiaj przeżywa, zbyt dobrze prosperuje i zbyt mocne ma powody do dobrego samopoczucia. Ta potrzeba powinna już w ciągu owych 90 dni zostać w znacznie większym stopniu zaspokojona, bowiem utrzymywanie obecnego stanu rzeczy jest źródłem frustracji społecznej.

Trzeci z kolei kierunek działania, jaki jest tu potrzebny, to pilne zaspokojenie potrzeby samorządności, potrzeby demokracji w działaniu. Dziś, jak sądzę, stało się już oczywistością, że Polską nie można rządzić inaczej, jak tylko w sposób, który zdobywa poparcie społeczne. Otóż sądzę, że jeżeli ludzie podejmujący decyzje na rachunek innych ludzi, bo tym się przecież zajmują ludzie władzy, nie uwzględnią tego, że muszą stale zabiegać o poparcie społeczne, co więcej — że muszą to zrobić, że tak powiem, skromnie, otwarcie, rzetelnie, uczciwie, odrzucając pokusy próbowania nowej, tylko bardziej efektywnej manipulacji — po to by odnosić się rzeczywiście w nowy sposób do społeczeństwa, to prawdopodobnie nie uda się wyprowadzić Polski z kryzysu.

— Więc, żeby podsumować: godność, sprawiedliwość, demokracja?

— Uważam, że to są te trzy wartości, szczególnie często naruszane w dotychczasowych działaniach ośrodków władzy, które jeśli nie przenikną wreszcie wszystkich konkretnych działań struktury władzy, to nawet gdyby państwo nasze okazywało się ekonomicznie sprawne, nie zdoła ono rozwiązać najważniejszej sprawy — tego, co musi osiągnąć. To znaczy odblokowania całej energii społeczeństwa. A jest ona dzisiaj ciągle jeszcze zablokowana. Ludzie jakby nie wierzą, że istnieją dostateczne powody, żeby naprawdę rzetelnie, ofiarnie, przy wykorzystywaniu pełni swoich kwalifikacji zaangażować się na rzecz twórczej pracy, jakiegoś zorganizowanego wysiłku i jakiegoś powiedziałbym też uczciwego porozumiewania się.

I rząd powinien pokazać, że ma w tych sprawach ofertę pozytywną, że wie jak to jest bardzo ważne i że zdaje sobie sprawę jak to zrobić.

— Właśnie, i tu chciałbym zadać ostatnie pytanie. W takim razie do kogo, w naszym układzie, w ramach naszej umowy społecznej, należy w tym przedmiocie inicjatywa?

— Mnie się wydaje, że inicjatywa powinna należeć do wszystkich, którzy sobie uświadamiają znaczenie odblokowania energii społecznej dla rozwoju Polski. Ale potrzebny jest także pewien społeczny podział ról. W tym sensie na ośrodkach władzy, które słusznie obarczane są w pierwszym rzędzie odpowiedzialnością za kolejny kryzys, ciąży powinność specjalna. Skoro jednak między racją społeczną a racją funkcjonowania państwa utrzymuje się rozbieżność, którą chcemy rozwiązywać kulturalnie i z pożytkiem dla całości spraw narodowych, tzn. metodą optymalnych kompromisów, to nad tym układem niezbędny jest „ktoś", kto odgrywałby rolę zarazem i przywódcy społecznego, i arbitra o autorytecie ideowym, politycznym, moralnym. Tym arbitrem musi stać się partia robotnicza, będąca zarówno podmiotem reprezentującym w sposób autentyczny ludzi pracy, jak i podmiotem wskazującym cele oraz organizującym aktywność socjalistycznego państwa. Myślę więc o partii marksistowsko-leninowskiej, zarazem przywódczej i służebnej, będącej pomostem między jedną a drugą stroną układu społecznego.

— Dziękuję za wypowiedź.

Rozmawiał:

Zbigniew Jurkiewicz

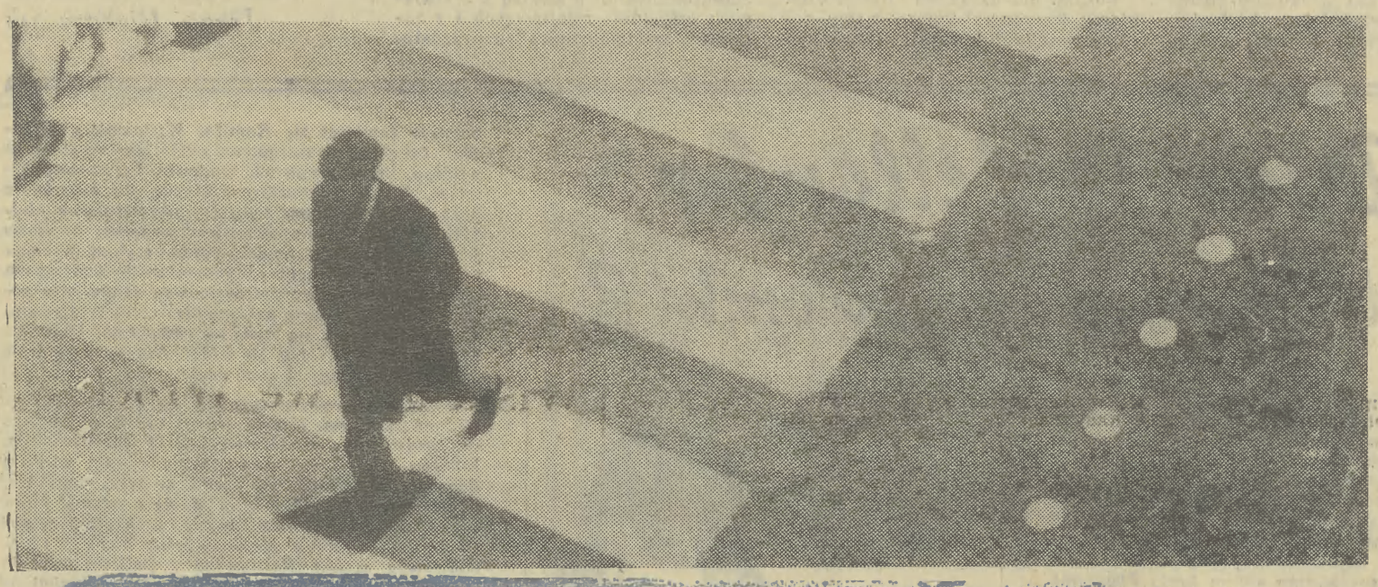

REPORTAŻ Z KRAINY CZARÓW...

Sprawa Adamczyka czyli KTO KOGO?

ANDRZEJ PAWLIK

Doceniając wkład pracy dr. Jana Adamczyka w rozwój szkoły pragniemy jednak stwierdzić, że w istniejącej sytuacji nie widzimy możliwości dalszej z nim współpracy.

Szesnastu nauczycieli podpisało pismo z taką sentencją, jakby wyroku, kierując go do tarnowskiego kuratora. I sekretarza KW „Solidarności". Najświeższy to znany mi dokument w dwóch teczkach zatytułowanych — *„Sprawa Adamczyka"*. Ma datę 6 lutego i zawiera jednomyślną wolę usunięcia dyrektora. Szesnaście podpisanych osób szczyci się tym, że staż pracy w szkole ma długi, niektórzy nawet dłuższy niż dyrektor A.

✱

„ze zrozumiałych względów nazwiska i część realiów zostają zmienione, ale fakty — nienaruszone... — taką chytrą formułkę (na użytek własnego bezpieczeństwa i spokoju opisywanych) wymyślili kiedyś reporterzy o gołębich sercach. W tekście tym, z niezrozumiałych powodów wszystkie nazwiska i realia są autentyczne, choć za żaden z faktów ręczyć nie mogę. No, może za jeden — musi to być indywidualność nieprzeciętna ten Adamczyk, jeżeli takie wzbudza emocje. Czy anioł z firmamentu, czy też diabeł wcielony nawiedził wojnicką szkołę — okaże się z ciągu dalszego, choć pewnie nie do końca...

✱

W „Złotej", choć oprawnej w czerwień, księdze szkoły — roztwór przesycony aplauzów i pochwał. Pisali ludzie bez nazwisk i ludzie z nazwiskami. I ludzie z tytułami. Profesorowie, kuratorzy, sekretarze, wojewodowie. Równi i równiejsi. Pisali literaci i skrobali dziennikarze. Także jeden z redakcyjnych kolegów zachwycony wtedy szkołą i jej dyrektorem, tak samo gorąco, jak teraz zachwyca się odnowa kraju. Chwalono za to, co widać było gołym okiem.

Widział ktoś kiedyś muszlę koncertową w parku wiejskiej szkoły? Plus dla dyrektora.

Albo pałac przerobiony na internat, a w pałacu jeszcze przedszkole i kawiarnię? Plus dla dyrektora.

Albo następny internat świeżym tynkiem tryskający i prostą bryłą nowomodnej architektury? Plus dla dyrektora.

Albo domy nauczycielskie, wielorodzinne, nie opodal szkoły? Albo parkiet w hali warsztatów? Albo kombinat szkolny w gminnej wiosce — zasadniczą mechanizacji rolnictwa, zasadniczą rolniczą, technikum pięcioletnie, technikum trzyletnie, technikum dla pracujących, zaoczne telewizyjne, technikum ochrony roślin? Albo koronę na wojnickiej edukacji — filię Akademii Rolniczej w wiosce choćby i gminnej i z kasztelańskimi tradycjami? Albo nadbudowę szkolnego piętra bez większych kłopotów z pieniążkami i materiałami, w czasach gdy burzliwy i dynamiczny rozwój szkolnictwo skrzętnie omijał? Same plusy dla dyrektora.

W języku polskim, czeskim, rosyjskim, węgierskim, duńskim także, chwalono szkołę i jej dyrektora. Za doskonałość, energię, operatywność, za inwencję, za wyjątkowość.

— Za gościnność go chwalono, za gościnność...

„Złota księga" przyjmowała pastelowe wpisy w latach, które dla jednych były kolorowo czyste, dla innych — brudnoszare. A dla dyrektora dowodem dobrze spełnionego obowiązku.

Co tam zresztą wpisy. Zespół Szkół Rolniczych w Wojniczu otrzymał w końcu imię prof. Godlewskiego i Medal Komisji Edukacji Narodowej, a dyrektor zespołu, doktor nauk rolniczych Jan Adamczyk — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W uznaniu zasług.

W krainie czarów musi być zawsze dobry czarownik...

Pierwszy dokument z teczki:

„...motorem moich dociekań była opinia społeczna, opinia środowiska Wojnicza, która zaczęła do mnie powoli docierać. Nawiasem mówiąc byłem tym na początku bardzo zaskoczony i zdziwiony, nie pasowało mi to wszystko do człowieka z tytułem doktora, dyrektora zespołu szkół i działacza partyjnego. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej przykra niż myślałem". — pisze do swoich władz zwierzchnich pracownik KW PZPR w Tarnowie Mirosław Osowski, dokumentując swoje zdziwienie kilkunastoma punktami, z których najważniejsze brzmią:

— dyr. Adamczyk uzyskał nieformalnie kredyt na budowę prywatnej szklarni,

— zbudował trzy szklarnie a zezwolenie miał na jedną;

— przed władzami finansowymi zaniża dochody uzyskiwane z prywatnego gospodarstwa;

— we własnym gospodarstwie zatrudnia uczniów, niby to na praktykach rolniczych;

— szarogęsi się w gminie, usuwa niewygodnych naczelników, wymusza decyzje korzystne dla swojej pazerności;

— nie wywiązuje się z umów kontraktacyjnych wobec państwa;

— z 1 sekretarza KG, Ryszarda Fiedoraki, uczynił marionetkę swojej woli;

— pełnił funkcje partyjne, w tym funkcję sekretarza rolnego KG, mając niezatartą karę partyjną.

Potem jest jeszcze o mieszkaniach, talonach i samochodach i wreszcie o ingerencji — na swoją korzyść — w pracę Obwodowej Komisji Wyborczej w marcowe głosowanie.

Minusy dla dyrektora.

Osowski po Wojniczu krzątał się sam, od pierwszego gminnego pomocy nie miał, raczej strofowanie: — nie powinno was to obchodzić. Potem miał jeszcze nieprzyjemność — gminna Egzekutywa wystosowała skargę do władzy wojewódzkiej na nieodpowiedzialność inspektora O., ale rzekomo skargę tę uchwalono w składzie cząstkowym Egzekutywy... Inspektor KW, nie instytucji dochodzeniowej, swój raport wysmażył, choć ludzie też go zniechęcali: — szkoda słów i zachodu, z Adamczykiem jeszcze nikt nie wygrał, on ma takie chody, że każdemu da radę... Było w podtekście: — narazisz się chłopie, boś mały chłopczyk w tym budynku przy bocznej uliczce tarnowskiej avenidy...

W krainie czarów musi też być zło, żeby się dobre ze złem zmagało i zwyciężyło, rzecz jasna...

✱

Kiedy na ekranach telewizorów dzielny senator Rudi, kryształowa postać amerykańskiego establishmentu, uganiał się po kontynencie tropiąc wszelkie obrzydliwstwa, zbrodnie, korupcje, przekupstwa, malwersacje Jorku, Las Vegas czy Waszyngtonu, to mały światek Wojnicza od razu poszukał analogii: o Osowskim nie mówiono wprawdzie „Rudi", ale o dr. Adamczyku jak o swoim Estepie. I śmiesznie, i dosadnie. Potem poszukano bliższej nam analogii, gdy głośno zaczęło być o pewnym Macieju, co to rękę miał lekką do pieniędzy a ciężką dla ludzi, a najbardziej ze wszystkiego lubił siebie.

— Ta muszla koncertowa w wiejskim parku, raz w roku używana, od pierwszomajowego dzwonu, gdy deszcz nie pada — to przejaw chorej ambicji naszego dyrektora. Wierzby kazał powycinać w starym parku, bo staw zasłaniały, alejki wybetonować, żeby było ładniej, kawiarnię w „pałacyku" i sześćset tysięcy w nią włożonych — woda zalewa, nikt tam na co dzień wstępu nie ma, tylko co znakomitsi goście dyrekcyjni. Piece i parkiety z remontowanego „pałacu" gdzieś zniknęły, za to parkiet położono w... hali warsztatu. Internat, domy nauczycielskie — piękne, prawda, ale z zewnątrz, z tynków, remontu wnętrz doprosić się nie można. Teraz ta nadbudowa piętra nad szkolnym budynkiem — pomieszanie z poplątaniem: naboru do niektórych szkół nie ma, do technikum dla pracujących rekrutuje się... dzieci, żeby ten twór sztuczny jakoś utrzymać, technikum ochrony roślin — bez kandydatów, ale piętro — dla rzekomej ciasnoty — być musi. Albo ta filia Akademii Rolniczej, sześćdziesiąt parę kilometrów od Krakowa; inne miasta likwidują takie placówki, my się jej trzymamy, bo dyrektor jej kierownikiem, do doktorskiego tytułu doktora habilitowanego zamierza dołożyć. Tutaj wszystko jest na pokaz, dla sławy i dobrego samopoczucia dyrektora.

Dr Adamczyk zaś się cieszy, że w tym roku wojnicką filię opuszczą pierwsi absolwenci z mgr i inż. przed nazwiskami.

Jeżeli już jesteśmy przy telewizyjnych serialach: w nieistniejącym już programie „siódemki" dyr. Adamczyk udziału nie wziął, choć powinien był: — towarzysze mi poradzili, bym się z ekipą telewizyjną nie spotykał, nasłana była przez Wróbla.

Wróbel to kowal-metaloplastyk, który kuźnię rozpadającą się, do rozbiórki przeznaczoną w gminnych planach przestrzennych, na pracownię sobie upatrzył. Kuźnia obok głównego budynku szkoły, pomiędzy nim a drogą wiodącą na szkolne pole. Więc Wróbel postanowił, że kuźnię wykupi i będzie w niej kuł artystycznie, a dyr. Adamczyk uznał, że żadnego kucia pod oknami klas i swojego gabinetu nie ścierpi. Naczelnik — ówczesny — na kowalstwo przystał i rudere artyście przekazał, a ludzie powiadają, że dlatego jest naczelnikiem ówczesnym, a nie obecnym.

Obecny zaś — dokument w teczkach z tytułem „Sprawa" — w notatce służbowej adresowanej do Urzędu Wojewódzkiego *„o stosunku Jana Adamczyka do mnie"* pisał w maju ub. r.: *„...nie jesteśmy zadowoleni, że naczelnikiem nie będzie ktoś miejscowy"* miał powiedzieć sekretarz rolny KG na inaugurację urzędowania nowego naczelnika, co tegoż zabolało, jak również stwierdzenia, że *„w sprawie kuźni nie będę niczego z naczelnikiem uzgadniał, bo nie mam do niego zaufania"*, tudzież już ostrzejsze: *„Mnie ta cała sprawa* — o kuźni mowa i stanowisku nowej administracji podtrzymującej decyzję administracji byłej — *śmierdzi i o to oskarżam oficjalnie naczelnika"*.

W rewanżu naczelnik Okaz oficjalnie się poskarżył.

Po Wojniczu chadza teraz wieść, że pracownia kowalska to tylko zasłona dymna dla innych Wróblowych zamiarów — zbudowania willi na działce wydartej pod płaszczykiem artystycznego rzemiosła... W każdym bądź razie kuźnia stoi, Wróbel kuje, a ludzie zakrzyknęli: rany Boga, ktoś się przeciwstawił — i to skutecznie — mocy dyrektora.

I to byłby kadr telewizyjny z krainy czarów...

Kiedy odnawia się kraj, to odnawiają się też zabliźnione rany.

Inspektor Osowski wysmażył swój pasztet przeciwko doktorowi, i coś trzeba było z tym kąskiem zrobić. Normalnie w takich przypadkach sprawę wziąć powinna w swoje ręce Komisja Kontroli Partyjnej, takie przynajmniej już nastały w kraju obyczaje. W Tarnowskie nowe obyczaje docierały powolnym marszem umęczonej pielgrzymki...

— Adamczyk, szkoła i Wojnicz to były tabu... — tym razem odstąpię, ze zrozumiałych dla mnie względów od ujawniania nazwiska informatora. — Kuratoryjni wizytatorzy z daleka omijają tę szkołę...

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Stefan Ciepły

„Nie jesteśmy instancją ani frakcją..."

„Jedynie przesąd polityczny potrafi dziś jeszcze uroić sobie, że państwo musi cementować życie obywatelskie, podczas gdy naprawdę rzecz ma się na odwrót: to życie obywatelskie cementuje państwo" — pisał Karol Marks i myślę, że przez analogię, można ten pogląd odnieść również do partii.

Brak fermentu intelektualnego w partii prowadzi do skostnienia struktur, do galwanizowania umysłów, a w ostatecznym rozrachunku pozbawia partię możliwości pełnienia roli awangardy klasy robotniczej, spychając ją na pozycje defensywne. Kryzys sierpniowy, nie sięgając daleko wstecz, stanowi dowód wystarczający.

Jeśli więc dziś w setkach organizacji partyjnych dyskutuje się kwestie ideologiczne i etyczne, strukturalne i kadrowe, jeśli sięga się do klasyków, poszukuje uzasadnień, prostuje wypaczenia, to cały ten ruch umysłowy jest świadectwem odzyskiwania przez partię kondycji, dowodem wkroczenia na właściwą drogę kuracji. Uzasadnia to wystarczająco, w moim przekonaniu, prezentację zjawiska nie dającego się jeszcze w pełni zdefiniować, a noszącego nazwę MIĘDZYŚRODOWISKOWEGO FORUM AKTYWU PARTYJNEGO przy „Biprostalu", które wśród tak potrzebnych działań „konstruktywnych" jest w Krakowie, a kto wie, może i w całej partii, wydarzeniem godnym dostrzeżenia.

— Czym jesteśmy? Nie instancją, ani nie frakcją — mówi inż. Jacek Wawrykiewicz. — *Jest to jakaś solidarność szeregowych członków partii, w wiadomym wspólnym celu: żeby było lepiej.*

Jacek Wawrykiewicz jest w partii od 34 lat. Kiedyś, bezpośrednio po studiach, był sekretarzem KZ w Kombinacie im. Lenina. To było w latach 1954—1956. *„Pamiętam pięćdziesiąty szósty. W ciągu dwóch godzin KZ przestał istnieć. Przyszedł Zbyszek Jakus, teraz też jest w Forum. Obaj byliśmy młodzi, ale on był z tej nowej fali. Ja wróciłem na majstra. Kufaja, i bardzo dobrze. Nie było wstydu. Nie do pomyślenia było to dzisiejsze przepychanie się..."*

O Jacku Wawrykiewiczu może kiedyś napiszemy. Zadzwoniłem do niego, bo dwukrotnie jego podpis figurował na dokumentach wysłanych do Krakowskiej Komisji Wnioskowej przy KK PZPR, które redakcja otrzymała w odpisie. Ale okazało się, że nie jest szefem FORUM. FORUM po prostu nie ma szefa, nie ma statutu, nie ma etatów, budżetu, struktury — **i mieć nie chce!** Wszelkie analogie z „Kuźnicą", którymi naładowałem sobie głowę, idąc na posiedzenie FORUM — upadły.

FORUM to autentyczny ruch odnowy w partii. Towarzysze z kilkunastu organizacji partyjnych m. in. przy Instytucie Fizyki Jądrowej, OBR CeBeA, IMGW, „Biprowumecie", Instytucie Obróbki Skrawaniem, „Chemadexie", WSK, BPBW, BPPC, AGH, a nawet z Wieliczki przychodzą na zebrania z dobrej woli, z mandatem zaufania od swoich POP, i społecznie, poza godzinami pracy przygotowują referaty i wystąpienia, zaś na każde spotkanie wyłaniają innego prowadzącego obrady.

Czy na dłuższą metę w takiej formule da się funkcjonować? — nie wiem. Faktem jest wszakże, że FORUM w ciągu tych paru miesięcy istnienia pełni z powodzeniem rolę czegoś na kształt drożdży intelektualnych Krowodrzy. Pogląd ten podziela I sekretarz KD PZPR Tadeusz Wroński, częsty uczestnik dyskusji. Sam „Biprostal" natomiast stał się punktem organizatorskim z tytułu... lokalu, udostępnionego dzięki opiece Lucjana Oleksiaka I sekretarza POP.

Pisząc o drożdżach daleki jestem od dewaluowania wkładu poszczególnych POP w FORUM. To w „Ordbudzie" przygotowano tezy dotyczące „funkcjonowania zasad centralizmu demokratycznego i demokracji wewnątrzpartyjnej PZPR", tezy, które FORUM uznało za swoje. To z tego dokumentu pochodzi pomysł (zaakceptowany przez Krak. Komisję Wnioskową) dorocznego „wotum zaufania", którym zamierza się weryfikować przydatność niektórych osób na funkcjach w partii. To w Instytucie Fizyki Jądrowej

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

PISZĄ O POLSCE

„Jak daleko partia komunistyczna może pójść z reformami, w tym również z reformami dotyczącymi jej samej? Odpowiedź na to pytanie musi się znaleźć przed Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR. Zjazd ten albo wyprowadzi kraj z kryzysu zaufania do przywódców, albo pozostawi go w stadium próżni i niepewności, w której dojdzie do jeszcze jednej konfrontacji."
(Christian Science Monitor)

„Trudności z zaopatrzeniem pogłębiają się, napięcie polityczne utrzymuje się. Warszawa: czas ostrożnego pesymizmu". **(Le Figaro)**

„To, co przeżywa się dziś w Polsce, kraju przemysłowo rozwiniętym, przechodzi wszelkie granice. Gospodarcza sytuacja jest dosłownie katastrofalna." **(Die Presse)**

„Premier Jaruzelski wypowiedział wojnę wódce. Nadchodzą trudne czasy dla handlarzy alkoholem".
(AFP)

GOSPODARKA

Według danych brytyjskiego pisma „Petroleum Economist", kraje OPEC zmniejszyły swą łączną produkcję ropy naftowej z 11,2 mld baryłek w 1979 r. do 9,8 mld w roku ubiegłym. Producentem nr 1 w świecie był w 1980 r. ZSRR z rocznym wydobyciem 4,43 mld baryłek, przed USA — 3,75 mld i Arabią Saudyjską — 3,63 mld.

WYPOWIEDZI

Amerykański sekretarz stanu ALEXANDER HAIG (na zdjęciu) o stosunkach USA — ZSRR: — *Administracja waszyngtońska w pełni docenia konieczność dialogu z Moskwą. Wcale nie chcemy izolować się od Związku Radzieckiego. Sądzę, że wkrótce powinien zostać podjęty dialog prowadzony kanałami dyplomatycznymi, a potem powinna ruszyć praca instytucji powołanych specjalnie z myślą o stałej wymianie poglądów i szukaniu wspólnych rozwiązań problemów interesujących oba kraje. Instytucjami takimi są m. in. komitety rozbrojeniowe, komitety współpracy w dziedzinie prawa i inne. Jeśli dialog zacznie przynosić owoce i będzie czynić postępy, przeniesiony zostanie na wyższy szczebel, wreszcie dojść może do spotkania na szczycie. Należy jednak podchodzić do tego ostrożnie i realistycznie, bez nadmiernego optymizmu. Oczekujemy od strony radzieckiej wyrazów dobrej woli i powściągliwości, co stworzy lepszą atmosferę do prowadzenia dialogu Wschód — Zachód.*

KONFLIKTY

Mauretania — najbardziej na zachód położony w Afryce kraj arabski — była w miniony poniedziałek areną nieudanego zamachu stanu. Oddziały rebelianckie dowodzone przez dwóch podpułkowników (od pewnego czasu przebywających na emigracji w Maroku) zaatakowały pałac prezydencki w Nuakszott, ale siły zbrojne wierne rządowi rozbiły napastników. O inspirowanie przewrotu władze Mauretanii oskarżyły Maroko i w ślad za tym zerwały z Rabatem stosunki dyplomatyczne.

Konflikt między obu krajami narastał od 1979 r., kiedy to Mauretania zrezygnowała z roszczeń terytorialnych wobec sąsiedniej Sahary Zachodniej i zawarła porozumienie z Frontem POLISARIO, walczącym o niepodległość tego obszaru. Ale z bogatych w fosfaty saharyjskich piasków nie zrezygnowało Maroko, toteż Rabat wręcz zarzucił władzom mauretańskim, że przeciwko jego interesom współdziałają z partyzantami POLISARIO. A ponieważ ci ostatni od dawna

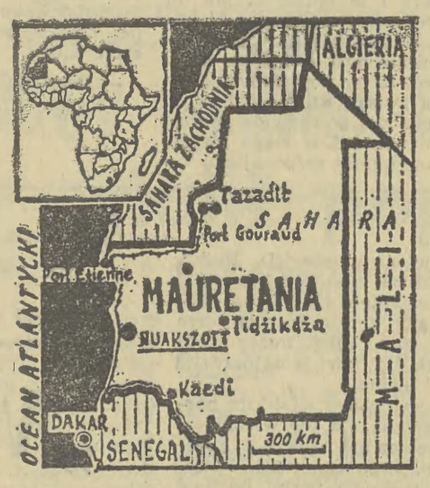

cieszą się również poparciem Algierii — wojna o Saharę Zachodnią może niebawem przekształcić się w groźny konflikt regionalny.

KORESPONDENCJE

BONN. Ministerstwo Gospodarki RFN opublikowało bilans obrotów handlowych Niemiec Zachodnich z krajami socjalistycznymi w roku ubiegłym. Zapisał się on przede wszystkim rekordowym wzrostem handlu między RFN i NRD. W 1979 r. wzajemne obroty handlowe wzrosły o 12 proc., natomiast w ub. roku powiększyły się o dalsze 18,7 proc. Wartość eksportu RFN wyniosła 5.875 mln marek zachodnich, a importu z NRD — 5.855 mln.

Podobnie jak w latach poprzednich, największym partnerem handlowym RFN ze wszystkich krajów socjalistycznych był Związek Radziecki. Łączne obroty handlowe RFN z tym państwem zamknęły się w roku 1980 kwotą 15.354 milionów marek i były wyższe o 9,6 proc. od obrotów w roku 1979. Drugie miejsce nadal utrzymała Polska z łącznymi obrotami wartości 5.155 milionów marek (w roku 1979 — 4.671 milionów).

TERRORYZM

Czołg, uzbrojeni żołnierze, a tuż obok spokojni przechodnie — to od dłuższego czasu „normalny" obrazek na ulicach stolicy Turcji, Ankary. Minęło właśnie 6 miesięcy od chwili przejęcia władzy przez armię i z tej okazji Trybunał Konstytucyjny opublikował bilans dokonań w walce, jaką rządzący krajem generałowie wydali terroryzmowi. Rezultaty antyterrorystycznego pogotowia są widoczne: aktywność różnych ugrupowań ekstremistycznych zmniejszyła się w porównaniu z sierpniem ub. roku o 80 proc. Ale i tak — mimo obowiązującego stanu wyjątkowego — zanotowano przeszło 4.200 aktów terroru, z czego 2.800, czyli 63 proc. przypisuje się grupom lewackim. W następstwie tych akcji zginęło 350 osób, a ponad 500 zostało rannych. Aresztowano 45.500 ludzi, skonfiskowano 4 tys. sztuk broni i 450 tys. pocisków. Sądy rozpatrywały do tej pory 4.448 spraw o terroryzm, a trybunał dla rejonu Ankary orzekł wyroki śmierci w 164 przypadkach. Skazani są w większości terrorystami lewackimi.

UŚMIECH (nie)DYPLOMATYCZNY

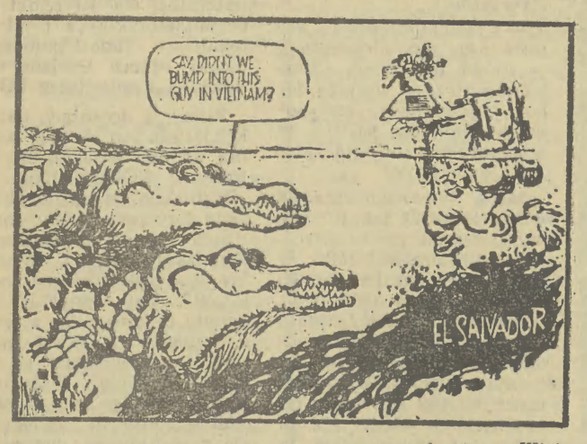

„Czy przypadkiem nie trafiliśmy na tego faceta w Wietnamie?" Rysunek, który zamieszczamy za „Newsweekiem", odzwierciedla niepokoje, jakie daje się odczuć w USA po wysłaniu do Salwadoru grupy amerykańskich instruktorów z oddziałów „zielonych beretów".

ODGŁOSY

Ten wesoły pan na zdjęciu nazywa się Coluche i jest pierwszym komikiem Francji, ale oprócz tego, i to zupełnie serio, jest również... oficjalnym kandydatem na stanowisko prezydenta kraju. *„Chcę być kandydatem tych wszystkich* — oświadczył — *którzy znoszą politykę, choć ta dla nich nic nie robi. Wzywam więc wszystkich próżniaków niechlujów, narkomanów, alkoholików, pedziów, kobiety, pasożytów, młodych, starych, artystów, czarnych, Arabów, Francuzów, przechodniów — wszystkich tych, którzy nie liczą na polityków — aby na mnie głosowali... Wszyscy razem nakładziemy im w dupę. Coluche to jedyny kandydat, który nie ma powodu kłamać!"*

Żarty się skończyły, gdy wyliczono, że w I turze głosowania (26 kwietnia) Coluche, który wysunął swą kandydaturę zgodnie z obowiązującymi przepisami, może zdobyć 15—17 proc. głosów, a tym samym pozbawić głównych pretendentów znacznej części wyborców. Jak to we Francji — jedni ryczą ze śmiechu, inni mówią o katastrofie, jeszcze inni, że przypadek Coluche'a jest symbolem powszechnej alienacji. Sam Coluche, zapewniając, że podtrzymuje swą kandydaturę, wystąpił na jednej z konferencji nago z olbrzymim piórem z tyłu i sztandarem narodowym z przodu. Jego dewiza: *„Od 30 lat głosuje się na ludzi kompetentnych, którzy uważają nas za imbecyli. Teraz proponuję głosować na imbecyla!"*

Ze świata wybrał — Jacek Pałamarz

Historia, której nie znacie (I)

DWA WIEKI BOJÓW O OPERĘ W KRAKOWIE

W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się niewielka broszura napisana w 1934 r. przez prof. dr. **Józefa Reissa.** Broszura nosi tytuł **„Jak Kraków walczył o operę"**, liczy 27 stron i zawiera pasjonujący zapis dziejów opery w Krakowie. Pomyślcie: w tym mieście zdominowanym współcześnie przez teatr dramatyczny, tradycja operowa sięga dwóch wieków! Przekazy historyczne mówią, że są jeszcze wcześniejsze. Podają, że król Władysław IV chcąc w 1646 r. uświetnić swój ślub, kazał architektowi Bolzoniemu jechać do Krakowa i przysposobić scenę dla przedstawień operowych. Nie wyszło. Krakowscy mieszczanie zgorszeni „niesłychaną rozrzutnością królewską" (mieli dostarczyć budulca i cieśli) działali tak aby scena w oznaczonym terminie nie została ukończona po czym budulec zużyli na prywatne inwestycje. **Jeśli więc pójdziesz Czytelniku wraz ze mną śladem bojów o krakowską operę, dostrzeżesz w przeszłości wiele analogii do czasów nam bliższych. Historia lubi się powtarzać szczególnie w mieście tak nią nasyconym jak Kraków.**

Po niefortunnej królewskiej próbie zaszczepienia na gruncie krakowskim sztuki operowej, prezentowano ją w latach 1725—50 na prywatnych pokazach u księcia Lubomirskiego w Pałacu Spiskim i u biskupa Sołtyka w „Krzysztoforach". Szerokiej publiczności udostępnił operę dopiero Jacek Kluszewski, późniejszy właściciel Pałacu Spiskiego i „Krzysztoforów", gdzie w sali I p. gościły zespoły operowe z Włoch i Niemiec a także „aktorowie narodowi" z Warszawy. W 1796 r. miasto zajęli Austriacy, teatr miał się stać wyłącznie niemiecki i tacy właściciele. Przywilej wystawiania przedstawień teatralnych miał otrzymać ten, kto sfinansuje postawienie odpowiedniego budynku. Wygrał Kluszewski bo miał pieniądze. W styczniu 1800 r. otwarty został „c. k. uprzywilejowany teatr krakowski". Powstał z połączenia trzech kamienic przy placu Szczepańskim zaś opera mieścić się miała pod jednym dachem z „komedią". Warunek wystawiania przedstawień tylko w języku niemieckim złagodzono w 1805 r. kiedy to Kluszewski po długich staraniach wraz z ponownym przywilejem na lat 20 otrzymał pozwolenie wystawienia raz w tygodniu polskiego przedstawienia. Od tego czasu wśród publiczności widywano zapatrzonego w tekst wystawianej sztuki jegomościa. Był to urzędnik austriacki z tzw. policji teatralnej, który czuwał aby nie wykonywano wcześniej wykreślonych fragmentów, nie zmieniano słów lub by śpiewak nie improwizował okolicznościowych a nielojalnych piosenek. Właśnie za „brak lojalizmu" cenzura zdjęła w 1807 r. „Krakowiaków i Górali" Bogusławskiego.

Rok 1809 rozwiązał problem austriacki w Krakowie, napis „c.k. teatr" zastąpiono nazwą Teatr Narodowy a gdy w 1815 r. nastała Rzeczpospolita Krakowska, przez kolejne 30 lat opera zajęła w nim naczelne miejsce. W 1818 r. w ówczesnej **„Gazecie Krakowskiej"** szef teatru Leon Rudkiewicz ogłosił zapowiedź o *„pomnożeniu kompanii i nowych reprezentacjach operowych"*, zaś Kluszewski dogaduje się z Towarzystwem Przyjaciół Muzyki (ówczesną filharmonią) aby uszlachetniło zespół muzyczny teatru. W następnych latach przez scenę przewijają się najsłynniejsze pozycje europejskiego repertuaru zaś polskie opery i komedio-opery wystawiane w Warszawie są bezpośrednio potem prezentowane krakowskiej publiczności.

Poziom przedstawień był różny: nieraz wzorowy, innym razem poniżej wszelkiej krytyki. Prasa ówczesna tępiła przejawy złego smaku w doborze repertuaru. *„Nie możemy się wydziwić dlaczego z pyłu i pleśni wydobyto starą niemiecką operę „Święto Braminów słońca". Taki wybór cofnie nasz teatr przynajmniej 10 lat wstecz".* — pisał recenzent „Krakusa" w 1822 r. Miejscowi producenci zaopatrywali również teatr w wodewile i komedio-opery wątpliwej jakości zaś córkę senatora Grodzickiego obdarzoną pięknym sopranem oklaskiwano dopóki nie zaczęła komponować muzyki do wodewilów. Największe cięgi zbierała orkiestra opery krakowskiej gdy tylko pozwoliła sobie fałszować. Po wystawieniu „Tankreda" Rossiniego sprawozdawca o temperamencie J. Waldorffa pisał: *„Śpiew p. Skibińskiej był zachwycający pomimo niemiłosiernie ryczącej orkiestry. Zmilczemy nazwiska tych barbarzyńskich instrumentów, które podobny rokosz w muzyce sprawowały!"* Poprawiało się nieco gdy Kraków gościł lwowskie lub niemieckie zespoły operowe. W 1824 r. kilka występów dali przejeżdżający przez Kraków śpiewacy włoscy. Frekwencja była znaczna choć teatr nie rozpieszczał widzów komfortem. Ogłoszenia „dziś teatr grzany" należały zimą do rzadkości. Mimo marnych warunków publiczność poznawała cenne dzieła literatury operowej, teatr popularyzował śpiew stwarzając jednocześnie podstawy kultury muzycznej.

Lata chude dla opery zaczęły się w 1830 r. kiedy dyrektorem teatru został szef policji Jan Mieroszewski, który nie mogąc się dogadać z Kluszewskim w sprawie wysokości czynszu za budynek, przeniósł przedstawienia do gmachu przy ul. św. Jana (późniejszy Hotel Saski). Budynek przerobiono na teatr, skompletowano orkiestrę z *„celujących artystów miejscowych i z zagranicy spodziewanych"* a przedstawienia odbywały się w istniejącej do dziś sali, przez kolejnych dwanaście lat. W 1843 r. teatr wrócił do dawnej siedziby przy pl. Szczepańskim ale już bez dyrektora-policmajstra gdyż ten, zniechęciwszy do siebie publiczność, odstąpił firmę najpierw J. Pfeifferowi potem Tadeuszowi Chechłowskiemu, którzy jednak, uważając operę za konkurencję dramatu, prowadzili ją do upadku. Nie postarali się ani o dobrych śpiewaków ani o instrumentalistów, eksponując bezwartościowe komedio-opery i wodewile zgodnie z gustami najmniej wybrednej publiczności co namiętnie tępiła „Gazeta Krakowska". W 1843 r. jej sprawozdawca apelował, aby orkiestra *„pomna była na uszy słuchających co się łatwo da uskutecznić jeśli się jej kilku członkom przypomni, że do teatru przychodzą nie po to aby się wyspać smacznie i wygodnie".*

Kolejną przełomową datą był 1838 r. Do Krakowa z długoletniego pobytu za granicą zjechał Franciszek Mirecki, kształcony we Włoszech świetny znawca kultury wokalnej. *„Co zastałem, przybywszy po dwudziestu latach? Oto budę na psy nie teatr i Meciszewskiego"* — biadał publicznie. Hilary Meciszewski — jak pisze prof. Reiss — *„człowiek o wytwornej kulturze i rozległej wiedzy, esteta i krytyk uszczypliwy"* zawziął się nie bez racji na Chechłowskiego obarczając go winą za rozłożenie opery. Pisał w „GK": *„Orkiestra w Krakowie szpeci raczej widowisko aniżeli zdobi. Kilkanaście indywiduów schodzi co wieczór jak na pańskie do miejsca przeznaczonego dla orkiestry, bierze instrumenty i gra jak los zdarzy bez względu na uszy publiczności. Nie ma nikogo, ktoby czuwał nad całością i wiódł orkiestrę do jakiegokolwiek przecie celu".* Ataki Meciszewskiego sprawiły, że Senat Rzeczypospolitej Krakowskiej oddał mu teatr w 1843, dał subwencję i polecenie skompletowania opery polskiej.

Działająca od lat pięciu przy ul. Karmelickiej szkoła śpiewu dramatycznego stworzona z upoważnienia Senatu przez Mireckiego dostarczyła operze najlepszych śpiewaków. W sierpniu doniesiono, że *„chóry są już skompletowane, orkiestra powiększona zaś inne osoby ze szkoły śpiewu i z zagranicy dopełnią kompletu".* Niebawem opera krakowska według zgodnej opinii publicznej *„mogła stanąć na równi z innymi, uwielbianymi za granicą".*

Jerzy Piekarczyk

Duch Jagiellonów wstrzymał druk „Kronik"?

Nawet pierwszy polski historyk, kanonik Jan Długosz miał problemy z cenzurą. Przez długie lata jego wiekopomne dzieło „Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego" nie mogło się ukazać drukiem. Gdy w końcu w 1616 roku, a więc ponad 100 lat po ukazaniu się pierwszej książki drukowanej na ziemiach polskich i ponad półtora wieku po śmierci Długosza, „Kroniki" wydał J. Herburt w Dobromilu, cały nakład został skonfiskowany specjalnym aktem króla Zygmunta III Wazy. Uzasadnienie było lakoniczne: „Ponieważ godzi się Rzeczypospolitej aby osoby prywatne nie uzurpowały sobie tego, co należy do Królewskiego Majestatu". Dopiero w 1711 roku „Kroniki" ukazały się drukiem, ale poza granicami kraju, bo w Lipsku, w Saksonii.

Cóż więc było w „Kronikach" tak niecenzuralnego? Historyk Antonina Jelicz pisze: „Sądy Długosza oznaczały się surową ostentacyjnością, niekiedy bliską paszkwilu. Panujący członkowie dynastii Jagiellonów ze zrozumiałych względów nie chcieli upowszechniać Długoszowych opinii o Jagielle, Warneńczyku czy Kazimierzu Jagiellończyku". Dodajmy, że owe opinie to między innymi łatwe do odszyfrowania aluzje do pewnych zdrożności z gatunku odchyleń seksualnych Władysława Warneńczyka bądź uwagi o poziomie umysłowym, niedołęstwie czy lekkomyślności Władysława Jagiełły. „Wytykano też Długoszowi — pisze dalej Antonina Jelicz — brak szacunku dla różnych spraw, ujawnianie skandali dotyczących papiestwa i duchownych, a jako motyw wstrzymujący wydanie „Kronik" podawano nawet obawę przed ogłoszeniem rozmaitych tajemnic Królestwa".

DŁUGOSZ też był na indeksie...

Łatwo więc zrozumieć motywy działania Zygmunta III Wazy, gdy konfiskował nakład „Kronik". Był przecież Jagiellonem po kądzieli, po matce Katarzynie Jagiellonce. Ale już zupełnie niezrozumiałe jest dziwne zatrzymanie druku „Kroniki" w czasach nam współczesnych... Z końcem lat pięćdziesiątych bowiem zawiązał się Komitet Wydawniczy „Kronik" Długosza. Przystąpiono z wielkim zapałem do nowego, krytycznego ich wydania. Poprzednie bowiem, dziewiętnastowieczne trąciły już myszką, a poza tym niedostępne były dla przeciętnego czytelnika. Prace nad tłumaczeniem (oryginał napisany jest w łacinie) postępowały bardzo szybko. W ciągu 6 lat w Państwowym Wydawnictwie Naukowym wyszły 4 tomy dwunastotomowego dzieła. Ale potem nastąpiło dziwne zahamowanie... W 1975 r wyszedł ostatni jak na razie — piąty tom. Upłynęło 6 lat, a szóstego tomu nie widać. Czyżby więc druk „Kroniki" wstrzymał duch Jagiellonów...?

W maju ub. roku przypadała 500. rocznica śmierci Jana Długosza. Minęła prawie bez echa. Dopiero w październiku na Uniwersytecie Jagiellońskim, którego Długosz był studentem a później wielkim dobroczyńcą, odbyła się specjalna sesja naukowa. Otwarto także w Collegium Maius wystawę, która ukazała nam wizerunek Długosza wykraczający poza szkolny stereotyp: pierwszy polski historyk i wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka. Bo przecież był on obok króla Kazimierza Jagiellończyka i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego jednym z największych fundatorów swojej epoki. Ufundował 5 kościołów, 3 domy mieszkalne dla duchowieństwa, kilka burs dla studentów Akademii Krakowskiej oraz 2 klasztory, w tym między innymi klasztor paulinów na Skałce, gdzie dziś jest pochowany. W historii sztuki istnieje nawet pojęcie „styl długoszowy" na określenie pewnego typu architektonicznego o charakterystycznej kamieniarce. Był też jednym z największych bibliofilów w ówczesnej Polsce. Cały swój księgozbiór przekazał Akademii Krakowskiej.

I choćby tylko dlatego Uniwersytet Jagielloński i miasto Kraków, będące dłużnikami Jana Długosza, winny upomnieć się o dokończenie wydania jego wiekopomnych „Kronik".

Tadeusz L. Kubica

Na tę książkę czekaliśmy 13 lat!

Książka jest jednak produktem bardzo doraźnie atakującym wyobraźnię czytelnika, jeśli pozbawi się ją pewnej określonej kultury wydawniczej, rozbudowy rynku, dyskusji. Toteż z entuzjazmem powitać należy kolejną pracę edytorską LESŁAWA M. BARTELSKIEGO, który dał nam w Wydawnictwie Literackim *„PISMA" TADEUSZA GAJCEGO.* Na ten zbiór czekaliśmy trzynaście lat! W roku 1952 opublikowano w „Paxie" *„Utwory zebrane"* tego poety, które jak pisze Bartelski w posłowiu do „Pism", które dzisiaj liczą przeszło 560 stron, *„opatrzone anonimową przedmową, nie objęły — wbrew zobowiązującemu tytułowi — ani prozy, ani esejów czy artykułów krytycznych, ani recenzji czy też tekstów piosenek".* W 1968 r. Bartelski w krakowskiej oficynie przygotował *„Utwory wybrane".* Ukazały się również dwa tomiki wyborów wierszy Gajcego w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i „Czytelniku"

Jakie były przyczyny takiego traktowania twórcy, który podczas okupacji podjął walkę i twórczą pracę skierowaną przeciwko Niemcom, w imię ratowania najcenniejszych wartości narodowych? Wydaje mi się, że już czas powiedzieć o tym głośno: Gajcy był ostatnim, czwartym z kolei redaktorem czasopisma „Sztuka i Naród" ukazującego się w Warszawie od kwietnia 1942 r. do lipca roku 1944. Założycielami pisma byli Bronisław Onufry Kopczyński, pseudonim Bronicz, poloniści z jednego kompletu podziemnego Wacław Bojarski i Andrzej Trzebiński. Pismo powstało z poduszczenia organizacji prawicowej Konfederacja Narodu. Po wojnie oczywiście znaczny, by nie powiedzieć cały dorobek tych wspaniałych poetów i prozaików — w gronie których widzimy przecież Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Borowskiego, Romana Bratnego i jeszcze kilku innych — zaczął budzić podejrzenie wśród nie tylko krytyków lecz również innych pisarzy. Pomówienia sięgały dość głęboko, bo posądzano tych młodych ludzi ni mniej ni więcej tylko o... faszyzm. Nie czas teraz na rozpatrywanie pewnych zaszłości — tragicznych, ale i zrozumiałych ze względu na źródła, jakie je zrodziły. Faktem jest jednak — i tu w losie wielu poetów tamtego okresu przecina się postawa twórcza ostatecznie z biografią żołnierską — że Tadeusz Gajcy zginął w szesnastym dniu Powstania w oddziale — drużynie kaprala podchorążego Zdzisława Stroińskiego, również poety. Jest to rzecz przerażająca jacy ludzie ginęli w tej strasznej wojnie, nierównej, tragicznej! Trzeba teraz zacytować Bartelskiego: *„Matka Tadeusza* (Gajcego), *powróciwszy do Warszawy po Powstaniu, odnalazła ciało syna wyrzucone podmuchem na stos gruzów zalegających podwórze. Poeta leżał skurczony jak we śnie, z lekka przegięty na bok, z garbem cegieł pod plecami..."*

✲

Musimy się oderwać od tych biografii młodych poetów, aby na zimno, spokojnie zbadać, czym jest współcześnie ich poezja w naszej literaturze. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że twórcy owi mieli w sobie poczucie tragiczności walki, odnosili się z niechęcią do dorobku literackiego epoki międzywojennego dwudziestolecia.

„Pisma" Tadeusza Gajcego (Wydawnictwo Literackie, druk ukończono w grudniu 1980 r.) obejmują juwenilia, przekłady, wiersze, poematy, dramat, krytykę i publicystykę literacką oraz varia. Gajcy był chyba najdojrzalszym poetą młodego kręgu „Sztuki i Narodu". Książka starannie zredagowana przez Marka Halawę daje pogląd o kulturze literackiej pisarza, który obcował z poezją łacińską i niemiecką, przekładał również Czelakowskiego. Szczytowym osiągnięciem twórczym są wiersze Gajcego, jego dramat *„Homer i Orchidea"*, poematy *„Z dna"*, *„Widma"*, *„Misterium niedzielne"*, *„Do potomnego"*. W publicystyce literackiej tego poety uderza ostra niechęć wobec awangardy. a i „Skamandrowi" się dostało (*„Tuwim bardzo zręcznie drwił (wiersze o państwie), Słonimski kiepsko szydził (Parada), Lechoń odchodził w niewiedzę, Leśmian zatapiał się w witaliźmie istnienia"*).

Mówiło się o katastrofistach polskich, zgrupowanych wokół pisma wileńskiego „Zagary" (Putrament, Maśliński, Miłosz, Zagórski i inni), że patrzyli przerażeni na świat i w czasie okupacji rzeczywistość przekroczyła ich najczarniejsze oczekiwania. Młodzi poeci Warszawy w okresie walki z Niemcami zostali już właściwie wychowani w nowych, tragicznie jednoznacznych normach moralnych walki. Mieli za sobą biografie dziecięcą i szczeniacką, w czasie okupacji, niejako z dnia na dzień stanęli wobec oczywistych wyborów: walczyć i zginąć, dekować się i chronić swój talent dla przyszłości. Poza jednym wyjątkiem żaden z nich nie może powiedzieć o sobie, że wybrał tą drugą możliwość... *„W czas morowy — nie unosili lękliwie za granicę głowy"* — możemy strawestować słowa poety odległej, również tragicznej epoki.

Jaka jest ta liryka wojenna, jakie są te wiersze Tadeusza Gajcego, w których łączy on wielką tęsknotę za życiem pełnym, jasnym, twórczym z myślą o potrzebie walki? Zacytujmy następujące wiersze:

...bo to była życia nieśmiałość,
a odwaga — gdy śmiercią niosło.
Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
wielkie sprawy głupią miłością.
Kochałem tak jak ty zapewne,
ale mi serca dano skąpo
na miłość moją niepotrzebną,
bowiem stawały nad epoką,
której imiona dajesz teraz
olbrzymia śmierć i przerażenie.

Pierwsze cztery linijki pochodzą z *„Z głową na karabinie"* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, ostatnie sześć linijek z poematu *„Do potomnego"* Tadeusza Gajcego. Wartość jego poezji, autora właśnie tego poematu, polega nie tylko na dojrzałości, sprawności formalnej, ale przede wszystkim na określeniu moralnej, patriotycznej odpowiedzialności za losy ojczyzny. Odpowiedzialności człowieka w takich momentach historycznych, kiedy wybierać trzeba.

Olgierd Jędrzejczyk

ANDRZEJ PAWLIK

REPORTAŻ Z KRAINY CZARÓW...

Sprawa Adamczyka czyli KTO KOGO?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

— Prawdę powiedzieć? Może jedna, może dwie osoby z tarnowskiego świecznika nie bywały w Wojniczu. A ci, którzy bywali — musieli chronić gospodarza...

Tarcza ochronna nad Wojniczem pękła dopiero w listopadzie. Przedtem była tylko nadgryzana.

Dwukrotnie w 1976 roku Centralna Komisja Kontroli Partyjnej kierowała do tarnowskiego KW skargi na tow. Adamczyka słane z Wojnicza bezpośrednio do stolicy, z pominięciem instancji wojewódzkiej.

Tą samą drogą w 1979 roku skarga na wojnickie stosunki ugrzęzła gdzieś w tarnowskim biurku.

Kilkuosobowa komisja powołana do zbadania zarzutów stawianych przez Osowskiego ustaliła, że pięć spośród nich polega na prawdzie, trzy się nie potwierdzają, a wobec reszty *„brak danych do jednoznacznego ustalenia prawdy"*.

Komisja pracująca pod dowództwem zastępcy kierownika Wydziału Rolnego KW Z. Nowaka rozmawiała tylko z... przeciwnikami dyr. Adamczyka, jego samego o złożenie wyjaśnień nie poproszono, więc właściwie obeszło się o suchym pysku, jeżeli nie liczyć moralnego kaca u co poniektórych członków komisji.

— Komuś musiało bardzo zależeć na tym, by sprawę znowu utopić w gąszczu niewiadomych...

Wtedy właśnie pękła ochronna tarcza...

Stanisław Opałko powołuje całkowicie nową komisję do szperania w faktach zawartych w teczkach. Komisja, tym razem pod wodzą Antoniego Doparta, kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego, całymi dniami siedzi w Wojniczu, w szkole, rozmawia ze wszystkimi chcącymi mówić, z zainteresowanym także, ale przez gąszcz narosłych pretensji zbliża się do finału również mozolnie, jak mozolnie odnowa podchodziła do tarnowskiego województwa.

W listopadzie czwórka uczniów składa w Wydziale Rolnym KW zażalenie na dyrektora, że zmusza ich do pracy we własnym gospodarstwie, że jabłka mu w sadzie zbierali i fundamenty ubijali pod budowę szkiarni, i że to wszystko było w 1977 r. Teraz mamy 1980 i... dziwne odbicie uczniowskiej czkawki.

— Do szkoły rolniczej musimy przywozić z domu po 120 kilogramów ziemniaków, dla siebie i dla tuczu przystołówkowego.

Dwudziestu uczniów z różnych klas różnych szkół zespołu wystosowuje w październiku elaborat do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przeciw dyr. Adamczykowi i jego zastępcy — dyr. Stefanowi Pławeckiemu, że szkołę w *„obóz pracy zamienili"*, że praktyki odbywają nieformalnie w fermie dyr. Adamczyka, a i u Pławeckiego także, wreszcie że mycie dyrektorskiego samochodu, to żadne lekcje mechanizacji rolnictwa.

Nauczyciele (kilkunastu) zaś do ministra (ubiegłego), w kilkanaście dni po rozpoczęciu roku szkolnego 1980/81 z tą samą argumentacją: zwracamy się do kogoś nie bywałego w kawiarence pod pałacykiem, nie korzystającego z „załatwiania", prezentów i poczęstunków wojnickiego *„socjalistycznego kapitalisty"*, jak już ochrzczono doktora z racji sadu i szklarni, w których bardziej udają się niekontraktowane goździki niż kontraktowane pomidory (rak na systemie korzeniowym zepsuł mi zbiór pomidorów — usprawiedliwia się doktor z niespełnienia kontraktacyjnych warunków). Więc nauczyciele zwracają się do ministra z błaganiem, by ich ratował przed samodzierżcą Adamczykiem, który na „układach" się opierając otacza się swoimi ludźmi, starych nauczycieli postponuje i odstawia na boczne tory, po trupach chodzi, nieuków faworyzuje a w ogóle to jego *„tytuł nauk rolniczych nie jest adekwatny do prezentowanej przez niego wiedzy rolniczej i ogólnej"*.

A rozpoczęcie roku tak miło przebiegało w wojnickiej szkole...

Nawet ludzie ze szkołą nie związani chwycili za pióra: Stefan Wójcik, wojnicki obywatel, do sekretarza Opałki list w sprawie *„wiarygodności odnowy"* wystosował w którym *„Jaśnie Panu Dyrektorowi"* zarzuca ni mniej ni więcej tylko *„korumpowanie władzy"*, *„niewolniczą i nadludzką pracę młodzieży"*, *„zbrodniczą niegospodarność gospodarstwa przyszkolnego"* tudzież *„niszczenie ludzi, którzy chorują i uciekają z Wojnicza"*.

Kowal-artysta też wykuł w papierze, że — zachowuję stylistykę oryginału — dr Adamczyk, na którego nie ma mocnych, *„moralnie i psychicznie niszczy moją młodą osobę"*.

I to będzie z krainy czarów fragment epistolarny...

— Wiecie, myśmy tu nieraz podejmowali określone, jednoznaczne ustalenia. Rozumiecie?

Cholera, niczego nie rozumiem. — Jesteście, sekretarzu Fiedorako, marionetką w rękach Adamczyka?

Teraz się zacznie rozmowa sensowniejsza.

— Trzeba popatrzyć na ręce doktora. Nie doktorskie nie dyrektorskie one, ale jak chłopa z najgłębszej wsi. On rano wstaje, pracuje w swoim gospodarstwie, potem w szkole, do nocy znowu u siebie. I tego mu ludzie zazdroszczą, choć większych tu mamy bogaczy od Adamczyka. Szklarni mu zazdroszczą. I konsekwencji.

— Oczywiście, opieram się na jego zdaniu, jako na zdaniu sekretarza rolnego i fachowca. Kiedy mówi, że gmina może i powinna zwiększyć ilość trzody o 25—30 proc., a bydła o 10 procent, to bardziej mu wierzę niż naczelnikowi, który proponuje ilości mniejsze, ale za to zgodnie z ustaleniami Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Planowania. Adamczyk na rolnictwie się zna, wie też czego chce — i do swoich celów dąży konsekwentnie.

O dyr. Adamczyka dążeniu do celu z innych ust: — po trupach dojdzie. Poprzedniego dyrektora szkoły wygryzł, naczelnika wygryzł, pracowników z urzędu gminy też.

— Fiedorako? Kiedyś nieudany lider organizacji młodzieżowej w „Azotach", najmniej odpowiednią osobą był na sekretarzowanie w trudnym Wojniczu...

W krainie czarów też zdarzają się pomyłki...

✸

Dopart rozmawia ze wszystkimi chętnymi. Część jest za dyrektorem, część przeciw, część nie ma zdania. Normalne. Przeciw są nauczyciele z długim stażem pracy, wojniccy, zasiedzieli, znający gminnych dni i nocy każdy szczegół prawdziwy i wydumany.

Chciałbym do tego tekstu dopisać, wbrew regułom gatunku, własny komentarz, ale zastąpi go wyznanie sekretne:

— Ileśmy tu odbierali telefonów z Tarnowa, żeby przygotować taką konferencję, siakie spotkanie, albo naradę, albo coś jeszcze. Blisko województwa, park, kawiarnia, na uboczu, gospodarstwo pod ręką. A Adamczyk? Szedł władzom na rękę, to i władza jemu... Niechby zresztą spróbował nie pójść...

I tu się kończy bajka nazywana życiem...

✸

OD REDAKCJI: Emocje nie są najlepszym sprzymierzeńcem w ocenie ludzi i podkreślenie tej właśnie prawdy było główną intencją autora reportażu. Nie uzurpując sobie prawa do ferowania wyroków, przedstawił on tylko atmosferę, jaka panowała w Wojniczu nim zakończyła pracę druga komisja KW. Wyniki tych badań otrzymaliśmy tuż przed drukiem numeru „GK". Niektóre z zarzutów skierowanych przeciwko dyrektorowi oddalono, inne zostały wyjaśnione. Dlatego do „sprawy Adamczyka" wrócimy jeszcze w kontekście ustaleń komisji. Nie chcielibyśmy aby po tej pierwszej części reportażu społeczeństwo Wojnicza wydawało swe ostateczne sądy.

POCZET SATYRYKÓW POLSKICH

Ryszard M. Groński

— Czy czas obecny jest czasem kabaretu?

— Oczywiście. Ponieważ kabaret jest sztuką szybkiego reagowania. Jeśli mówimy o dobrym kabarecie, to znaczy związanym z życiem, muszą w nim znaleźć się aktualności danego dnia, a równocześnie coś w rodzaju drobnego, oczywiście satyrycznego, prognozowania przyszłości. W momencie kiedy brakuje gazet, kabaret przejmuje funkcję jakby żywej gazety. Staje się nie tylko trybuną wypowiedzi, ale równocześnie komentarzem publicznym. Stąd zainteresowanie kabaretem. Myślę, że to zainteresowanie bierze się z jeszcze jednej rzeczy: odczuwalnego zmęczenia społeczeństwa. Ludzie, których teraz trudno byłoby namówić na oglądanie rzeczy bardzo serio, bardzo poważnych, czy utrzymanych w kategoriach ostatecznych, idą do kabaretu po prostu dla relaksu. Żeby zobaczyć swoje ciężkie, bardzo smutne życie prześwietlone odrobiną humoru, wyposażone w jakiś dowcip, a tym samym w jakąś nadzieję.

— Rzeczywistość pędzi tak szybko, że raz po raz życie wyprzedza kabaret. Pana szef mówi nawet...

— O jakim moim szefie pani mówi?

— O Pietrzaku. Otóż mówi on, że dawniej można było latami grać jeden numer i nie tylko się nie starzał, ale nawet stawał się coraz bardziej aktualny.

A w tej chwili aktualność w kabarecie jest niemożliwa.

— Wcale nie. W sytuacji kiedy większość autorów kabaretowych wykonuje swoje teksty, lub też jest w ścisłym kontakcie z wykonawcami, istnieje możliwość pisania niejako z dnia na dzień. To co sie przed wojną nazywało sobotnim sztychem na niedzielną premierę. Każde przedstawienie dobrego kabaretu musi się różnić od przedstawienia granego dzień wcześniej.

— Dobrego kabaretu czyli „Egidy"?

— Myślę, że wszelkiego rodzaju oceny należą do widowni. Jeżeli „Egida" cieszy się dobrą opinią, wywodzi się to nie tylko z trudnego dzieciństwa i bardzo niełatwej dorosłości tego kabaretu, ale chyba z tego, że jego twórcom udało się znaleźć sposób pokazywania rzeczywistości: rejestrując tę rzeczywistość, przy zasadzie mówienia wprost.

— Wspaniała zasada mówienia wprost nie zawsze jest możliwa.

— Publiczność ma już dosyć aluzji, mrugań, mówienia ogródkiem, aluzyjnego traktowania spraw. Była to formuła bardzo męcząca, umożliwiająca, także w kabarecie, wiele mistyfikacji. Ponieważ doszukiwano się głębi często tam, gdzie jej nie było. Wyrastały kariery rzekomo szalenie odważnych ludzi, których cały sukces polegał na znalezieniu szyfru. Tylko z szyframi niestety bywa tak, że najgorsze są te, do których klucz zna jedynie szyfrant.

— Jednak właśnie aluzja — choć też jestem za mówieniem wprost — jest tradycją polskiego kabaretu, polskiej satyry.

— Nie jest to prawda. Polski kabaret był kabaretem dosłownym. W „Zielonym Baloniku", pierwszym polskim sławnym kabarecie mówiło się wprost, kiedy na sali często siedziały obiekty satyrycznego ataku. Kabarety przedwojenne: Qui pro quo", w swoim najlepszym okresie, do przewrotu majowego, kiedy było kabaretem opozycyjnym — mówiło wprost. To samo „Alibaba". Szkołą mówienia wprost były również organizowane przez partię komunistyczną przed wojną kabarety robotnicze, myślę o „Czerwonej latarni".

— Czy jednak nie uważa Pan, że powtarzanie niemal w każdym kabarecie kilku tych samych nazwisk: Szczepańskiego, Tyrańskiego, Jaroszewicza też może nudzić? Że od satyry oczekuje się teraz znacznie więcej?

— Wcale nie byłbym pewien czy pani nie przecenia zbiorowej mądrości narodu. Procesy demoralizacji i ogłupienia ogarnęły nie tylko szczyt góry lodowej, ale i resztę. A poza tym wcale nie sądzę, że ludzie nie chcą się śmiać z tych kilku wymienionych przez panią nazwisk. Przeciwnie śmieją się ponieważ daje im to poczucie satysfakcji, że nareszcie jakaś sprawiedliwość istnieje także dla prominentów. Ludzie chcą się śmiać z tego o czym wiedzą lub słyszeli. Akurat o tych sprawach słyszeli. Sądzę, że bardziej będą się śmiali ze spraw, o których dopiero usłyszą. Ludzi nurt rozliczeniowy wcale jeszcze nie znudził. To nieprawda. Ludzie chcą tego nurtu i nie podoba im się nagłe wyciszenie dyskusji na ten temat. Uważają, że w sytuacji zaniemówienia społecznego, ten i ów złodziejaszek zdoła umknąć.

— W Krakowie już słyszymy, że dość tych rozliczań, czy w „Egidzie" słychać już to samo?

— Oczywiście. Jest to zasada, że nie należy w kraju tradycyjnej tolerancji urządzać polowań na czarownice. Oczywiście ci, którzy krzyczą najgłośniej, że nie należy polować na te czarownice, często zajmowali się polowaniem na ludzii przez wiele sezonów politycznych. Sprawa jest o tyle zabawna, że są to ludzie, którzy skompromitowani w swoich dotychczasowych miejscach pracy pragną zająć inne, nie mniej eksponowane stanowiska. W ten sposób dochodzimy do typowo polskiego układu sytuacyjnego, że karuzela personalna, wirująca nadal, ulokowana została obok beczki śmiechu.

— Demokracja i satyra są z sobą ściśle związane. Na ile w tej chwili życie satyry stało się swobodniejsze?

— Na pewno dokonało się wiele takich rzeczy, które umożliwiają autorom, jeszcze nie całkiem swodobne, ale swobodniejsze wypowiadanie się. Kurt Tucholski, najwybitniejszy satyryk niemiecki, twierdzi, że satyrze wszystko wolno. Tak powinno być. Ale satyra zależy także od poziomu autorów, ich wiedzy o społeczeństwie, ich odpowiedzialności i sprawiedliwości. Jeśli prześledzimy historię tego gatunku to tak się składa, że obozom kłamstwa, faszyzmu, reakcji nigdy nie udało się stworzyć swojego modelu działalności satyrycznej. Ponieważ ten gatunek musi służyć postępowi. Kiedy zdradza tę podstawową zasadę, zamienia się w paszkwil.

— Pietrzak twierdzi: tamta dynastia szła na rękę satyrykom, a teraz wszystko trzeba zaczynać od nowa i nie ma kogo atakować...

— Wydaje mi się, że cały kunszt i trud działalności satyrycznej polega w gruncie rzeczy nie na atakowaniu nazwisk, bo one stają się symbolem jakiegoś postępowania, lecz na atakowaniu pewnych poglądów, postaw, nie tylko mechanizmów, ale samej natury człowieka. A ta natura nie zmienia się tak szybko. I trudno zakładać, że od sierpnia zjadacze chleba, może jeszcze nie na kartki, zamienili się w aniołów. Może sytuacja polega na emancypacji aniołów stróżów.

— Dziennikarz z rysunku Mleczki skarży się: „żeby choć raz udało mi się zaatakować kogoś przed jego zdjęciem".

— Nam się to udawało czasami.

— Jakie tematy uważa Pan w tej chwili za najważniejsze dla satyryków?

— Uważam, że najistotniejszym problemem w tej chwili jest sporządzenie bilansu strat i spustoszeń moralnych, jakie dokonały się na skutek działalności ekip naszych przywódców. Myślę, że o tym ciągle pisze się i mówi za mało. Po tym pierwszym etapie bilansowania kto i ile ukradł — pora uświadomić sobie ile nieszczęścia i to czasami trwalszego dokonało się w ludzkich głowach. Ile zasad, niegdyś obowiązujących przestało istnieć, ile norm, w których wyrastały pokolenia, przestało obowiązywać, ile wiedzy o swoim kraju, historii poszło w niepamięć. Myślę, że te spustoszenia są największym tematem, jaki stoi dziś, nie tylko przed autorami satyrycznymi.

Rozmawiała: *Anna Wcisło*

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

opracowano uchwałę programową, którą „Gazeta Krakowska" upowszechniła jako wybitnie pogłębiony dokument analizy przyczyn kryzysu i dróg wyjścia z niego. To w CeBeA sformułowano najciekawiej zasady wyborcze w partii. FORUM nadało tym dokumentom wymiar opinii środowiskowej i nagłośnienie.

Dyskusja, w której uczestniczyłem, miała za temat opracowanie znanego czytelnikom „GK" Ryszarda Kmery pt „Klasa i jej partia" oraz uchwałę POP przy „Biprostalu" w kwestii demokratycznego, oddolnego powołania Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej w Krakowie, przekazaną do KK PZPR. Z tej dyskusji warto może kilka wypowiedzi przytoczyć:

◇ Czy ustrój socjalistyczny wolny jest od sprzeczności? Tak sądziliśmy do VII Plenum w 1956 roku. Ale już wtedy pojawił się problem wyalienowywania się władzy. Temat ten wymaga badań, nowych marksistowskich opracowań — i to pilnie — czego dowiodło minione dziesięciolecie. (Ryszard Kmera — Wieliczka)

◇ Instrukcja wyborcza nie jest najlepsza. Ponadto Zjazd — przy tym odwleczeniu w czasie — traci już charakter nadzwyczajny. Dlatego sądzę, że powinna go poprzedzać kampania sprawozdawczo-wyborcza w partii. My mamy sporo do wygrania, przegraliśmy już o wiele za dużo. Kto to widział, żeby w cywilizowanym państwie dopuszczalna była rozpiętość zarobków 1:27? (Lesław Ochremowicz — BPPC)

◇ Formuje się skład pociągu zjazdowego. Powinniśmy mieć na to jakiś wpływ. (J. Wawrykiewicz — Biprostal)

◇ Celem FORUM jest upowszechnianie myśli marksistowskiej. Towarzyszom się tu marzy, za Gdańskiem, wpływ na cały kraj. To niepotrzebne. Dotrzyjmy do środowisk robotniczych w Krakowie, to już będzie dużo. Warunkiem funkcjonowania demokracji jest równość. Czy my jesteśmy równi pod względem praw, informacji, wiedzy? Nie! I właśnie FORUM ma tę różnicę wyrównywać. (Zbigniew Jakus — Biprostal)

◇ Nie mogę się z tym zgodzić. Jeśli partia ma być awangardą, to nie może uśredniać swego programu. Jak my możemy wyrazić swoje niezadowolenie? Powiem szczerze: Widzę tylko jedną drogę, jeśli Zjazd nie będzie postępowy, przyjdzie złożyć legitymację. (Wiesław Stopa — Biprostal)

◇ Nikt nie przychodzi do robotnika, nie poda ręki, nie przywita się, bo się obiema rękami trzyma fotela. Towarzysz mówił o rozpiętości płac. A jak wygląda rozpiętość emerytur? I to jest socjalizm? Rozmawiałem dziś z facetem. Mówił: „Dwa razy szedłem oddać legitymację, ale jak widzę, dokąd idziemy, to się zaparłem. Nie oddam". Jeśli nie wprowadzimy rotacji, jeśli stale będą ci sami, to wszystko się powtórzy. (Stefan Jachimowski — kowal z Wieliczki)

◇ Taki będzie kraj i władze, jakich wybierzemy delegatów na Zjazd. Czy delegatem, członkiem instancji może być prezes, dyrektor? Moim zdaniem przekreśla się takim wyborem funkcję kontrolną partii. Takie jest nasze stanowisko w CeBeA.

(Józef Wieczorek)

„Nie jesteśmy instancją ani frakcją..."

Nie przytoczyłem wszystkich głosów. Istota tematu tkwi jednak w klimacie FORUM. Z obowiązku muszę jeszcze przytoczyć oświadczenie złożone na moje ręce (na piśmie): **„Międzyśrodowiskowe FORUM Aktywu Partyjnego przy „Biprostalu" uważa, że „Gazeta Krakowska" jako trybuna członków partii powinna być zwolniona z nieuzasadnionych rygorów wszelkiej cenzury, aby mogła żywiej jeszcze nieść świadomość bieżącej problematyki w szeregi partyjne. Równocześnie uważamy, że dla spełnienia powyższych celów nakład jej powinien być zwielokrotniony, aby stała się ona powszechnie dostępna dla wszystkich".**

No cóż. I nam się marzy większy nakład, swoboda myśli, choć wiemy, że nie tylko dyskusją można żyć. Ale też w ścieraniu się poglądów tkwi źródło postępu.

Międzyśrodowiskowe FORUM Aktywu Partyjnego w Krowodrzy jest ruchem umysłowym partii zrodzonym na gruncie odnowy. Ruchem godnym upowszechnienia (w tej czy innej formie) w innych środowiskach.

Stefan Ciepły

Dziewczęta z ałtajskiego zespołu „Junost", który występował także w Polsce. CAF

„KONFRONTACJE" CORAZ LEPSZE

...ale co wejdzie na ekrany?

Podstawowy repertuar kin polskich jest coraz gorszy; wiosenne przeglądy filmów świata, czyli *„Konfrontacje"* — coraz lepsze. Czy ma to ze sobą coś wspólnego? Owszem, ma. Oczywiście na jakość przeglądu wpływa również wyraźne podnoszenie się poziomu kina światowego i energia, z jaką działają współorganizatorzy festiwalu, czyli polscy działacze kultury filmowej — ale Zjednoczenie Rozpowszechniania Filmów nie ma chyba zamiaru ukryć pewnego celu, a wygląda on w moim przekonaniu tak: dać amatorom kina możliwość nasycenia się hurtem smakołykami, a potem, jeśli im apetytu nie zabraknie, niech chodzą do kina na tandetę komercyjną. Bo entuzjasta sztuki filmowej i tak *„Konfrontacji"* nie opuści. po pierwsze, przecież to nie lada gratka móc obejrzeć wszystkie głośne dzieła na lepszych technicznie kopiach i do tego wcześniej, nim trafią do normalnego rozpowszechniania; po drugie, zawsze na przeglądzie trafiają się doskonałe filmy, których później nie sprowadza się na ekrany. Gdzie jest *„Czas Apokalipsy"*? *„Wszyscy ludzie prezydenta"*? *„Chrystus zatrzymał się w Eboli"*? *„Premiera"*? *„Casanova"*? *„Wiek XX"*? To tylko tytuły z ostatnich trzech lat.

Nie podobają mi się te manewry. Nie podobają mi się także dlatego, że dzielą polskich widzów na „lepszych" i „gorszych". Już nie mówię o mniejszych ośrodkach, ale przecież nawet stutysięczne miasta o poważnych ambicjach kulturalnych są pozbawione możliwości kontaktu z deserowym przeglądem: czy można sobie wyobrazić, że ktoś z Tarnowa przyjedzie na dwa tygodnie do Krakowa, by oglądać *„Konfrontacje"*? Coś tu trzeba będzie zmienić, jeśli serio traktujemy demokrację w kulturze Na początek winna być wprowadzona żelazna zasada, że nie ma takiego filmu na *„Konfrontacjach"*, którego nie byłoby potem na zwykłych ekranach.

Może stanie się tak już w tym roku. Wszystkie filmy przeglądu zasługują na pełne rozpowszechnianie, choć poziom ich jest, jak w roku ubiegłym, nierówny. Głównie z powodu „klucza geograficznego", chociaż nie tylko — bowiem, przykładowo, wśród filmów radzieckich znalazłoby się kilkanaście lepszych od młodzieżowego *„Ratownika"* — choćby *„Cudowne życie"* Czuchraja; podobnie francuski *„Wujaszek z Ameryki"* budzi w programie *„Konfrontacji"* moje wątpliwości. Owszem, wielki reżyser (Alain Resnais), ale temat bardzo specyficzny i specjalistyczny (ilustracja teorii socjobiologicznych profesora Laborita), a realizacja pretensjonalna. Nie wydaje mi się też słuszne włączenie do programu zarówno *„Narzeczonej"* z NRD, jak naszego *„Zamachu stanu"*, filmu uczciwego wobec tematu (jeśli uznać za miarodajne pokazanie Piłsudskiego tylko w latach 1925—26 i 1930—31), lecz ciężko zrobionego.

Pozostała dziesiątka jest niewątpliwie lepsza, co nie oznacza, że jednako atrakcyjna. *„Ten dzień to prezent"* węgierskiego debiutanta Pétera Gothára to dramat współczesny o problemach mieszkaniowych. Sarkastyczny realizm, bardzo ostra krytyka, wnikliwość opisu postaci: kto lubi dzisiejsze polskie kino, będzie tym dziełem bardzo usatysfakcjonowany. Trudno jednak namawiać na Gothára widzów o upodobaniach rozrywkowych; to inny rodzaj twórczości ekranowej, wysoko zresztą cenionej przez specjalistów (główna nagroda ostatniego festiwalu weneckiego). Podobnie poważny jest nowy film Edwarda Żebrowskiego *„W biały dzień"*, nawiązujący do sprawy Stanisława Brzozowskiego, wybitnego polskiego publicysty i filozofa, podejrzewanego o podwójną grę pomiędzy polskim podziemiem rewolucyjnym a carską ochraną. Tak, jak w *„Ocaleniu"* i *„Szpitalu Przemienienia"* Żebrowski kreuje z wielką precyzją dramatyczną i poczuciem piękna obrazu moralitet, który mocno porusza nasze odczucia narodowe. Duże osiągnięcie!

Dość dawno nie oglądaliśmy na naszych ekranach nowego filmu czołowego dziś reżysera włoskiego, jakim na pewno jest Marco Bellocchio (poprzednio: szokujące *„Pięści w kieszeni"* i *„Dajcie potwora na pierwszą stronę"*). Jego ubiegłoroczny *„Skok w pustkę"* nawiązuje w pewnym stopniu do rewelacyjnych *„Pięści"*: Bellocchio podejmuje kolejną rozprawę ze zdegenerowanym mieszczaństwem, opisując w posępnych barwach wegetację rodzeństwa w średnim wieku, które stopniowo popada w obłęd. Wspaniała, halucynacyjna wizja obrazowa — i koncertowe role Michela Piccoliego i Anouk Aimée, którzy — ewenement — zdobyli obie nagrody aktorskie w Cannes. Zatem: kolejny film „trudny", choć bardzo wartościowy.

Najwybitniejszym dziełem w tej grupie jest *„Stalker"* Andrieja Tarkowskiego. Twórca *„Andrzeja Rublowa"* jest dziś bez wątpienia czołową indywidualnością kina światowego, lecz jego poprzednie *„Zwierciadło"* nie było, moim zdaniem, udane. Zbyt osobiste, zagmatwane w podtekstach, zbyt wykrzyczane poetyckimi obrazami, nie pozwalało widzom nawiązać kontaktu z przekazywanymi treściami. *„Stalker"* jest również skomplikowany, alegoryczny i mroczny — ale konsekwentny i zwarty fabularnie. Warto zdobyć się na wysiłek zrozumienia tego dramatu naukowo-fantastycznego (bo do takiego gatunku należy); warto, bo przynosi to wielkie przeżycie. Tarkowski uświadamia nam w niezwykle ostrym podsumowaniu symbolicznym, ku jakim niebezpieczeństwom zmierza świat.

Zaryzykowałbym pogląd, że na nieco podobnym motywie zniewolenia przez technikę cywilizacji opiera się *„Śmierć na żywo"* Bertranda Taverniera, również opowieść science-fiction, ale właściwie także dramat uczuć i film sensacyjny. Tarkowski operuje obrazami nasyconymi surowością i potwornością; Tavernier, ceniony francuski reżyser-intelektualista, wybrał znacznie milszą dla oka formę wizualną — lecz w treści zawarł prawdy równie przerażające. Film kręcono w Szkocji według powieści amerykańskiej: kino robi się coraz bardziej ponadnarodowe, czego kolejnym dowodem *„Tessa"* naszego Polańskiego, adaptacja postromantycznej powieści angielskiej, zrealizowana dla odmiany we Francji. Czy oznacza to rezygnację z wartości przypisanych do określonego czasu i miejsca, z klimatu narodowego? Nie — i *„Tessa"* jest pięknym potwierdzeniem. Kino opanowało już tak dobrze swe środki, że inteligentni twórcy, konsultując się ze znawcami epoki, potrafią bardzo wiarygodnie oddać jej prawdę. Wszystko, co spisał Thomas Hardy, pojawia się w wizji Polańskiego: wiejska okolica hrabstw Wessex i Dorset u schyłku czasów wiktoriańskich, a na tym tle tragedia ludzi, uwikłanych w zależności społeczne i obyczajowe. Film zadedykowany jest Sharon Tate, a wspaniale ożywiony przez Nastassję Kinski (na zdjęciu), co podaję tym, którzy chcieliby sobie na ten temat snuć jakieś dalsze rozważania.

Oczywiście *„Tessa"* będzie jednym z przebojów przeglądu — podobnie jak *„Sobowtór"* Kurosawy. Nauczyliśmy się już kochać japońskie dramaty samurajskie, szczególnie te prowadzone ręką mistrza Akiry. Ostatnia dekada była dlań wielce dramatyczna; nakręcił zaledwie dwa filmy, ciężko przeżywa upadek kinematografii narodowej — ale *„Sobowtór"* okazał się jego triumfalnym powrotem do czynnego życia artystycznego, wybitnym dziełem, podsumowującym styl i treści prac poprzednich. Tłem fabularnym jest jeden z kluczowych momentów dziejów Japonii: upadek rodu Takedów, początek epoki rządów klanu Tokugawa — ale w opowieści nie tyle chodzi o epikę historyczną, o widowisko kostiumowe i efektowne bitwy, ile o filozoficzny sens wydarzeń, o grę prawdy i pozoru. Siedemdziesięcioletni Kurosawa jeszcze raz potwierdza, że jest Szekspirem kina.

Czy deserem przeglądu będzie też *„Cały ten zgiełk"*? Mam wątpliwości. Musical amerykański z trudem zjednuje sobie przychylność naszej widowni, chyba że jest to wybuchowa wizja kontestatorska, jak *„Hair"*. Bob Fosse ma u nas wprawdzie markę twórcy *„Kabaretu"*, a za *„Zgiełk"* zdobył 4 „Oscary" i Wielką Nagrodę w Cannes, lecz chciałbym ostrzec przed możliwym rozczarowaniem. Film jest mocno ekstrawagancki, bez pardonu łączy humor z makabrą; po prostu jest to operetka nad trumną. Zdaje się, że jeszcze nie lubimy powszechnie tego typu zabawy.

Podobać się natomiast będą wszystkim pozostałe dwa filmy amerykańskie: *„Sprawa Kramerów"* Roberta Bentona i *„Gloria"* Cassavetesa. Pierwszy jest „historią z życia" bardzo trafiającą w powszechne dziś na świecie nastroje rozważań o roli rodziny, o sytuacjach rozwodowych, o problemach wychowania dzieci z podzielonych małżeństw. Samotnym ojcem, który opiekuje się kilkuletnim malcem, jest tu Dustin Hoffman: gwarancja jakości obrazu, bo ten aktor nie angażuje się do przedsięwzięć niższego lotu. Dodać trzeba, że stworzył kreację wybitną; ale nie tylko ona decyduje o klasie wzruszającego, bezpośredniego filmu. *„Gloria"* jest melodramatem sensacyjnym; sensacyjnym również na tle twórczości Johna Cassavetesa. Oto dotychczasowy rzecznik niefałszowanej rejestracji życia (z jego wszystkimi „pustymi" miejscami, kiedy nic się nie dzieje), łowca spontanicznych zachowań, orędownik cierpliwego wpatrywania się w ludzką psychikę poprzez medium aktorskie, oto ten surowy paradokumentalista zrobił kino na cztery fajerki, z galopującą akcją i gęsto padającym trupem! Dlaczego? Wydaje mi się, że mam odpowiedź: bo lubi ludzi. Wie, jaka jest szara prawda, ale raz chciał przedstawić barwne marzenie o zwycięstwie dobra. Bo po to jest ten film: aby, nomen omen, pokazać glorię dobra. Reszta — do zobaczenia w kinie przez tych, którzy na *„Konfrontacje"* (zaczynają się w Krakowie 28 bm.) zdobędą karnety.

Adam Garbicz

Z procesu ordynatora

Świadkom nie zawsze dopisuje pamięć...

INFORMACJA WŁASNA. Trwa proces b. ordynatora oddziału chirurgicznego Szpitala Rejonowego w Bochni dra **Edwarda Rzepieli.** Dotychczas bocheński sąd, któremu przewodniczy sędzia **Ryszard Kalwa** przesłuchał 99 świadków.

W ostatnich dniach zeznawali lekarze, którym przyszło współpracować z byłym ordynatorem. Większość z nich wskazywała na mankamenty organizacyjne na oddziale zawinione — zdaniem świadków — przez dr. Rzepielę, na jego złą opinię w miejscowym środowisku. Chirurg, lekarz **Maria B.**, stwierdziła m. in.: *„...Dr E. Rzepiela często był w szpitalu nieobecny przez cały dzień lub wychodził zaraz po wizycie, w rezultacie czego nie nadzorował oddziału. Panowało tutaj zamieszanie i rozprężenie.*

Ordynator mylił przypadki chorych, potrafił powiedzieć rodzinie, że ktoś czuje się dobrze, nawet gdy pacjent już nie żył. Zawsze informował rodziny, że stan chorego jest bardzo ciężki, choćby pacjent przeszedł stosunkowo mało poważny zabieg jak np. operację wyrostka. Członkowie rodziny czasem płakali przekonani, że ich bliskim grozi śmierć. Staraliśmy się ich pocieszać, czasem wyprowadziliśmy konkretnych chorych z sal, aby członkowie rodzin mogli się przekonać, że interesujący ich pacjenci czują się dobrze. Po stwierdzeniu, że odwiedzających wprowadzono w błąd, ci ostatni wyrażali się źle o ordynatorze, czasem mówili, że dawali dr. Rzepieli pieniądze".

Wiele krytycznych uwag zgłosiła pod adresem byłego ordynatora lek. **Maria N.** — anestezjolog. Utrzymywała, że szef chirurgii odwlekał wykonanie pilnych zabiegów, nie brał pod uwagę opinii anestezjologa zwracającego uwagę na przeciwwskazania uniemożliwiające transport chorego do szpitala w Krakowie czy Tarnowie. Zdaniem Marii N. tego rodzaju postępowanie narażało pacjentów na poważne niebezpieczeństwo, tego największego nie wyłączając. Kilkakrotnie zgłaszała swoim przełożonym o nieprawidłowym — jej zdaniem — postępowaniu dra Rzepieli (napisała nawet oficjalne pismo do dyrekcji bocheńskiego ZOZ-u), lecz jej sygnały pozostały bez konkretnego echa. Naraziła się jedynie na niechęć dyrekcji i opinię „rozrabiaczki".

Motyw tuszowania przez zwierzchników szpitala w Bochni tego, co się w tej placówce działo, przewinął się także w zeznaniach lek. **Władysława N.** — ordynatora oddziału wewnętrznego. I on także zgłaszał przełożonym o wadliwym postępowaniu dr Rzepieli, lecz także „naraził" się zwierzchnikom. Jak twierdził świadek, dyrektor bocheńskiego ZOZ-u, lek. **Barbara S.**, zwołała specjalną naradę ordynatorów pracujących w szpitalu w Bochni, w trakcie której wyraziła zaniepokojenie atmosferą panującą w środowisku lekarzy, jak też faktem, iż zbyt wiele „wewnętrznych" spraw przecieka do ludzi nie związanych z medycznym światkiem. Nie kryła oburzenia, że to właśnie dr Rzepiela jest obiektem ataków, który miał być nie tylko znakomitym chirurgiem, ale również człowiekiem o szczególnie godnych uznania walorach moralnych. Zdaniem (przytoczył je świadek) pani dyrektor inni lekarze powinni brać wzór z dr. Rzepieli...

Nie wszyscy spośród pracowników szpitala obciążali swojego byłego kolegę. Niektórzy zasłaniali się niepamięcią, brakiem konkretnych informacji itp., a pielęgniarka Z. odwołała swoje wcześniejsze (nawiasem mówiąc bardzo obciążające oskarżonego) zeznania złożone podczas śledztwa.

W trakcie rozprawy dochodzi do polemik między lekarzami świadkami — a lekarzem — oskarżonym. Te ostatnie dotyczą przede wszystkim spraw medycznych i z uwagi na to, że przedmiotem procesu nie jest tzw. błąd w sztuce lekarskiej, lecz przyjmowanie łapówek, w tej relacji możemy je pominąć.

W najbliższych dniach zeznawać będą dalsi świadkowie lekarze. Przesłuchanie niektórych z nich zawnioskowała obrona — innych prokurator **Kazimierz Piotrowicz.** Zeznawać będzie m. in. dyrektor bocheńskiego ZOZ-u lek. Barbara Ś. i dyrektor ds. lecznictwa tamtejszego szpitala lek. **Jan M.**

JANUSZ HAŃDEREK

Red. Ewa Owsiany z Zakopanego

Przyszliście oglądać nasze twarze? A pomóc nie łaska?

Spacerkiem po Zakopanem. A więc Dom Rencistów przy ul. Sienkiewicza. Zapomniano tu, jak wygląda remont. 30 osób stłoczonych w zapuszczonej willi. Jakiś niewidomy okłada lagą prowadzącego go psa. Pies kuli się, boi. Dostawki w salach, na dostawkach starcy po pięciu w jednym pokoju. Tacy, którzy jeszcze chodzą i tacy, którzy już nie wstają. *Przyszliście oglądać nasze twarze?* — pytanie z któregoś łóżka. — *A porozmawiać nie łaska?*

A jest o czym. O przeraźliwym pogwałceniu prawa do spokojnej starości. O nagminnym braku personelu, o krzyżowej drodze salowych z talerzami od kuchni w suterenie i z powrotem, o warunkach ewakuacji w razie ewentualnego pożaru.

— Domy Dziecka? Rozpacz bierze, przytułki. — mówi dr. Daniel Zarzycki. W zespole Rehabilitacyjno - Ortopedycznym, którym kieruje też kupa problemów. Leczy się tu rocznie 2500 dzieci z całej Polski. Jeśli nie otrzymają one w porę odpowiedniej pomocy czeka je nieuchronne kalectwo. Leczenie trwa długo (dokonuje się tu około 200 zabiegów operacyjnych rocznie) przy zespole musi więc działać przedszkole, szkoła podstawowa, liceum ogólnokształcące. Wszystko przemieszane razem. Dzieci chodzące i bezwładne, lekcje i zabiegi, wszystko na tych samych salach. A jeszcze kilka lat temu były nadzieje, plany i obietnice budowy pawilonu na 110 miejsc. Nawet wykonawca się znalazł. Potem rozpłynęło się wszystko w ogólnej niemożności. Dyrektor Zarzycki przegląda pisemko, które w tej sprawie wystosował do ministra zdrowia i opieki społecznej, przypominając na trzech bitych stronach maszynopisu zawiłą historię starań o modernizację i rozbudowę zespołu na Bystrem. Przeciera okulary zmęczonym gestem:

— *Nadal czepiamy się uchwały 306 z roku 1972, która mówi jasno, że minister zdrowia i opieki społecznej wybuduje nam pawilon.*

W zamian za to mieli oddać miastu na potrzeby turystyki budynek oddziału sanatoryjnego w Kuźnicach. — Chętnie, ale gdzie się mamy wyprowadzić? Pawilonu jak nie ma tak nie ma.

Mówi przedstawiciel zakładowej „Solidarności": *„Nie wierzę, że Ministerstwo Zdrowia da nam 200 mln złotych na budowę pawilonu na Bystrem. A nawet jeśli da, to kosztem jakiejś „Górnej Grupy", kosztem resortowych biedaków, jeszcze mniej kochanych niż my. A w Zakopanem tyle jest wspaniałych obiektów, nie zawsze wykorzystanych zgodnie z poczuciem sprawiedliwości...*

Spacerkiem po Zakopanem. Może chcecie zobaczyć część hotelową oddziału „KBK-i" w Kuźnicach, gdzie o pożar, doprawdy nietrudno, a może chcecie zajrzeć do hotelu pielęgniarek zakopiańskiego ZOZ? Nazwa brzmi dumnie, ale prawda jest taka, że hotel jest ruderą po stacji pogotowia ratunkowego. Mieszka tam wiele matek z dziećmi. Jakiś wózek na korytarzu. Jakieś lusterko w ramce z rzeźbionek kosodrzewiny — znak kobiecej ręki. I jedna odrapana łazienka na dwa piętra, na długi szereg drzwi.

Nie po raz pierwszy zdaję sobie sprawę z podwójnego oblicza zakopiańskiej rzeczywistości. Same domy wczasowe. Miasto wypoczynku i beztroski. Właściwie nie ma instytucji, która by tu nie inwestowała. 8 domów resortu zdrowia; „Sokołówka" gdzie same biura, „Diana", „Hel", „Jasny Pałac" „Przedwiośnie", „Tatrogród", „Lwowianka", Stacja Klimatyczna czyli dawny „Chałubiński". Osiem obiektów Urzędu Rady Ministrów: „Antałówka" na Wierchowej, „Parys" na Partyzantów, w Dolinie Białego wianuszkiem wokół Domu Wymiany Partyjnej „Pan Tadeusz", „Zosia", „Telimena", kryta dachem z blachy miedzianej jakiś jeszcze inny dom bez nazwy. ...Ale zostawmy książkę telefoniczną.

Zakopiański Zespół Opieki Społecznej. Rozmawiam z panią dr **Barbarą Tarnowską,** kierownikiem punktu krwiodawstwa, przewodniczącą zakładowej komisji „Solidarności" ZOZ. Zwięźle syntetyzuje wyniki dziennikarskiej wizji lokalnej. Mówi o tysiącu łóżek szpitalnych w samym Zakopanem — czy ja wiem, że to wymaga określonej ilości personelu? I jak ten personel mieszka! Pokój hotelowy i to jeszcze jak nędzny, nie rozwiązuje problemów mieszkaniowych dorosłej kobiety. Może tylko doraźnie zabezpieczyć życie osóbce, która świeżo wyszła ze szkoły. A co zrobić ze starcami? Dr Tarnowska informuje, że od dawna są plany umieszczenia Domu Rencistów i Hotelu Pielęgniarek w niezupełnie wykorzystanej Klimatycznej Stacji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Bywają miesiące, że w tym tzw. sanatorium Tytusa Chałubińskiego jest pół na pół wczasowiczów i personelu. Wspaniałe zaplecze socjalne i gospodarcze, duża sala kinowa, pralnia, kotłownia, która dawniej służyła ogrzewaniu całości obiektu, a teraz grzeje tylko w jednym skrzydle, bo drugie od lat z wyburzonymi stropami i wybitymi szybami jest w remoncie. Pani dr informuje, że sprawa przekazania gmachu wbrew oczywistym racjom postępuje opieszale i że zostanie poruszona 20 marca tj. dziś na obradach Krajowej Komisji Porozumiewawczej Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność" w Gdańsku.

Koniec naszego spaceru? Nie, jest jeszcze wiadomość z ostatniej chwili. Siedmioosobowa komisja wojewódzka w Nowym Sączu powołana do badania bezpieczeństwa przeciwpożarowego w obiektach służby zdrowia (polecenie ministra zdrowia po tragedii w Górnej Grupie) wydała wniosek o zamknięciu Domu Rencisty i Hotelu Pielęgniarek przy oddziale zespołu Rehabilitacyjnego w Kuźnicach. Powód: pożar ma 20 minut na strawienie obu tych obiektów.

EWA OWSIANY

Karnety na „Konfrontacje" — bez konfrontacji między kupującymi, a „Filmotechniką"

W Warszawie dochodziło do scen iście dantejskich. Tłumy pod punktami sprzedającymi karnety na tegoroczne „Konfrontacje" filmowe, zdenerwowanie, protesty, awantury i kłótnie. W Krakowie sprzedaż karnetów dla nabywców indywidualnych rozpoczęła się wczoraj. Wcześniej do zamawiania karnetów dopuszczono nabywców zbiorowych czyli zakłady pracy. Spodziewaliśmy się, że i u nas nie obejdzie się bez awantur tym bardziej, że już w dniu 18 bm. w Pasażu Bielaka, gdzie następnego dnia miała być prowadzona sprzedaż zgromadził się spory tłum. Ludzie nocowali pod punktem „Filmotechniki". Do awantur jednak nie doszło. Tak karnej i zorganizowanej kolejki dawno już w Krakowie nie było! Demokracja kolejkowa przybrała tutaj nowe, niespotykane formy. Tradycyjnie wyłoniono komitet, który sporządził listę ludzi oczekujących na karnety. Sprawdzano obecność co kilka godzin. Kto nie stał, był z kolejki wykluczony. Tak do samego rana. O godzinie 8 kierowniczka punktu sprzedaży poinformowała zebranych, że do sprzedania jest łącznie około 3 tys. karnetów. W głosowaniu jawnym kolejka zdecydowała, iż można nabyć jedynie dwa karnety na stojącą osobę bez względu na godziny rozpoczynania seansu i kino. Dalej poszło już sprawnie. Tym bardziej, że personel „Filmotechniki" zapewnił, iż będzie prowadził sprzedaż dotąd, dopóki wszystkie karnety nie będą sprzedane. Oczekujący na odpowiednich „pozycjach" listy mieli więc zagwarantowane, iż kupią karty wstępu. Protesty wśród niektórych budził jedynie fakt, iż większość biletów opiewała na miejsca w pierwszych rzędach. Jak wyjaśniła kierowniczka działu eksploatacji z „Filmotechniki" **Zdzisława Kożuch** stało się tak ponieważ ponad połowę ogólnej liczby (było ich 7 tys.) wykupiły zakłady pracy dla swoich ludzi. „Kolejkowicze" w tym wypadku zostali pokrzywdzeni. Ważne jednak, iż sprzedaż zorganizowano sprawnie, a zdecydowała o tym obustronna tzn. kolejki i sprzedających — życzliwość. W tym przypadku konfrontacji nie było. Gdyby tak w innych punktach sprzedaży... **(m)**

Brunon Rajca

Z głowy

Na łamach „Trybuny Ludu" rozważania Anny Bujas pod tytułem: czy Warszawski Kiermasz Książki przetrwa próbę życia? Mogę od razu zawyrokować — nie czytając nawet utworu — n i e p r z e t r w a! Trudno w obecnych czasach lansować c o ś co jest fikcją i stworzone zostało tylko po to — jak wiele innych pozorów — by mamić ludzi. Kochane kiermasze — z głośnika melodia „Kolorowych jarmarków" w wykonaniu Maryli Rodowicz. Nastrój plebejskości: dekoracje, stoiska, reklamy. Krzyk i hałas, żeby dowieść światu, że w Polsce Ludowej spełniły się marzenia wieszcza Adama Mickiewicza i książki trafiły pod strzechy, choć strzech coraz mniej, bo trudno o słomę.

Naiwni pisarze — niektórzy oczywiście musieli mieć specjalne rekomendacje — zasiadali za stragany, by temu czy owemu nagryzmolić kilka słów: z sympatią! Niezwykła okazja do pokazania się publice, zwłaszcza dla tych, którzy nie dostąpili zaszczytu przemawiania w Telewizji Polskiej. Tego czy innego wydawnictwa, którego nie mogłeś, obywatelu, kupić w normalnym sklepie „Domu Książki", mogłeś spodziewać się na kiermaszu. Niezwykle zapobiegliwi magazynierzy gromadzili po parę książek, odkładali, by pisarze nie musieli wręczać swoim czytelnikom tylko pamiątkowych wizytówek. Koszta ogromne, ale wszystkie siły dla podtrzymywania jakiejś tradycji. Tradycja — słowo nadużywane i przez to, niestety, sponiewierane. No, ale czego się nie robi dla tradycji. Tak więc w Warszawie w roku 1980 na owych kiermaszach sprzedano książek za 20 mln złotych. To dużo, ale koszt imprezy sięgnął grubo ponad dwa miliony. Niemało. Autorka nie opowiada się ani „za" ani „przeciw", choć na wszelki wypadek lansuje słowa Tadeusza Hussaka, prezesa Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, który namawiał aby nie dać się złamać trudnościom; „najłatwiej coś zlikwidować, trudniej zbudować".

I ja nie mam zamiaru przesądzać: nauczono mnie wszak wszechstronnie, że myśląc „Nie" można mówić „Tak", albo myśląc „Tak" można głosić „Nie". Mimo tych lekcji nie pojąłem jakoś tego podstawowego abecadła i stąd wielokrotnie moja nieostrożność, która obca jest wyrafinowanym politykom. Nie wiem czy jest inny kraj na świecie, w którym handluje się czymś czego nie ma. Książek też niestety nie było i nie ma. Może dlatego, że ktoś zainteresowany był, by naród był jeszcze głupszy. Nie zapominajmy, że pod względem czytelnictwa drukowanego słowa zajmujemy ostatnie miejsce w Europie. Na pewno ktoś udaje, że przejmuje się tym okrutnym stanem i co najwyżej zachęci mnie, żebym włożył krótkie portki, zawiązał chustę i udając harcerza chodził od domu do domu, błagając o makulaturę, na której — po odpowiedniej przeróbce — ukaże się utwór ...wziętego pisarza.

Nie dożyję już chyba tej pięknej chwili, kiedy będę mógł kupić — bez trudności i kłopotów — książkę w książnicy, jak dawniej pięknie nazywano firmę zajmującą się handlem księgarskim. Tym bardziej więc irytuje mnie sformułowanie p. Anny Bujas: „Dawać pożywkę czarnemu rynkowi, całym gangom znakomicie poinformowanym kiedy, o której godzinie dana książka dotrze do księgarni i wykupującym ją, by nią potem spekulować?". Nie można już w Polsce znaleźć mądrzejszych argumentów na ten kryzys? Kochana i prawa pani Anno Bujas! Niech pani podejmie się kupowania dla mnie książek — mogą być bez pani ekslibrisów — a ja, przysięgam, zajmę się wtedy rozbijaniem i likwidowaniem tych gangów. Niech mają za swoje!

Tylko czy aby słownictwo i stylistyka p. A. Bujas — o myśleniu już nie powiem — są z roku 1981? Eviva l'arte!

Z dalekopisu

DELEGACJA KOMITETU PRASKIEGO KPCz

(p.) W dniach 17—19 bm. z oficjalną wizytą w Warszawie przebywała delegacja Komitetu Miejskiego KPCz w Pradze, z członkiem Prezydium KC, I sekretarzem KM KPCz Antoninem Kapkiem.

Celem trzydniowego pobytu było umocnienie braterskiej współpracy między obiema stolicami, wymiana doświadczeń partyjnych, omówienie aktualnych problemów rozwojowych Pragi i Warszawy.

SPOTKANIE

19 bm. w Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie odbyło się, zorganizowane przez ZG TPPR, spotkanie z delegatem na XXVI Zjazd KPZR, ambasadorem ZSRR — Borysem Aristowem.

Na spotkanie przybył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski.

Amb. Aristow zapoznał zebranych działaczy TPPR z przebiegiem i wynikami Zjazdu radzieckich komunistów podkreślając, że było to największe w ostatnim okresie wydarzenie w skali międzynarodowej.

PLENUM PKPS

19 bm. w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Obrady poświęcone były omówieniu kierunków działania stowarzyszenia w br. i latach następnych.

Jak poinformowano na plenum, w naszym kraju dochody ok. 6 mln osób w większości ludzi starszych, samotnych, niepełnosprawnych, są niższe lub zbliżone do minimum socjalnego.

Śledztwo w sprawie doc. Starucha

INFORMACJA WŁASNA. W Prokuraturze Rejonowej Kraków-Śródmieście toczy się śledztwo przeciwko byłemu dyrektorowi Instytutu Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych Politechniki Krakowskiej doc. dr hab. **Stanisławowi Staruchowi.**

Jak wynika z materiału dowodowego doc. Staruch 20 września ub.r. na przejściu granicznym w Bratysławie (granica z Austrią) został zatrzymany przez czechosłowackie władze celne. W specjalnych skrytkach zamontowanych w samochodowej przyczepie campingowej celnicy znaleźli m. in.: **49 skór z lisa niebieskiego, 50 skór z nutrii, 7 bursztynowych naszyjników i 25 pierścionków ze srebra — o łącznej wartości 297.730 zł.** Przemyt został przez czechosłowackie władze skonfiskowany, natomiast całą sprawę przekazano polskim organom ścigania.

Wiceprokurator wojewódzki w Krakowie mgr **Bronisław Balawender** poinformował nas, że doc. Staruchowi przedstawiono zarzut, iż 20 września ub.r. w Barwinku działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą bez wymaganego zezwolenia i naruszając obowiązujące ograniczenia wywiózł z terytorium PRL przedmioty, których rodzaj i ilość wskazywały na przeznaczenie do obrotu handlowego (wspomniane skóry, bursztyny i pierścionki) tj. o przestępstwo z art. 75 § 2 w związku z art. 83 § 2 Ustawy Karno-Skarbowej. W stosunku do podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego w wysokości 100 tys. zł.

Tyle komunikat Prokuratury Wojewódzkiej. Nas interesuje nie tylko dalszy przebieg śledztwa lecz również wyjaśnienie sprawy: jak to się stało, że doc. Staruch wybierając się na **p r y w a t n y** wojaż zagraniczny posługiwał się **s ł u ż b o w y m** samochodem Politechniki Krakowskiej?

Na koniec przypomnijmy, że doc. Staruch został wydalony z szeregów PZPR, w trybie natychmiastowym odwołany ze stanowiska dyrektora Instytutu, a także zakazano mu pełnienia obowiązków nauczyciela akademickiego.

(hań)

Czy generał Władysław Sikorski spocznie na Wawelu?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

tedra Św. Jana lub Kościół Św. Krzyża, a może także Aleja Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim. Gdyby zaś zdecydowano się na Kraków to jako pierwsze miejsce nasuwałby się Wawel, ściślej Kościół Katedralny na Wzgórzu Wawelskim — na dalszym planie Krypta Zasłużonych w Kościele na Skałce. Rycerska, szlachetna postać wielkiego Polaka zasługuje na uczczenie jak najgodniejsze.

Prof. dr Józef GIEROWSKI

— W świadomości historycznej Polaków postać generała Sikorskiego wiąże się nierozerwalnie z nieugiętą wolą walki i zdolnością odrodzenia się sił narodu po klęsce wrześniowej. Jego tragiczna śmierć uczyniła go symbolem losów Polaka w dobie II wojny światowej. Chociaż więc Wawel odpowiadałby jako najwłaściwsze miejsce dla spoczynku jego prochów — w mym przekonaniu na zaszczyt ten zasługuje przede wszystkim to miasto, które również w świadomości Polaków jest symbolem walki bez kompromisów — Warszawa. Miejsce generała jest między żołnierzami poległymi tam od września po powstanie sierpniowe.

Budowlany priorytet dla służby zdrowia nadal fikcją

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nawet krakowska **„Chemia (Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami),** główny dostarczyciel dla AM farb i lakierów z którą współpraca układa się wyjątkowo dobrze, bo z reguły realizuje 1/3 zamówienia automatycznie, a potem sukcesywnie, w miarę możliwości uzupełnia resztę — tym razem zawiodła. Jednostka nadrzędna — **„Chemiplast" Gliwice** przydzieliła dla AM z 3 tys. zamówionych — 2 tys. metrów folii (potrzebnej do zabezpieczenia mebli i aparatury w czasie remontu, malowania), polecając realizację zamówienia na miejscu w Krakowie. I znowu ujawnił się mechanizm niemożności i zupełny brak rozeznania przez zjednoczenie czym dysponują podległe mu hurtownie. Otóż okazało się, że **Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie** — producent owej folii „ze względu na brak zabezpieczenia surowcowego i w czynniki energetyczno-paliwowe" nie zrealizowały zlecenia krakowskiej „Chemii" i Kraków w ogóle folii nie posiadał! Tak więc przydział z „Chemiplastu" okazał się kolejnym bezwartościowym papierkiem. Czyżby też papierkiem bez pokrycia były wciąż priorytety dla służby zdrowia, choć od porozumień gdańskich minęło już kilka miesięcy? Bo chyba powyższe przykłady, a wśród nich dalsza przynależność służby zdrowia do pustej puli „odbiorcy pozostali" wystarczającym tego są dowodem. Jeśli coś się zmieniło, to chyba tylko to, że od razu odmawia się realizacji zamówienia, a nie wprowadza się zainteresowanego w stan niepewności na kilka lat, jak to miało miejsce np. w pierwszej połowie 80 r., gdy zamiast części do rusztu (dla potrzeb kotłowni szpitalnej) AM otrzymała od **Zakładów Urządzeń Kotłowych w Stąporkowie k. Kielc** pismo, że zamówienie potwierdzone zostanie po roku 84.! Dobrze, że choć wtedy w Krakowie lokomotyw było pod dostatkiem, które ratowały jak mogły kotłownię i tym samym kliniki przed zamknięciem.

Remonty kapitalne i bieżące Państwowego Szpitala Klinicznego Akademii Medycznej zamykają się kwotą ok. 60 mln zł rocznie. Ponad 1/3 z tego (remonty bieżące) AM wykonuje własnymi siłami, poprzez swój Zakład Remontowo-Budowlany zatrudniający ok. 100 pracowników. Wykonują oni prace od ogólnobudowlanych, poprzez instalacje elektryczne, wodno-kanalizacyjne, c.o., gazowe — do produkcji pomocniczej w ślusarni i stolarni. Braki materiałowe odbijają się również na ich zarobkach (pracują w systemie akordowym). Gdy brakuje materiałów dyrektor Grabowiecki siada do telefonu i łata dziury jak może; gdy braknie ludzi — zakład, remonty i naprawy staną.

A plan remontów bieżących na obecny rok jest spory. Prac remontowych wymaga Zakład Seksuologii i Dom Studencki przy ul. Racławickiej. Wymalować trzeba pierwszy blok w zespole DS-ów w Prokocimiu i stołówkę, wymienić instalacje elektryczne w Klinice Toksykologicznej, na Chirurgii Szczękowej i w Klinice Pulmunologii i Alergii. Trzeba też zaadaptować pomieszczenia mieszkalne na cele laboratoryjne dla Samodzielnej Pracowni Demografii i Planowania Rodziny. W 70 procentach obiektów wciąż coś się dzieje. Bez przerwy wykonuje się prace zabezpieczające i bieżące naprawy, by z kranów lała się woda, z kolanek nie ciekło, w oknach nie brakowało szyb, było ciepło, można było wyprać pościel, aparatura działała, nie brakło pary technologicznej, można było sterylizować narzędzia; by lekarze po prostu mogli leczyć chorych.

Równocześnie w 5. obiektach trwają remonty kapitalne — w Klinice Ortopedycznej, Psychiatrycznej, Endokrynologicznej, w Zakładzie Chemii Klinicznej. Remontuje się hotel dla pielęgniarek przy placu Sikorskiego 1 i również w tym roku rozpocznie się remont Oddziału Rehabilitacji w Instytucie Neurologii. Mimo że wykonawcy tych dużych remontów to specjalistyczne przedsiębiorstwa remontowo-budowlane, które same powinny zabezpieczyć materiały potrzebne do wykonania zleconych prac, domagają się jednak (pod groźbą zejścia z obiektów) pomocy od inwestora, czyli Działu Remontów AM. Im też ktoś nie zrealizował zamówień... I tak toczy się koło bezsilności i niemocy.

— *...Gdyby nie dobra wola moich porannych rozmówców i pomoc kilku dużych zakładów przemysłowych, z którymi AM współpracuje, i które ceniąc sobie tę współpracę rewanżują się jak mogą (np. dzięki „Gamratowi-Erg" w Jaśle nie musimy martwić się o wykładziny PCW) — musielibyśmy chyba kolejno zacząć zamykać obiekty, w których przecież nie tylko się leczy ludzi, ale i naucza przyszłych lekarzy, prowadzi ważne prace badawcze.*

— **Czy nie zwracaliście się do władz miasta o pomoc w zabezpieczeniu choć części potrzebnych materiałów?** — pytam dyr. Grabowieckiego.

— *Nawet w pewnym momencie władze same zaoferowały pomoc, tylko, że nic z tego nie wyszło. Na początku września w Wydziale Nauki KK PZPR odbyło się posiedzenie z udziałem wiceprezydenta Janczarskiego i z przedstawicielami wszystkich wyższych uczelni. Polecono przedstawić nam w Urzędzie Miasta wykaz potrzebnych rzeczy dla przygotowania bazy dydaktycznej i socjalnej dla studentów przed nowym rokiem akademickim. Spis 40. pozycji (oczywiście były to rzeczy wcześniej zamówione w odpowiednich centralach, ale ich realizacja nie nastąpiła) — przygotowaliśmy w ciągu dwóch dni. Chodziło m. in. o urządzenia sanitarne — jak umywalki, elementy do instalacji elektrycznych, meble — jak szafy, wersalki, krzesła, materiały budowlane, farby, lakiery itp. Niestety, i ta lista potrzeb pozostała jedynie na papierze. Przepraszam, jedną pozycję udało nam się załatwić: tapczany do domów studenckich, ale to już później, na specjalne interwencje prorektora Krówczyńskiego.*

A ja mam jednak poważne obawy, czy kit i butapren wystarczą, by Państwowy Szpital Kliniczny i naukowe laboratoria medyczne AM mogły normalnie funkcjonować.

BARBARA MAZAN

Narada kuratorów

Wolne soboty w szkołach

WARSZAWA (PAP). Jak informuje ministerstwo 19 bm. odbyła się w Warszawie narada kuratorów oświaty i wychowania pod przewodnictwem ministra oświaty i wychowania — **Bolesława Farona,** poświęcona omówieniu założeń programowo - organizacyjnych nowego roku szkolnego.

Od nowego roku szkolnego wprowadza się: historię jako przedmiot obowiązkowy do Zasadniczych Szkół Zawodowych; nowe programy nauczania w klasie IV szkoły podstawowej oraz nowe programy matematyki w klasie VII.

Ustalono, że w nowym roku szkolnym soboty będą w oświacie dniami wolnymi od zajęć lekcyjnych. Rady pedagogiczne, w zależności od warunków lokalnych, mogą we własnym zakresie przyjąć inne rozwiązanie. W wolne soboty czynne będą przedszkola i inne placówki opiekuńczo - wychowawcze wyznaczone przez terenowe jednostki administracji oświatowej w zależności od lokalnych potrzeb mieszkańców.

Ustalono jednolite terminy dla wszystkich typów szkół: rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1981/82 w dniu 1 września br.; zakończenie roku szkolnego 30 czerwca 1982 r.; ferie zimowe 1—14 luty 1982 r.; wakacje letnie od 1 lipca do 31 sierpnia 1982 r.

„Zgoda" protestuje...

Zgodnie z dobrymi obyczajami „Gazety" zamieszczamy wyjaśnienie drugiej strony w sporze o Spółdzielnię „Zgoda". Odpowiedzi na pytania: kto ma rację, gdzie leży prawda? — winno dać dzisiejsze Walne Zgromadzenie.

Rada, Zarząd i Egzekutywa POP PZPR Chemicznej Spółdzielni Pracy „ZGODA" w Krakowie składają ostry protest w związku z zamieszczeniem w dniu 10. 03. 1981 r. w „Gazecie Krakowskiej" artykułu pod tytułem „Chemoplastyka nie chce dłużej utrzymywać zbędnych urzędników". (...)

Zarzuty, które przewijają się w artykule, były wcześniej częściowo zawarte w liście anonimowym skierowanym do Okręgowego Oddziału Lustracji Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Krakowie. W dniach od 29. I. do 12. II. br. została przeprowadzona lustracja, która stwierdziła, że w porównaniu do roku 1976, kiedy cztery spółdzielnie działały samodzielnie — przy zmniejszonym stanie pracowników umysłowych (szczególnie administracyjnych) znacznie wzrosła produkcja, wydajność pracy i płace załogi.

W okresie tym produkcja sprzedana wzrosła o 31,4 proc., średnia płaca pracowników zakładów zwartych o 32 proc., a średnia płaca pracowników nakładczych o 69,16 proc. w tym w Oddziale „Chemoplastyka" o 70,8 proc. Nie jest zatem prawdą informacja o spadku zarobków. Sprzedaż produkcji na zaopatrzenie rynku wzrosła o 50 proc., a wypracowany zysk wzrósł o 31,9 proc.

Nie jest też prawdą, że nad połączonymi czterema spółdzielniami utworzono dodatkową czapę administracyjną. Zarząd Sp-ni przejmującej w ramach posiadanych etatów, przyjął na siebie obowiązek kierowania i koordynowania działalnością całej Spółdzielni. Struktura organizacyjna Sp-ni powstała w wyniku uchwał Walnych Zgromadzeń łączących się spółdzielni uzgodnionych z Krajowym Związkiem Sp-ni Chemicznych „Chemix", znalazła miejsce w Statucie Sp-ni i bez uchwały Walnego Zgromadzenia podjętej większością 3/4 głosów nie mogła zostać zmieniona.

Nie jest prawdą, że Zarząd Spółdzielni „ZGODA" nie może się zdecydować na przekazanie części majątku nowo utworzonej Sp-ni „Chemoplastyka".

Informujący autora artykułu „zapomnieli", że:

1) zgodnie z obowiązującymi przepisami spółdzielczymi przekazanie majątku może nastąpić w ostatnim dniu roku lub kwartału, a więc najwcześniej 31. III. 1981 r.

2) o przekazaniu majątku nie decyduje Rada czy Zarząd Sp-ni lecz Walne Zgromadzenie

3) zasady rozliczeń przy przekazywaniu majątku spółdzielczego precyzuje Uchwała Zarządu CZSP

Zarząd Sp-ni w uzgodnieniu z Radą Sp-ni i Krajowym Związkiem podjął w tej sprawie niezbędne działania. W dniu 2. 03. 1981 przy udziale przedstawicieli Krajowego Związku przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami nowej Sp-ni „Chemoplastyka", w trakcie których ustalono zasady podziału majątku i terminy jego przekazania. Zostaną one przedstawione do decyzji Walnego Zgromadzenia Sp-ni.

W dniu 3. 03. 1981 odbyła się narada aktywu Sp-ni (z udziałem „Chemoplastyki"), na której ustalono termin Walnego Zgromadzenia na dzień 20. 03. 81 r. Autor artykułu nie został również poinformowany, że nie wszyscy członkowie Sp-ni „Chemoplastyka", która w wyniku uchwały Walnego Zgromadzenia w roku 1977 weszła w skład naszej Sp-ni chcą być członkami i pracownikami nowej Sp-ni „Chemoplastyka". Dotyczy to również załogi zakładu, o którym mowa w artykule.

Wśród podpisujących niniejsze pismo Rady i Zarządu Sp-ni jest również czterech członków dawnej Sp-ni „Chemoplastyka". Przedkładając powyższe jako Rada i Zarząd Chemicznej Sp-ni Pracy „ZGODA" reprezentujący 580 pracowników w tym 516 członków Sp-ni „ZGODA" (bez 165 członków, którzy zdecydowali się przejść do Sp-ni „Chemoplastyka") mamy obowiązek dbać o dobro spółdzielni jej członków i pracowników.

Wyrażamy przekonanie, że gdyby autor artykułu sprawdził stan faktyczny poprzez konfrontację dokumentów i stanowisk dwóch stron, wymieniony artykuł zawierałby zupełnie inną treść. Przedstawiając ze względu na brak miejsca niektóre tylko uwagi do faktów i stwierdzeń zawartych w artykule prosimy o zamieszczenie naszego pisma na łamach „Gazety".

Egzekutywa, Zarząd, Rada Spółdzielni
(podpisy nieczytelne)

CO·GDZIE·KIEDY ?

20, 21, 22 III 1981 R. SEBASTIANA, LUBOMIRA, BOGUSŁAWA

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga — 19.15, sob. — 19.15 (przedst. zamkn.), niedz. — 11 (przedst. zamkn.). **STARY** (Jagiellońska 1): W. Krzemiński: Romans z wodewilu — 19.15. **SCENA FORUM** (Jagiellońska 1): Wieczory poetyckie Starego Teatru — Jan Kochanowski — 17, sob., niedz. — niecz. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Mrożek: Zabawa. Na pełnym morzu — 19.15 **BAGATELA** (Karmelicka 6): D. Buzzati: Wszystko dla człowieka — 19.15 **LUDOWY** (os Teatralne 34): L. Rydel: Betlejem polskie — 19.15 **MUZYCZNY** (Lubicz 48): C. Zeller Ptasznik z Tyrolu — piąt., sob. — 19.15, niedz. — niecz. **GROTESKA** (Skarbowa 2): C. Gozzi: Księżniczka Turandot — 10, sob. — niecz. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Konc. symf. Wyk.: Ork. i Chór PFK, J. Kasprzyk — dyrygent, K. Szostek-Radkowa. W progr. utw. Brahmsa i Szymanowskiego — 19.30, sob. — 18. **TEATR STU** (al. Krasińskiego 16): E. Chudziński i K. Jasiński: „Donkichoteria" — 19.15. **SCENA „FORMAT"** (Mikołajska 2): Wg „Cesarza" R. Kapuścińskiego: „Molestia" — 17, sob. — niecz., niedz. — 18.30. **KRAM POD PTASZKAMI** (Sukiennice): Koncert kapeli „Szmelcpaka" — 16, sob., niedz. — niecz. **KAWIARNIE: „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — piąt., sob. — 22.15, niedz. — niecz. **„RATUSZOWA"** (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurierek" — „Trzymaj straż" (inauguracja zmienionego programu) — piąt., sob. — 22, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

STARY: D. Wasserman: Lot nad kukułczym gniazdem — sob., niedz. — 19.15. **KAMERALNY:** J. P. Gawlik: Egzamin — sob., niedz. — 19.15. **SCENA „KRAKUS"** (Wrocławska 28): T. Kierski: Jaś i Małgosia — 17. **KOLEJARZ** (Bocheńska 5): Krowoderskie zuchy — 19, niedz. — 15 i 19. **TEATR 38** (Rynek Gł. 7): Proces — 19. **KAWIARNIA „LITERACKA"** (Pijarska 7): Kabaret „Piętro niżej, smoła wyżej" — 22, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry jak w piątek.

NIEDZIELA

SCENA OPEROWA w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): G. Verdi „Traviata" — 19.15, **GROTESKA:** L. Carroll: Alicja w krainie czarów — 16, **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Recital fortepianowy Reginy Smendzianki — 19.30.

Pozostałe teatry jak w piątek i sobotę

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK

● **Klub MPiK** (Rynek Podgórski 7): „Rozmowy prawie prywatne" — red. B. Cieślak rozmawia z reż. K. Szmagierem, twórcą serialu „07 zgłoś się" — 18.

● **Klub Literatów** (Krupnicza 22): Spotkanie z Andrzejem Kaliszewskim — 19.

● **DDK „Krowodrza"** (Papiernicza 2): Wystawa „Historia lotnictwa wojskowego (1914—1980)"; modele w skali 1: 72, z kolekcji członków Klubu Sympatyków Modelarstwa Lotniczego — (10—19).

● **„Piwnica pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Recital gitarowy. Wyk.: B. Firla i J. Koenig — 19.

● **MDK** (Czackiego 11): Przegląd dorobku artystycznego Hufca ZHP Kraków — Podgórze — piąt., sob. — 14.

SOBOTA

● **Galeria ASP „Schody"** (Smoleńsk 9): Wystawa „Dyplom z Malucha" — (10—18).

● **DKK HiL** (Majakowskiego 2): Koncert zespołu „Ad Libitum" — 18.

● **Klub „Kuźnia"** (os. Złoty Wiek 14): Koncert zespołu „Dżamble" — 18.

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Ogólnopolski Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca — (12—18).

NIEDZIELA

● **Klub „Korona"** (Pstrowskiego 9): Drużynowy Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar KDK — 1981 — 16.

● **Klub „Rotunda"** (Oleandry 1): **Środowiskowa Giełda Piosenki** — 9.

● **DKK HiL** (Majakowskiego 2): Przegląd filmów rysunkowych dla dzieci — 10, 11 i 12 — wst. wolny.

KINA

PIĄTEK

KIJÓW (Krasińskiego 34): Parszywa dwunastka (USA 18 lat) **/°°°° — 16.30, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Młody Frankenstein (USA 15 lat) ***/°°°° — 8, Koziorożec — I (USA 15 lat) ***/°°°° — 10, 18, Powrót różowej pantery (ang. 12 lat) **/°°° — 12, 20, Cafe pod Minogą (pol. b.o.) */°° — 14, Dick i Jane (USA 15 lat) — 16. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 58): Prywatne piekło (USA 18 lat) */°°° — 15.30, 17.30, 19.30. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Dzięki Bogu już piątek (USA 15 lat) **/°°°° — 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Damski krawiec (fr., iluzjon) — 10, 12.15, 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Reksia — piąt., sob. — 10, 11, niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, Lęk wysokości (USA 15 lat) **/°°° — piąt., sob. — 12, 14, 16, 18, 20, niedz. — 16, 18, 20. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Nosferatu — wampir (RFN 18 lat) **/°° — 15, 17, sob. — 16, 18, 20. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Cena strachu (USA 18 lat) **/°°°° — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT MAŁA SALA:** Emil komediant (NRD 18 lat) **/°° — 15, 17.15, Zasady domina (USA 15 lat) ***/°°° — 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Hair (USA 15 lat) **/°°°° — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Czarny korsarz (wł. 15 lat) */°°° — 15, 17.15, 19.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Bobby Deerfield (USA 15 lat) **/°°° — 10, 12.30, 18, 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Obcy — 8 Pasażer „Nostromo" (ang. 15 lat) ***/°°°° — 15, 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Piraci XX wieku (radz. 12 lat) — piąt., sob. — 10, 12, (15.45, 18, 20.15 — seanse zamkn.). **WARSZAWA** (Stradom 15): Coma (USA 18 lat) */°°°° — 10, 12.15, 15.45, 18, Światło (fr. 15 lat) **/° — 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Dubler (fr. 12 lat) **/°°°° — 10, Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.) — 12, 16, 18, 20. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Oddział (USA 15 lat) ***/°°° — 16, 18, 20. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Maratończyk (USA 18 lat) ***/**** — 16.15, Rewolwer (wł. 18 lat) **/°° — 10.15, Przygody Picassa (szwedz. b.o.) — 12.30. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Zagubione uczucia (pol. 15 lat) — (16.30, 18, 20.

DOBCZYCE — Raba: Bez skrupułów (fr. 18 lat) **/°°°, **KRZESZOWICE — Nowości:** Manhattan (USA 18 lat) ***/°°°. **MYŚLENICE — Wisła:** Kontrakt (pol. 15 lat) ****/°°°°, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Dzień weselny (USA 15 lat) ***/°°°, **SŁOMNIKI — Czar:** Powrót Mechagodzilli (jap. 12 lat) */°°°. **SKAWINA — Hutnik:** Porwanie Savoi (pol. 12 lat) */°, sob.-niedz., **WIELICZKA — Górnik:** Kontrakt (pol. 15 lat) ****/°°°°.

Pozostałe kina nieczynne

SOBOTA

KULTURA: Powrót różowej pantery — 8, 12, 16, 18, Koziorożec-1 — 10, 18, Dick i Jane (USA 15 lat) ***/°°° — 10, 14 Dr Francoise Gailland (fr. 15 lat) **/°° — 20. **MASKOTKA:** We władzy ojca (wł. 18 lat) ****/° — 15.45, Prywatne piekło — 17.30, 19.30. **MŁODA GWARDIA:** Dzielnica kruków (szwedz., iluzjon) — 18, pozost. seanse jak w piąt., **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Przygody Calineczki (jap. b.o.) — 15.30, 16.45. Król Cyganów (USA 18 lat) **/°°° — 18, **ŚWIT MAŁA SALA:** Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) **/°°°° — 15, 17.15, 19.30, **TĘCZA** (Praska 52): Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat) */°°°° — 17, 19. **WARSZAWA:** Panny z Wilka (pol. 15 lat) ***/°°° — sob., niedz. — 20.15, pozost. seanse jak w piąt., **WOLNOŚĆ:** sob., niedz. — (14 — seanse zamkn.), pozost. seanse jak w piąt., **WIEDZA:** Maratończyk — 10.15, Rewolwer — 16.15, Przygody Picassa (szwedz. b.o.) **/°° — 12.30. **ZWIĄZKOWIEC:** Ostatni pociąg z Gun Hill (USA 12 lat) ***/°°° — 12, Zagubione uczucia (pol. 15 lat) — 18, (14.30, 16 i 20 — seanse zamkn.).

Pozostałe kina jak w piątek.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Przygody Calineczki (jap. b.o.) — 12, 13.30, Gwiezdne wojny (USA 12 lat) ****/°°°° — 15.30, Dziedzictwo (ang. 18 lat) */°°° — 16, **KIJÓW:** (11 i 13.30 — seanse zamkn.), pozost. jak w sob., **KULTURA:** Powrót różowej pantery — 10, 14, 18, Płomienie (pol. 15 lat) **/° — 12, Młody Frankenstein — 16, 20. **MASKOTKA:** Bajki — 11, 12, popołudniu jak w sobotę. **MŁODA GWARDIA:** Książe i żebrak (panam. 12 lat) **/°°° — 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20, **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12, Przygody Calineczki — 13, 14.30, Król Cyganów — 16, 18, **SFINKS:** Bajki — 11, 12, 13, popołudn. jak w sob., **ŚWIT DUŻA SALA:** Krzyżacy (pol. b.o.) ***/°°°° — 13, popołudn. jak w sob., **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Chłopiec z burzy (austral. b.o.) ***/°° — 13, popołudn. jak w sob., **UGOREK:** Bajki — 12, Wnuk swojej babci (radz. b.o.) — 13, popołudn. jak w sob., **WANDA:** Kolorowe melodie (USA b.o.) — 10, 12, (15.45, 18, 20.15 — seanse zamkn.), **WRZOS:** Bajki — 11, 12, Na tropie sokoła (NRD 15 lat) — 13, popołudn. jak w sob., **WIEDZA:** Maratończyk — 10.15, 16.15, 18.15, Przygody Picassa — 12.30, 14.15, **ZWIĄZKOWIEC:** Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 12.15, Zagubione uczucia — 16.30, 18, Jajo węża (RFN 18 lat) ***/°° — 20.

SKAWINA — Hutnik: F.I.S.T. (USA 18 lat) ****/°°.

Pozostałe kina jak w piątek i sobote

WYSTAWY

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (12—18), sob., niedz., (10—15), **SKARBIEC KORONNY i ZBROJOWNIA:** (niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE** (9—15.30). **MUZEUM NARODOWE SUKIENNICE:** (nieczynne). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41). Wystawa: Nowe nabytki Domu Jana Matejki (1971—1980) (10—16), niedz. (9—15). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wystawa obrazu „Mała Panorama Racławicka" J. Styki i W. Kossaka (10—16). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (10—16), niedz. (9—15). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl Wolnica 1) (niecz.). **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wystawa Militaria i zegary (10—17), sob. (10—16), niedz (9—14). **FRANCISZKAŃSKA 4:** (9—15), sob. (10—16), niedz. (9—14). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (9—15), sob. (10—16), niedz. (9—14). **GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO** (Szpitalna 21): piąt., sob., niedz (niecz.). **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł 35): Wyst „Z dziejów i kultury Krakowa" (10—14). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa „1300 lat państwa bułgarskiego — Okręg Błagojewgrodzki", piąt., niedz. (10—14), sobota (14—18). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Wystawa — Lenin w Polsce oraz wyst. „Rewolucja 1905—1907 na ziemiach polskich" (niecz.). **DOM LENINA** (Kr Jadwigi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce" (9—15 wst wol.) **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (11—14). **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—16). **MUZ. PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): (niecz.). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (9—16). **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (8—16). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Interdyscyplinarna wystawa środowiska plastycznego z Poznania (11—18). **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Bengta Winberga — 12 otwarcie sob., niedz. (11—18). **OŚRODEK TEATRU CRICOT-2** (Kanonicza 5): Wystawa „Teatr Cricot-2" (1955—1981) — (11—18), sob. — (niecz.), niedz. (11—15). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa „Stanisław Wyspiański i jemu współcześni" (10—17). **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa „Nasze obrazy ze zbiorów Towarzystwa" (10—17). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): (10—18), sob., niedz. (niecz.). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa „Wydarzenia z lat 1956, 1968, 1970, 1976, 1980" — (11—18), niedz. (10—17). **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3): Wystawa malarstwa Adama Żebrowskiego (10—18), sob., niedz. (niecz.). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—21), sob., niedz. (11—15), **GALERIA:** Wystawa „Plastyka w filmie animowanym" — (10—18), sob., niedz. (11—15), **KLUB MPiK** (pl. Centralny): (10—20), niedz. (11—15). **GALERIA:** (11—18), sob., niedz. (11—15). **DWOREK JANA MATEJKI** (Krzesławice, Kruczkowskiego 15): (9—14.30, wst. wolny).

MYŚLENICE — BWA (3 Maja 1): Wystawa malarstwa Romana Rabcewicza (9—14), niedz. (10—12), **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa rzeźb Józefa Janosa (10—15), sob. niedz. (10—13).

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 205-11 (czynny całą dobę)

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, sob. — Prądnicka 35, niedz. — Na Skarpie 65, **CHIRURGII DZIEC.:** piąt., sob. — Prokocim, niedz. — Na Skarpie 65, **LARYNGOLOGICZNY:** piąt., sob., niedz. — Kopernika 23a, **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35, sob. — Grzegórzecka 18, niedz. — Na Skarpie 65, **OKULISTYCZNY:** piąt., sob., — Witkowice, niedz. — Na Skarpie 65.

UWAGA!

Wyłącznie w sobotę pełnią dyżur poniższe przychodnie międzyrejonowe: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna (czynne: (9—14), gabinet zabiegowy (8—14), zgłaszanie wizyt (8—12), po rady stomatologiczne w przyp. nagłych (Pogotowie, ul Łazarza 14 w godz. 14—7).

ŚRÓDMIEŚCIE: al Pokoju 4, tel. 181-80, 183-96 (zgłaszanie wizyt); Skawińskie 8, tel. 628-95.

NOWA HUTA: os. Na Skarpie 6, tel. 419-30; os. Jagiellońskie 1, tel. 856-26 (zgłaszanie wizyt — tel. 417-70).

KROWODRZA: Wójtowska 9, tel. 321-97 (zgłaszanie wizyt), al. Krasińskiego 28, tel. 245-54,

PODGÓRZE: Kutrzeby 4, tel. 650-99, 618-55 (zgłaszanie wizyt), Teligi 8, tel. 617-50 wew 501,

MYŚLENICE: Szpitalna 2 (Przych. Przyszpitalna i Rejonowa),

PROSZOWICE: 1 Maja 5 (Przychodnia Rejonowa).

POGOTOWIE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11 Centrala abonencka — 236-00 Rynek Podgórski 2, tel 625-50. Pogotowie (Teligi 6, tel 617-60 wewn 101). Lot nisko - Balice 190-29. Nowa Huta 422-22, 417-70 Krzeszowice 99, 206-20 Sieciechowice (tel Iwanowice 60), Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999 Skawina 9 Wieliczka 9, 233-54. Niepołomice 198.

APTEKI

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny 8—15), sob., niedz. (niecz.).

Długa 88, Waryńskiego 24, sob., niedz. (niecz.), N. Huta — Centrum C, bl. 6, Centrum A, bl. 4, sob., niedz. (niecz.), Kazimierza Wielkiego 117, Pstrowskiego 94, Kozłówek — Pawilon, Rynek Gł. 42.

MYŚLENICE (Rynek 10)
SKAWINA (Słowackiego 5)
WIELICZKA (Boh Warszawy 12)
PROSZOWICE (1 Maja 51)

INNE:

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66, 295-78 (15.30—23.00), niedz. (7.30—23.00). Punkt Kardiologiczny w niedz. — nieczynny.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL - TOURIST (ul. Pawia 8) — tel. 260-91, 204-41 (8—18), sob., niedz. (niecz.).

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ KUSP „GROMADA" (Mały Rynek 5) — tel 271-30, 228-90 (7—18), niedz. — (niecz.), Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18), niedz. — (niecz.).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — zgłoszenia telef. 800-84 (6—22), sob., niedz. (8—16).

POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154), tel. 417-60, 416-32: (7—22), sob., niedz. (10—18).

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Spot z folkl. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka prognoza pog. 13.05 St. Gama. 14.45 Inf. dla kierowców 15.05 Popoł. dziewcząt i chłopców. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i Aktualn. 17.10 Radiowe spotk. 17.30 Radiokurier. 19.25 Warsz. Ork. Radiowe. 19.40 Mag. międzynarodowy „Punkt widzenia". 20.05 Konc. życzeń. 20.30 Muz. Starego Wiednia. 21.05 Kron. sport. 21.15 Komunik. Tot. Sport. 21.18 Utw. St. Moniuszki. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Soliści polscy: K. Zimmerman. 23.15 Wita Was Polska.

PROGRAM II
na fali 219 m
czyli 1368 KHz
na UKF 67,67 MHz
oraz dodatk. na fali 1500 m
(8.29—16.40)

DZIENNIKI: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30.

8.55 Por. w St. Gama. 9.40 Radio — Moskwa. 10.00 Literat. na świecie. 10.30 Młode talenty na radiowej estr. 11.00 Promenada. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Opow. z kurnej chaty. 11.55 Komunik o st. wód. 12.10 Muz. dawnej Warszawy. 12.25 Porady K. Kocowej. 12.45 Z nagrań grupy „Ergo". 13.00 Refleksje. 13.10 Amat zesp. przed mikrof. 13.36 Wokół spraw naszego stołu. 13.51 Cymbaliści wileńscy. 14.00 Gospod. probl. regionów. 14.10 G. Verdi — fr. z opery „Aida". 14.25 Mag. wędkarski. 14.45 Muz. Beethovena. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Konc. dla miłośn. muz. 16.40 Rep. na zamów. 17.00 Spotk. z pios. radz. 17.30 Szersze spojrz. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Ludzie wśród których żyjemy. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 O zdrowiu dla zdrowia. 19.05 Wiersze Gyuli Illyes'a. 19.30 Transm. konc. WOSPRiTV w Katowicach. 20.40 Dyskusja liter. 21.00 d.c. konc. WOSPRiTV. 21.45 Inf. sport. 21.50 Fragm. opow. J. Stryjkowskiego. 22.10 Teatr PR: „Hałdy". 23.10 Gran. jazzu. 23.35 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

8.05 Co kto lubi. 9.00 „Patrol" 13 odc. (powt.). 9.10 Było gitarzystów wielu: Eric Gale. 9.30 Prosto z kraju. 9.45 Słynne symf., słynne konc. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Melodia. 11.00 Z żywymi naprzód iść. 11.30 Orkiestry lat 20. 12.50 Niech gra muz. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Sól ziemi" — 14 odc. 14.00 Sztuka instrumentacji: C. Debussy i P. Dulcas. 15.05 Gitara, kastaniety i pios. 15.30 Koncert bez biletu. 16.00 Posłuchać warto. 16.15 Muzykobranie. 16.40 Węgry — w piątek i świątek. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 W tonacji Trójki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 E. Dored: „Kochałam Tyberiusza" — odc. 5. 19.35 Opera tyg.: G. Gershwin „Porgy and Bess". 19.50 „Patrol" — 14 odc. 20.00 Interradio — aktualn. 20.40 Katalog nagrań: Deep Purple. 21.20 Żywot Bernarda de Ventachour. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów: James Taylor. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — dyskogr. 23.00 Wiersze Z. Jerzyny. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 12.00, 16.00, 22.55

8.10 Dla Szk. Śr. (chemia). 8.35 R-TV Szk. Śr. dla Prac.. 8.50 Gra kapela „Podhalanie" z Ludźmierza. 9.00 Dla kl. 4 (wych. muz.). 9.30 F. Mendelssohn-Bartholdy: „Hebrydy" (STEREO). 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Dla kl. 3—4 (j. pol.). 10.30 Estr. przyj. 11.00 Dla Szk. Śr (wych. muz.). 11.30 Nie tylko dla słuch. w mund. 12.05 Ludzie, których warto poznać (Kr). 12.25 Giełda płyt (STEREO). 13.00 Mam 6 lat. 13.25 Sławne dzieła, sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama. (STEREO). 16.05 Lek. j. ros. 16.20 Śpiewa T. Haremza. 16.25 Lek. j. niem. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.45 Człowiek, świat, dom (Kr). 17.05 Gwiazdy i gwiazdki estrady (STEREO) (Kr). 17.25 Sprawy nowosąd. plastyków (Kr). 17.40 W rytmie sport. (Kr). 17.55 Muz. rozr. (STEREO) (Kr). 18.14 Nieporadnik język. (Kr). 18.24 Komunik. o pog. (Kr). 18.25 Dziś pytanie — dziś odpow. 19.15 Lek. j. ang. 19.30 Dni muz. K. Szymanowskiego Zakopane 1981 (STEREO). 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 G. Donizetti: fr. z opery „Napój miłosny".

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Na poł od Czantorii. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka progn. pog. 13.05 St. Gama. 14.05 Teatr PR: „Ivette". 15.05 Supełek. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i Aktualn. 16.30 Rel. ze spotkań piłk. o mistrz. I ligi. 17.10 Mag. Związków. 17.30 Radiokurier i d.c. rel. ze spotk. piłk. o mistrz. I ligi. 19.25 Gra zespół „Kombi" 19.30 Podwiecz. przy mikrof. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Komunik. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Katowice na muz. ant. 23.15 Wita Was Polska.

PROGRAM II
na fali 219 m
czyli 1368 KHz,
na UKF 67,67 MHz,
oraz dodatk. na fali 1500 m
(8.29—16.40)

DZIENNIKI: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30.

6.45 Mag. aktualn. z myszką. 7.05 Inf. o progr. PRiTV. 7.10 Mistrz. miniat. instrum. 7.35 Mag. Turyst. 7.45 Konc poranny. 8.35 Studio Młodych: Spr. codz. 8.55 Por. w St. Gama. 9.40 Moto — sprawy. 9.50 K. Lipiński: Uwertura, wyk. WOSPRiTV w Katowicach. 10.00 Teatr PR: „Malwa". 11.35 Radioprobl. 11.45 Muz. inspir. folkl. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.10 Tańce z oper i baletów. 12.25 Klucz do mieszkania i co dalej? 12.45 Z nagr. zesp. „Homo Homini". 13.00 Konc. chopinowski. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Przekrój muz. tygodnia. 14.25 Mag. dla działkowiczów. 14.45 Muz. Beethovena. 15.10 Czata — mag. wojsk. St. Młod. 15.25 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.15 Muz. Archiwum PR. 16.40 Czas i ludzie. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 Szersze spojrzenie. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.35 Publicyst. międzynar. 18.45 Śpiewa E. Wojnowska. 19.03 Matysiakowie. 19.33 E. Gilels gra son. fortep. XIX i XX w. 20.20 Wiersze A. Zagajewskiego. 20.35 E. Gilels gra sonaty (c.d.). 21.10 Cena czasu — Rep. liter. 21.35 Inf. sport. 21.40 „Tomaso del Vavaliere": fr. opow. 22.00 Odwilż. 23.00 Dzieła organ. Bacha grają wirtuozi europejscy. 23.35 Kącik starej płyty.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.45 3 min. dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Siedem i pół. 7.50 Progr. dnia. 8.05 Wariacje na temat. 9.00 „Patrol" — 14 odc. (powt.) 9.10 Recit. R. Ricciego. 10.00 Wypowiedzieć siebie. 10.35 Pios. pełne wiosny. 11.00 E. Dored „Kochałam Tyberiusza" odc. 5 (powt.). 11.30 Z nagrań B. Evensa. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Sól ziemi" — 15 odc. 14.00 Sztuka instrumentacji: M. Ravel. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Zgrzyz — mag. M. Zembatego (powt.) 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Słuchaj razem z nami. 19.00 Klub Światowid — nie tylko o polityce. 19.20 W rytmie boogie. 19.35 Opera tyg.: G. Gershwin „Porgy and Bess". 19.50 „Patrol" — 15 odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: James Taylor. 22.15 „Dziennik oryginała" — słuch. (powt.). 22.49 Ballady Ż. Biczewskiej. 23.00 Wiersze Z. Jerzyny. 23.05 Mała nocna muz. 23.30 A. Błok — „Niemi świadkowie". 23.40 Słuchaj razem z nami.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz.

DZIENNIKI: 12.00, 16.00, 22.55.

6.30 Dzień dobry z pios. 6.45 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedyk. 8.00 M. de Falla: fr. z opery „Krótkie życie" (STEREO). 8.10 R-TV Szk. Śr. dla Prac.: Hist. 8.30 Szkoła współcz 8.50 Rumuński zesp. „Braduletul". 9.00 Dzieci specjalnej troski. 9.20 Pieśni Beethovena (STEREO). 10.00 Kraj i Polonia. 10.20 Estr. przyj. 11.00 Ze świata muz. 11.20 Moniuszko: Sceny ze „Strasznego dworu" (STEREO). 12.05 SOS dla środow. (Kr) 12.15 Agrochem inf. (Kr). 12.25 Giełda płyt (STEREO). 12.40 Rozm. o książkach. 13.00 (Dwojgiem uszu (STEREO). 13.25 Sławne dzieła, sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama (STEREO). 16.05 Lek. j. ang. 16.20 Lek. j. łacińsk. 16.40 Wiad znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.45 Na radiowej ant. wasze troski, nasze wnioski (Kr) 17.00 Sob. Mag. Rozr. (Kr). 17.25 Kron. Kult. (Kr). 17.45 St. Dwóch — mag. (STEREO) (Kr). 18.24 Komunik o pog. (Kr). 18.25 „Zaślubiny z morzem" Kołobrzeg 1945. 18.50 Śpiewa M. Jeżowska. 18.55 Czego oczekujemy od nauki. 19.15 Lek. j. franc. 19.30 St. Dwóch. Cz. 2 (STEREO) (Kr). 21.15 Konc. pod batuta J. Maksymiuka: utw. kompozyt. polskich (STEREO) (Kr). 22.15 Wersje i kontrowersje.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

7.05 Fala 81. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.20 Różne barwy pios. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.00 Inf. dla kierowców. 10.05 Inf. sport. 10.10 Twórcy polskiej pios.: J. Loranz. 10.30 O czym skrzypią schody — słuch. 11.00 Niedz. Konc. OIRT. 12.05 W samo poł. oraz rel. z finałów MP w boksie i spotkań o mistrz. I ligi piłk. 12.45 Polskie miniat. muz. 12.58 Inf. dla kierowców. 13.00 D.c. rel. sport. 14.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.00 Inf. dla kierowców. 16.05 Brauzilla — słuch. 17.05 Radiowe ork. przed mikrof. 17.30 St. Młodych. 18.00 Komunik. Tot. Sport. 18.05 Inf. dla kierowców. 18.07 Najpiękniejsza jest muz. polska. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.00 Komunik. energet. 21.05 ODMA — Ogólnopolski Dezinformac. Mag. Apólit. 22.20 Moja aud. muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.51 Jazz na dobranoc.

PROGRAM II
na fali 219 m
czyli 1368 KHz
na UKF 67,67 MHz
oraz dodatk. na fali 1500 m
(8.29—16.30)

DZIENNIKI: 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30.

6.15 Mozaika polsk. mel. lud. 7.00 Mel. niedz poranka. 7.35 Fel. liter. 7.45 Konc. poranny. 8.20 Zawsze w niedz.: J. Wieczorkowski. 8.35 Konc. poranny. 9.00 Transm. Mszy Świętej z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Niedz. spotk. — progr. lite.-muz. 12.05 Poranek symf. z nagr. p.d. St. Skrowaczewskiego. 13.00 Napoleon i Polacy — słuch. na podst. książek M. Brandysa. 14.30 Komunik. dla górników. 14.36 Tradycje muz. Styrczuli „Maśniaków" 15.00 Izolda czy Małgośka — słuch. 15.30 Radiowe nagr. mies. 16.00 Konc. Chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrof. 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań". 18.35 Fel. T. Zimeckiego. 18.45 Katalog wydawn. 18.55 PKO Twój bank, Twój doradca. 19.00 Stara i nowa muz wojsk. 19.20 St. Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kab. 20.30 Jazzowe spotk. 21.00 Wojsk. strat. obron. 21.15 Recit. L. Ronst. 21.30 Z dziejów muz. staropolsk. 22.00 Do dziś bliscy: J. Lelewel. 22.30 Mag. Studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Śpiewane strofy.

PROGRAM III
UKF 66, 89 MHz

7.00 Mel. przebudzanki. 7.30 Posiady u Władysława Walczaka (Kr). 7.50 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.00 Nasze typy — przegl aud. tyg. 8.30 14, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Komu pios. 9.00 „Patrol" — 15 odc. (powt.) 9.10 Fontazie na klawesyn Telemanna 9.30 Interpelacje Trójki 9.40 Utwory kompozyt. hiszp. 10.00 60 min. na godz 11.00 Przeboje z nowych płyt. 11.30 Starsza siostra — Praga 12.00 Z towarzyszeniem smyczków. 12.30 Jesteśmy u siebie — aud. dok 13.00 Muzyka z sal konc. 14.00 Kontrapunkt. 14.30 Z muz archiwum Pr. III. 15.00 Rzecz o jedynakach — rep. 15.20 Nowa płyta zespołu „The Eagles". 16.00 Polskie fascynacje Guntera Grassa. 16.15 Muz. portret Stevie Wondera. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Muz. portret Stevie Windera. 17.30 „W piekielnych szałach bytu" — czyli o S. Przybyszewskim (powt.) 18.00 Muz. portret Stevie Wondera. 19.00 Architekt — poeta Jan Knothe. 19.20 Gra kwartet M. Walarowskiego. 19.35 Opera tyg. G. Gershwin „Porgy and Bess". 19.50 „Patrol" — 16 odc. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Tomik poezji śpiewanej. 21.00 Muz. poważna. 21.45 Gitarowe impresje B. Powella. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: James Taylor. 22.15 Dookoła musicali. 23.00 Wiersze Z. Jerzyny. 23.05 Mała nocna muz. 23.30 Blok „Wieczór w Sienie". 23.40 Między dniem a snem.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55.

7.05 Muz. staropolska (Stereo). 8.05 Co słychać (Kr). 8.29 Pogoda (Kr). 8.30 Widzi mi się — fel. (Kr). 8.40 Fr. opery „Wojna i pokój" Prokofiewa (Stereo) (Kr). 9.00 Poranek liter.-muz. (Kr). 9.40 Amat. zesp. przed mikrof. (Kr). 10.00 W 100 roczn. ur B Bartoka: Konc. dla młodz. (STEREO). 11.00 Dlaczego topiono Marzannę? 11.25 Kapela Fr. Hirta z Chrośnicy (Stereo). 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpow. 12.05 Dziurdziowie — słuch. (Stereo). 13.10 Klub Olimpijcz. 13.30 St. Stereo zaprasza (Stereo). 14.10 Wersje i kontrow. 14.40 R. Waschko i jego płyty (Stereo). 15.00 „Kici, kici..." cz. 2 słuch. Stereo). 16.05 St. Wawel (Kr). (Stereo). 17.10 Fel. W. Molika (Kr). 17.20 Konc. życzeń (Kr). 18.00 Radiolatarnia. 18.30 Między fantazją a nauką. 19.00 G. Rossini: „Otello" (Stereo). 22.00 Krak. aktualn. sport. (Kr) 22.10 „Te Deum" — K. Pendereckiego (Stereo).

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze kin, teatrów, radia i TV. Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — fiz., sem. 4. Prąd elektryczny w gazach
6.30 TTR, RTSŚ — geogr., sem. 4. Zjawiska wulkaniczne i trzęsienia ziemi
9.00 Progr dla kl. 3. Wrocław leży nad Odrą
9.55 Program dla kl. 4. W Poznaniu
11.00 Wychowanie obywatelskie, kl. 7. Służba trudna i odpowiedzialna
12.50 Geografia, kl. 8. Skały budowlane w Polsce
13.30 TTR — hod. zwierząt, sem. 2. Użytkowanie mleczne krów
14.00 TTR — uprawa roślin, sem. 2. Nawozy potasowe, wapniowe i mikronawozy
15.05 Redakcja Szkolna zapowiada
15.20 NURT Praca — technika. Zakres, metody i środki realiz materiałoznawstwa w kl. 4—6
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny
17.20 Pod jednym dachem — odc. 10 pt. „Stanica wędkarska"
18.00 Telewizja młodych CDN — „Młoda wieś" (3)
18.20 Wykrzyknik! — progr. satyryczny
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie (grupa B): Rumunia — Polska
21.05 Listy o gospodarce
21.50 O ulicy, ludziach i walizce — piosenki Andrzeja Sikorowskiego
22.40 Dziennik

PROGRAM II

10.00—12.30 **Dwójka dla drugiej zmiany:** Premiery dnia
10.00 Pod jednym dachem — odc. 10 pt. „Stanica wędkarska"
10.45 Gwiazdozbiór: Zbigniew Zapasiewicz
11.35 Nieznani bohaterowie — odc. 2, film sensac. KRLD
14.00 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie (grupa B): Rumunia — Polska — transmisja bezpośr.
16.25 Jęz. francuski, kurs podst., lek. 22.
16.55 Jęz. rosyjski, kurs podst., lek. 22.
17.25 Program dnia
17.30 Dla młodych widzów: Kino Obieżyświat
18.00 Dokąd zmierza mały teatr?
18.25 Stopklatka — film sensacyjny TP
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Nieznani bohaterowie — odc. 2, film sensacyjny KRLD
21.05 24 godziny
21.15 Gwiazdozbiór: Zbigniew Zapasiewicz
22.05 Studio Kwadrans: „Jak kupić meble?"
22.25 Jęz. francuski, kurs podst., lek. 22.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 2. Użytkowanie mleczne krów
6.30 TTR — upr. roślin, sem. 2. Nawozy potasowe, wapniowe i mikronawozy
7.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 4. Rodzaje i współdział. genów
7.30 TTR — upr. roślin, sem. 4. Roślinność użytków ziel
10.00 MŚ w hokeju na lodzie (grupa B): Szwajcaria — Polska (transm. bezpośrednia)
12.25 Dziennik
12.40 STUDIO-2
12.45 Osjan — progr. muz. A. Wasylewskiego
13.15 Rodzina „Stu" — progr. A. Urbańczyka
13.55 Galeria doc. Marka Rostworowskiego
14.10 Zatrzymane w kadrze — przedst. R. Wójcik
14.30 Kalejdoskop „Kino-Oko": „Sasqatagch czyli wielka stopa", „Dziwacy w akcji", „Coś w tym jest"
15.35 Muzyka dla pierwszoklasistów (2)
16.00 Telewizja Młodych Kosmonautów „Orbita" oraz film z serii „Wojna planet"
16.55 Korepetycje z ekonomii
17.10 Forum muzyczne (1): Alex Band
17.50 Konferencja prasowa z wiceprem. prof. J. Ozdowskim
18.20 Muppet show — Edgar Bergen
18.50 Dobranoc
19.00 Król zimy — progr. dla dzieci
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Jakub Offenbach — odc. 2 pt. Piękna Helena
21.10 Korkociąg — film dok. M. Piwowskiego
21.25 Raport w sprawie alkoholizmu: „Kac przemysłowy"
22.00 Zjednoczone siły natury: „Mech" — progr. rozr.
22.20 Poczta Studia 2
22.30 Dziennik telewizyjny
22.40 Magazyn Sportowy
23.10 Nie strzelać do muzyki — film dok.
23.30 Kino Nocne: „Ulice San Francisco" odc. pt. „Żywy towar"

PROGRAM II

12.50 STUDIO 2
13.00 Gwiazdy na lodzie — progr. rewiowy
13.25 Puszcza — film dok.
13.55 Galaktyki Stanisława Lema
14.10 Przeboje mistrzów — progr. J. Cegiełły
14.45 Zupa z kotła czyli każdemu po równo — progr. publicyst.
15.10 Smak chleba — odc. 2 pt. Chleb i ludzie
16.30 I liga piłki nożnej
17.20 Pojedynek — ekraniz. opow. A. Czechowa
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Szkic o teatrze Dejmka — rep.
21.10 Spotkania w drodze — rep. film.
21.40 Sherlock Holmes i inni — ang. serial sensac.
22.30 Recital Jana Tadeusza Stanisławskiego
23.20 Studio Sport — półfinały Mistrzów Polski w boksie

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 4. Rodzaje i współdział. genów
6.30 TTR — upr. rośl., sem. 4. Roślinność użytków ziel, cz. 2.
7.00 TTR, RTSŚ — Wiedza naszą szansą
7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 Emerytury dla rolników
8.20 Telewizjada
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek. W progr. m. in. 1 odc. serialu TP „Tylko Kaśka" pt. „Groźba"
10.20 Antena
10.45 Ginący świat: Wielka moka — ang. film dok.
11.40 Dziennik
12.00 Gdy się powiedziało a.... — progr. Red. Rolnej
12.30 Poradnik symfoniczny WOSPRiT. W progr. utwory Carla Marii Webera, dyryguje T. Wojciechowski
13.35 **Tylko w niedzielę:** Wiersz dla ciebie
13.40 Giełda dyplomów — progr. rozpoczynający akcję TwN chronienia i kształtów. środowiska, podnoszenia kult. plast. w społeczeństwie. Najciekawsze prace studentów ASP w Warszawie, poszukiwanie producentów dla przedmiotów użytku codz.
14.05 Dla dzieci: „Przygody Sindbada"
14.30 Losowanie Dużego Lotka
14.40 Szlakami kultury polskiej — rozważ. prof. J. Tazbira
15.05 Rezerwaty bez granic — odc. pt. Preria — serial dok. przedst. historię i dzień dzisiejszy Indian Płn-ameryk.
15.35 Aukcja na rzecz muzeum karykatury
15.55 Sportowa niedziela: I liga piłki nożnej
16.50 Monsieur Verdoux — film Charlie Chaplina z 1947 r.
18.50 O polityce, filozofii i nie tylko — z prof. dr M. Dobrosielskim rozm. Tadeusz Haluch
19.05 Wieczorynka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Wiersz dla siebie
20.15 Anna Karenina — odc. 9 serialu TV ang.
21.15 Finał aukcji na rzecz muzeum karykatury
21.30 Sportowa niedziela
22.10 Narodziny gwiazdy? — progr. o Izabeli Trojanowskiej
22.40 Pięć tysięcy złotych za godzinę — impresja filmowa
22.50 Jaki naprawdę jestem? — prof. Włodzimierz Zawadzki
23.25 Wiersz dla Ciebie

PROGRAM II

9.25 Krótkofalowcy
9.55 Program dnia
10.00 Misja — odc. 1 — film sensac. TP
10.55 Sportowa niedziela: finały MP w boksie
13.55 Przeboje tygodnia
15.00 Fleur Lafontaine — odc. 2 — film obycz. NRD
16.40 Tuzin — teleturniej
17.25 Teatr TV: S. Wyspiański „Wesele", reż. J. Kulczyński (powtórz. z poniedz.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Z piosenką przez Brazylię
20.55 Twórca i jego dzieło: Peter Paul Rubens — film dok. prod. RFN
21.40 „Cóżeś ty za pani", reż. T. Kijanski

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji 31-072 Kraków ul Wielopole 1, III p Adres dla korespondencji 30-960 Kraków 1 skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI centrala czynna od godz 6 do 3 w nocy — nr tel 275-88 łączy ze wszystkimi działami ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ ul Narutowicza 6 II p tel 203-34 33-100 TARNÓW ul Krakowska 12 tel 56-50 WYDAWCA Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch" Kraków ul Wiślna 2 DRUK Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie ul Wielopole 1 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2 31-007 Kraków tel 270-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

ISSN 0208-7693

Nr indeksu 35015

Wydanie A

Gwałciciel

Zderzenia z Temidą

NIKT nie podejrzewał tego niskiego, 25-letniego mężczyzny o popełnianie szczególnie groźnych przestępstw. Był żonaty, miał dziecko, do tej pory nie wchodził w konflikt z prawem. Prawda okazała się jednak brutalna. Po zatrzymaniu podejrzanego o konfrontację poproszono 11 kobiet, które Władysław Z. zgwałcił lub zgwałcić usiłował. Wszystkie bez wahania wskazały na Władysława Z. jako sprawcę.

Działał metodą prostą. Najpierw kradł samochód, a potem jeździł nim w okolicach przystanków autobusowych, proponując samotnym kobietom podwiezienie do domu. Z reguły korzystały z zaproszenia. Mężczyzna zdecydowany na wszystko, zawoził kobiety w ustronne miejsca, tutaj groził nieznajomym pozbawieniem życia, a gdy się opierały, dusił je szalikiem. Nie tyle aby je zabić, lecz przestraszyć. Po takim „wstępie" gwałcił, domagając się od swoich ofiar wykonywania szczególnie perwersyjnych praktyk seksualnych.

Zgwałcił 5 kobiet — dalszym 6 udało się wyjść cało z opresji przez szczęśliwy zbieg okoliczności. Ot, jakiś zapóźniony przechodzień, jakiś nadjeżdżający samochód powodowały przestrach gwałciciela i natychmiastowe zwolnienie bezbronnej kobiety.

Wszystkie zawiadamiały milicję. Funkcjonariusze MO podejmowali określone działania operacyjne, mające na celu ujęcie gwałciciela, jednak te nie przynosiły rezultatów. Władysław Z., planując kolejny gwałt, kradł za każdym razem inny samochód (przede wszystkim „fiaty 126 p" lub „syreny"), by po dokonaniu przestępstwa porzucać wozy. Milicja dysponowała jednak w miarę dokładnym rysopisem gwałciciela i ta informacja doprowadziła w końcu do aresztowania seksualnego przestępcy. Ujęto go w pościgu przy użyciu radiowozów, które osaczyły Władysława Z. uciekającego kolejnym skradzionym samochodem.

Już we wstępnej fazie śledztwa Władysław Z. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Ponieważ zachodziły podejrzenia co do poczytalności sprawcy gwałtów, skierowano go na badania psychiatryczne w zamkniętym zakładzie leczniczym. Biegli po wielomiesięcznej obserwacji w wydanej opinii stwierdzają m. in.: „...po urazie czaszkowym w roku 1976 wystąpił u Władysława Z. zespół psychoorganiczny w postaci charakteropatii. Dotyczył on głównie, lecz nie wyłącznie, sfery uczuciowo-popędowej, przy czym na pierwszy plan wysunęły się zaburzenia popędu seksualnego oraz agresywność. Zaznaczamy, że ani badania psychiatryczne, ani też analiza materiału dowodowego nie wskazują na to, by opisane objawy występowały u oskarżonego kiedykolwiek przed doznanym w roku 1976 poważnym urazem czaszkowym". I ostateczny wniosek: „...Władysław Z. z powodu zespołu psychoorganicznego w postaci charakteropatii z wyraźnym uszkodzeniem mózgu miał w czasie krytycznym w miernym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynów objętych aktem oskarżenia, natomiast zdolność pokierowania swoim postępowaniem była u niego w znacznym stopniu ograniczona w znaczeniu art. 25 par. 2 Kodeksu Karnego".

Z przytoczonych tu fragmentów lekarskiej opinii i lekarskich wniosków jednoznacznie wynika fakt poważnej choroby psychicznej, na którą cierpi Władysław Z. Jako człowieka chorego potraktował go też Sąd Wojewódzki w Krakowie, który rozpoznawał sprawcę gwałciciela. Przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących Władysław Z. skazany został na karę 7 lat pozbawienia wolności i umieszczenie w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym.

Janusz Handerek

JAN PIEKŁO

JASKINIOWIEC I MY

(ŻART PORÓWNAWCZY)

Dawniej mężczyzna —
włochaty myśliwy
gdy wracał z polowania
do żony stóp
rzucał swój łup
nie byle jaki:

mięso z mamuta,
futro z lamparta,
kieł mastodonta,
na rosół pterodaktyla.

W obszernej jaskini M-5
zasiadali przy kamiennym stole
do posiłku.

Dzisiaj mężczyzna —
łysawy Polak
wraca do domu z pracy
u lubej stóp
kładzie swój łup
z trudem zdobyty:

pół kostki margaryny
chleb. . . . . .
. . . . . .*
bez reszty ze stówy.
W maleńkim pokoju mrówkowca
zasiadają przy pustym stole
w milczeniu.

** UWAGA! W miejsca wykropkowane należy wpisać to co udało Wam się jeszcze kupić bez znajomości.*

MODA POLSKA. Modele prezentowane na ostatnim pokazie wiosennym.

RECEPTA NA DŁUGOWIECZNOŚĆ

Najskuteczniejszą receptą na osiągnięcie sędziwego wieku jest taniec — tak przynajmniej twierdzi 111-letnia Janina Piercova z australijskiego miasteczka Bexley. Pani Piercova kilkakrotnie zdobyła tytuł mistrzyni tańca towarzyskiego, ostatni raz już jako 70-latka. Jeszcze obecnie poświęca ona na taniec ok. pół godziny dziennie.

BEZ TAKTU

— Nie mógłbyś ćwiczyć w biurze, gdyby ci się coś stało, byłby to wypadek przy pracy.

— Bezczelne myszy...

RYSUNKI: „Dikobraz", „Eulenspiegel"

ŻARTY

— ŹLE sypiam, panie doktorze, obracam się z boku na bok nieraz aż do świtu — uskarża się pacjent.
— A ile wynosi to manko?

*

SZKOT żąda zmiany nazwiska. — Jakie uzasadnienie pan podaje? — pyta go urzędnik.
— Znalazłem cały pakiet nowych wizytówek.

*

— TO zwykła kradzież. Dwa ręczniki kąpielowe zginęły mi w pralni w dodatku te najlepsze, z napisem „Grand Hotel".

*

MĄŻ wraca do domu zmaltretowany i zły. Wyobraź sobie — zwraca się do żony — dzisiaj tramwaj był tak zatłoczony, że nawet mężczyźni stali.

*

MOJA żona jest b. przedsiębiorcza — chwali się p. Nowak koledze. — Wyobraź sobie, byłem 3 tygodnie w sanatorium i straciłem 5 tys. zł, a żona pojechała tam tylko na 2 tygodnie i odebrała je...

ZNACZKI

● **Z okazji 50-lecia muzeum pocztowego, poczta Liechtensteinu wydała w 1980 r. okolicznościowy znaczek wart. 80 rp z reprodukcją znaczka najniższej wartości z serii jaka ukazała się w 1930 roku. 14 znaczków przedstawiających różne sceny z życia w maleńkim państewku, według fotografii Hermanna C. Kosela, swego czasu cieszyła się dużym zainteresowaniem filatelistów.**

● **W poprzednich latach znaczki Francji wydawane na Dzień Znaczka przedstawiały sceny i różne motywy z historii pocztowej służby. W 1980 r. postanowiono pokazać jako motyw „list w dziele sztuki". Wybór padł na dzieło Maria Avatiego „List do Melii". Tym romantycznym imieniem autor obrazu nazywał swoją matkę, do której pisywał regularnie co tydzień. Przypadek zrządził, że obraz powstał już po śmierci Melii i był ostatnim listem syna, którego matka nie otrzymała. Temat „listu w dziele sztuki" będzie kontynuowany, zaś w przyszłości znaczki — te na dzień filatelistycznego święta — ukażą rolę jaką pełni poczta w życiu człowieka. (ZG)**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. siane na wiosnę, 8. pokryte liśćmi, 9. pokój w pałacu, 10. zoologicznie o chmurkach, 12. łagodne zagłębienie terenu, 14. obca pyszałkowi, 15. w ułamku, 20. humorystyczna historyjka obrazkowa z tekścikami, 21. podziemne pędy paproci, 22. np. ręce, nogi, 24. oddech w pracy, 26. przedni ząb, 27. inaczej szyb naftowy.

PIONOWO: 1. grubas musi je liczyć, 2. plantacje winorośli, 3. psi przysmak, 4. jezuita — nieudolny wierszopis z XVIII w., „Uwagi o śmierci niechybnej", 5. poślubiona, 6. śląskie miasto górnicze, znany szpital, 11. mama i tata, 13. zrostek, słowotwórcza cząstka wyrazu, 14. szczeniak, 16 ludzie urodzeni w tym samym roku, 17. wyspa śródziemnomorska z grupy Balearów, 18. chęć, tendencja, 19. tworzą je np. sitowie, tatarak, 23. półkryty powóz, 25. stare, wielopokoleniowe rodziny.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 27. III. 81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„KRZYŻÓWKA NR 12".** Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10.

POZIOMO: 7. szczepy, 8. zabytek, 9. matryca, 10. wygrana, 12. piegża, 14. satyra, 15. Zagłoba, 20. minoga, 21. Repnin, 22. Trzaska, 24. produkt, 26. piekarz, 27. szpinet.

PIONOWO: 1. uznanie, 2. szaruga, 3 spec, 4. pasy, 5. wykręty, 6. bednarz, 11. popłoch, 13. agawa, 14. sobór, 16. miernik, 17. rogatki, 18. spodnie, 19. kinkiet, 23. kurz, 25. rdza.

NAGRODY WYLOSOWALI:

— Za prawidłowe rozwiązanie zadań w **krzyżówce nr 10 z** dnia 6/7/8. III. 81 r. **KSIĄŻKI** otrzymują: **B. Mazur, M. Dobrowolski, Z. Sławian, T. Dziewoński, M. Mierzwa** — Kraków, **O. Więcek** — Bochnia, **O. Szyczuk** — Chorzów, **B. Godzik** — Jurczyce, **S. Szost** — Krynica, **O. Pająkowska** — Skawina.

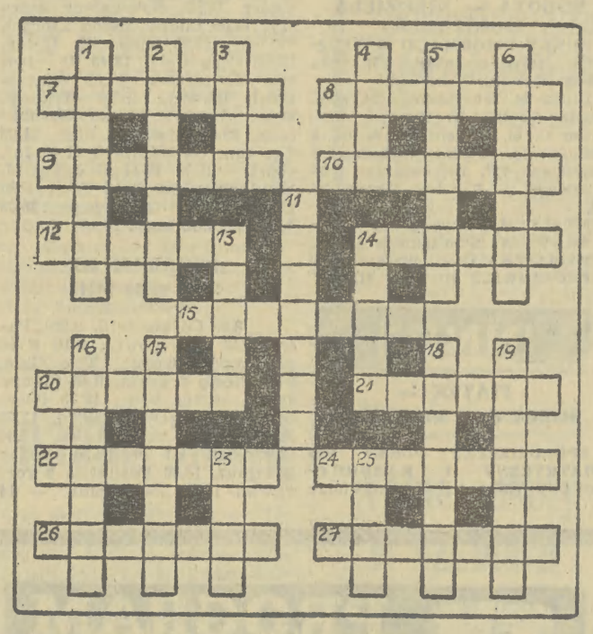

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR, RTSŚ — j. pol., sem. 2. Sceny realist. w 3 cz. „Dziadów"
14.00 TTR, RTSŚ — wskaz. metod., sem. 3. Uczymy się hodowli zwierząt
14.30 Telewizja w sprawie miliardów: Szukamy producenta (transm. z giełdy w Katowicach)
15.20 NURT: praca — technika. Proces kształtow. umiejętn. technolog. w kl. 4—6,
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw — progr. stoł. woj. warszawskiego
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec
16.55 Klinika Zdrowego Człowieka
17.15 Czterej pancerni i pies — odc. 10
18.10 Krok po kroku — progr. publicyst. o probl. spółdzielczości inwalidzkiej
18.35 Rolnicze rozmowy
18.45 Dziś w programie
18.50 Dobranoc
19.00 Telewizja w sprawie miliardów: Szukamy producenta
19.05 Echa Stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Teatr TV: Sofokles „Antygona".
21.30 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie (grupa B): Polska — Norwegia
22.25 Czy możemy się wyżywić? — progr. Red. Rolnej
22.55 Dziennik
23.10 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiery dnia
10.00 Klinika Zdrowego Człowieka
10.20 Polski film telewizyjny: „Własna wina".
11.05 **Studio BIS**
13.50 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Polska — Norwegia
16.15 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 23.
16.40 Jęz. angielski, kurs dla zaawans., lek. 16.
17.10 **Studio BIS**
17.15 Ochotnicy — film A. Jurgi nagrodzony na O.F.F. Sportowych 1980
17.40 Gość Studia Bis
17.45 Dzień karawany — film M. Piestraka
18.10 Gość Studia Bis
18.20 Szkic etnograficzny — film B. Kosińskiego nagrodzony Brązowym Lajkonikiem (1976)
18.55 Gość Studia Bis
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Gość Studia Bis
20.15 Historia muzyki rozrywkowej „Błyszczący rock"
21.05 Gość Studia BIS
21.10 Podróż magiczna — film A. Wasylewskiego
21.40 „Buddy Rich" — film Zb. Proszowskiego
22.10 24 godziny
22.20 Polski film TV: „Własna wina", reż. W. Helak
23.10 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 23.

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — j. pol., sem. 2. Sceny realist. w 3 cz. „Dziadów"
6.30 TTR, RTSŚ — wskaz. metod., sem. 2. Uczymy się hodowli zwierząt
9.55 Jęz. pol., kl. 2 lic. C. K. Norwid „Pierścień wielkiej damy"
13.30 TTR, RTSŚ — j. pol., sem. 4. W Reymont „Chłopi" (epicki obraz wsi)
14.00 TTR, RTSŚ — matem., sem. 4. Kąt dwóch wektorów
14.30 Telewizja w sprawie miliardów: Dzień chemii (transm. z giełdy w Katowicach)
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.55 Polska Kronika Film.
17.05 Dom i my — poradnik
17.20 Struś Pędziwiatr przedstawia — film anim. prod. USA
17.40 Interstudio
18.05 Telewizja Młodych — magazyn „C.D.N."
18.45 Dziś w programie
18.50 Dobranoc
19.00 Telewizja w sprawie miliardów: Dzień chemii
19.05 Świadkowie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Twój współczesny — „Dawne długi" — dramat obycz.
21.40 Forum Ekonomistów: O samorządzie robotniczym
22.25 Hokejowe Mistrzostwa Świata (grupa B): Polska — Japonia
22.55 Dziennik
23.10 Telewizja w sprawie miliardów: Dzień chemii

PROGRAM II

9.55—12.15 **Dwójka dla drugiej zmiany:** Premiery dnia
9.55 Hokejowe Mistrzostwa Świata (grupa B): Japonia — Polska
15.15 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 23.
15.40 Jęz. angielski, kurs dla zaawans., lek. 16.
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Sekrety kina
16.55 Dla młodych widzów: Cała naprzód
17.25 Szkiełko i Oko — mag. popul.-nauk.
18.25 Tak czy inaczej — progr. publicyst.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Wtorek Melomana:
21.15 24 godziny
21.25 Bez recept — rozm. o wychowaniu
21.55 Filmoteka Narodowa: film Andrzeja Wajdy „Brzezina" — film obycz. TP
23.25 Jęz. angielski, kurs podst., lek. 23.

TV PROGRAM TELEWIZJI

OD 23 DO 26 III 1981

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — j. pol., sem. 4. W. Reymont „Chłopi"
6.30 TTR, RTSŚ — matem., sem. 4. Kąt dwóch wektorów
8.10 Dla szk.: chemia kl. 8. Reakcja zobojętnienia
9.00 Dla szk.: fiz. kl. 6. Śladami Archimedesa
12.30 NURT — matem. Potęgi o wykładn. naturalnym i operacja na nich
13.00 Telewizja w sprawie miliardów: Dzień budownictwa
13.30 TTR, RTSŚ — fiz. sem. 2. Właściwości ciał stałych, cieczy i gazów
14.00 TTR, RTSŚ — chemia, sem. 2. Węglowodory nasycone i nienasycone
14.30 Program dla PGR-ów: Organizacja ferm zwierząt futerkowych
15.00 Studio Sport: Międzynarodowy mecz piłki nożnej Rumunia — Polska (1 poł.)
15.45 Dziennik telewizyjny (w przerwie)
16.30 Studio Sport: Międzynarodowy mecz piłki nożnej Rumunia — Polska (2 poł.)
16.50 Dla dzieci: Michałki
17.15 Dzień dobry, w kręgu rodziny
17.35 Losowanie Express i Małego Lotka
17.45 Program public.
18.40 Telewizja w sprawie miliardów: Dzień budownictwa
18.45 Dziś w programie
18.50 Dobranoc
19.00 Camerata
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Filmoteka arcydzieł — „Pod dachami Paryża" — film prod. fr. (reż. Renè Clair)
21.50 X Y Z (1)
22.20 Dziennik
22.35 X Y Z (2)
22.55 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiery dnia
10.00 Ocalić od zapomnienia
10.30 Twój współczesny: „Dawne długi" — film obycz. prod. radz.
14.45 Jęz. angielski, kurs dla zaawans., lek. 16.
16.15 Jęz. angielski, kurs podst., lek. 23.
16.45 Program dnia
16.50 Program morski
17.20 Sprawy młodych: „Kangur" — film obycz.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Antykwariat: Klejnoty drukarskiej sztuki
20.40 Ocalić od zapomnienia: „W cieniu mariackich wież"
21.10 Wiem co jem — progr. Red. Rolnej.
21.40 24 godziny
21.50 Zapraszamy do nas. „Szpilki", cz. 3.
22.25 Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny
22.55 Jęz. angielski, kurs podst., lek. 23.

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — fiz., sem. 2. Właściwości ciał stałych cieczy i gazów
6.30 TTR, RTSŚ — chemia, sem. 2. Węglowodory nasycone i nienasycone
9.00 Dla szk.: hist., kl. 6. Kultura i sztuka baroku
9.55 Dla szk.: j. pol., kl. 2 lic. Poezja krajowa XIX w.
11.00 Jęz. polski, kl. 7—8. Telewizja
12.50 Jęz. polski, kl. 3—4 lic. W. Broniewski
13.30 TTR, RTSŚ — fiz., sem. 4. Promieniotwórczość
14.00 TTR, RTSŚ — geogr., sem. 4. Przewidywanie pogody
14.30 Telewizja w sprawie miliardów: Dzień rolnictwa (transm. z giełdy w Katowicach)
15.15 Program dnia
15.20 Turniej zastępowych
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Czwartek TDC. W nim m. in.: „Mój świat", „Był sobie człowiek"
17.30 Magazyn Motoryzacyjny: Alkoholizm wśród kierowców
17.50 Poligon
18.15 Telewizja Młodych: „C.D.N.". W sprawie studentów
18.40 Telewizja w sprawie miliardów: Dzień rolnictwa
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda: „Na fali"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 „Misja" — odc. 2 — film sensac. TP, reż. P. Komorowski
21.10 Pegaz
22.00 Dziennik
22.15 Hokejowe Mistrzostwa Świata grupy B: Polska — Włochy (2 tercja)
22.50 (w przerwie): Telewizja w sprawie miliardów: Dzień rolnictwa
23.00 Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie Polska — Włochy (3 tercja)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiery dnia
10.00 Kino Faktu: Filmy Roberta Flaherty'ego
11.00 Turystyka i wypoczynek
11.30 Magazyn Motoryzac.
16.05 Jęz. rosyjski, kurs podst., lek. 23.
16.40 Jęz. francuski, kurs podst., lek. 23.
17.05 Program dnia
17.10 Taaaka ryba — poradnik wędkarski
17.50 Test — szkło użytkowe z Witropolu
18.30 Turystyka i wypoczynek
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 NURT — j. pol. Sprawność język. a kształc. literackie i kult., cz. 1.
20.40 NURT — praca — technika. Pierwsze zajęcia w prac. techn. w kl. 4.
21.10 24 godziny
21.20 Kino Faktu.
22.20 NURT — matem. Wielościany foremne i ich obroty własne
22.50 Jęz. rosyjski, kurs podst., lek. 23.

Kabaret z taśmy

KONFERANSJER: Marian Hanik

Prezentuję tu zazwyczaj piosenki kabaretu „nieprofesjonalnego", dziś jednak chciałbym zrobić wyjątek. Wyjątek nazywa się **JACEK FEDOROWICZ**, piosenkarzem nie jest, a co gorsza — należy już od dawna do „zawodowców". Do tych nielicznych „zawodowców" — dodajmy — którzy w trudnych czasach nie zrezygnowali z satyry politycznej, nie uciekli w bardziej bezpieczne rejony tematyczne i balansowali na samej granicy tego, co jeszcze było wolno, a czego już nie.

Jacek Fedorowicz udostępnił „Gazecie" kilka swoich tekstów, pisanych dla radiowej audycji „60 minut na godzinę". Lojalnie przyznaję, że zawdzięczamy to znanej szeroko w sferach artystycznych koleżance Annie Wcisło...

Drukowany obok tekst nie pojawił się nigdy na antenie radiowej. Przedstawiona w nim sytuacja jest już (lub — jak kto woli — jeszcze) nieaktualna; za to mechanizmy, nad którymi zastanawia się Fedorowicz — aktualne są jeszcze (niestety), i to bardzo...

20 zł za godzinę

W niedzielę wieczorem przed stacjami benzynowymi ustawiła się monstrualna kolejka, ponieważ właściciele samochodów spodziewali się, że w poniedziałek nastąpi podwyżka cen benzyny. Obliczyłem sobie — biorąc jako punkt wyjścia poprzednie podwyżki — że właściciel małego fiata, ustawiając się w kolejce, może liczyć na oszczędność około czterdziestu złotych. Dla czterdziestu złotych stać dwie godziny w kolejce, będąc właścicielem samochodu, to znaczy człowiekiem, który raczej z głodu nie umiera, to mi się po prostu nie mieści w głowie, szczególnie, że jest to oszczędność jednorazowa. Zresztą żeby osiągnąć te upragnione czterdzieści złotych trzeba podjechać na stację akurat z prawie pustym bakiem, pchać samochód w kolejce zamiast uruchamiać silnik kilkadziesiąt razy, bo kolejka posuwa się skokami. Tę samą oszczędność można by osiągnąć robiąc sobie dla zdrowia dwa dziesięciokilometrowe spacerki na piechotę zamiast samochodem. W świetle tych wyliczeń stanie w kolejce jawi się jako czysta paranoja.

Ale jestem jak najdalszy od wyśmiewania się lub potępiania stojących kierowców. To jest ich sprawa. Chcą, to stoją. Rzecz w tym, że to ich stanie, powtarzające się zresztą przy każdej pogłosce o zmianie ceny benzyny jest faktem, powiedziałbym — faktem społecznym, i o czymś świadczy. Moim zdaniem, chęć zdobycia dwudziestu złotych w zamian za stratę godziny jest ostatnim z powodów stania. Zasadniczym — jest zdobycie dwudziestu złotych na złość. To jest dwadzieścia złotych wywalczone przez obywatela, który się nie dał, wyszarpnął władzy z gardła. Wywalczył, podobnie jak z uczuciem głębokiej satysfakcji wkłada się do kieszeni 3 złotę i 40 groszy wywalczone po kilku nocach gry w brydża.

Gdybym był władzą, nie przechodziłbym obok tych kolejek obojętnie. Te kolejki świadczą nie tylko o zamiłowaniu obywatela do hazardu, do zachowania poczucia, że jest sprytciarzem, który nie dał się wykiwać, świadczą także o braku zaufania do władzy. Każdy z tych stojących w półkilometrowej kolejce spodziewał się, że władza go znowu zaskoczy, podnieście ceny bez uprzedzenia. Obywatelowi po wielu latach smutnych doświadczeń nie należy się dziwić. Ma prawo nie dowierzać, zbyt uporczywie był dotychczas doświadczany w tym względzie.

Władzy należy jednak doradzić, aby wyciągała wnioski z tego, że się jej wciąż jeszcze nie dowierza i żeby zdała sobie sprawę, że zmiana tego nastawienia jest podstawowym warunkiem wszystkiego. Bez tego po prostu nie ujedziemy. A tymczasem...

Dużo się mówiło w zeszłym tygodniu o rzemiośle. Ktoś reprezentujący rzemieślników opisał nękanie kilku rzemieślników przez wydział finansowy — zgodne z prawem, tyle, że na podstawie nieżyciowych przepisów i spytał w jaki sposób można w tej sytuacji namówić kogoś aby założył warsztat rzemieślniczy? Wiadomo, że aby to zrobić, trzeba włożyć w to dorobek całego życia. Swojego i rodziny. Czy można decydować się na to bez całkowitego zaufania do władzy?

Kilka lat temu, pisząc felieton o inwestycjach, stwierdziłem, że u nas można inwestować tylko we własne zdrowie, żeby móc pracować bez wysiłku do końca życia. Jest to jedyna lokata kapitału, której władza nie może obywatelowi zabrać.

Tak bym chciał, żeby mi się ten felieton wreszcie zdezaktualizował!

*

Do felietonów Fedorowicza na pewno jeszcze nieraz powrócimy, nawet do tych starych i wydawałoby się — już nieaktualnych. Bowiem nawet bardzo stare teksty kabaretowe (stwierdzam to z niekłamanym przerażeniem) nagle okazują się wyjątkowo na czasie! Oto na przykład fragment wiersza z przedwojennego teatrzyku, wygrzebany gdzieś przez TOMKA ORDYKA (który w nocy jest redaktorem depeszowym „GK", w dzień — członkiem ochotniczej straży pożarnej, a przez całą dobę — satyrykiem). Tekst pochodzi z roku 1923!

Choć dziś doprawdy czasy są ponure...
Za dziesięć latek — trudniej będzie żyć,
Wtedy dopiero ceny skoczą w górę
I spekulacji osnuje cię nić.
Za pięćset złotych chleba kupisz ćwiartkę,
Za tysiąc — cukru albo masła łut.
Za pięć tysięcy będzie pieprz na kartkę,
Za pół miliona jeden lewy but...

— Jak wyżywić tak liczną rodzinę — martwi się psia matka,